

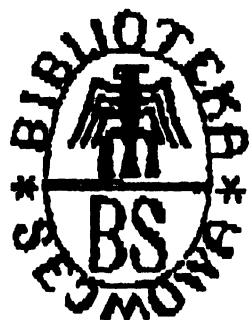
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW REFORMY PRAWA I SĄDÓW

STENOGRAM

z siódmego posiedzenia Podzespołu do Spraw Reformy Prawa i Sądów


w dniu 10 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540/5

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON


Inw. 46087

S T E N O G R A M
Z OBRAD PODZESPOŁU DS. REFORMY PRAWA I SĄDÓW
w dniu 10.III.1989 r.

Przewodniczący:

Raz, gdy byłem w tym budynku, byłem prowadzony pod eskortą strażnika, jak załatwiałem tam jakieś kartki żywieniowe i inne rzeczy. W tej chwili przyszedłem tutaj jak wolny człowiek, zostałem serdecznie powitany, dostałem kwiaty, widać, że dużo w Polsce się zmieniło, z drugiej strony nie zmienili się ludzie, którzy tu pracują. To bardzo ważne dla mnie stwierdzenie, ważna, wzruszająca, napawająca zresztą nadzieją nas wszystkich obserwacja.

Skoro zatem tak dobrze wszystko się zaczęło, w atmosferze serdeczności, w atmosferze zrozumienia i wzruszenia, przynajmniej dla niektórych z nas, myślę, że te nasze prace również pójdą się szybko, sprawnie i owocnie, przede wszystkim dla społeczeństwa.

Z tego załącznika nr 2, który żeśmy dyskutowali, pozostała, w zasadzie pozostały trzy kwestie. Pierwsza kwestia to jest zrezygnowanie z postępowania przyspieszonego. Jak zrozumiałem z wypowiedzi pana Ministra, myślę, że pan Minister to potwierdzi, postępowanie przyspieszone nie nadaje się do wykreślenia w trybie tej krótkiej, szybkiej nowelizacji.

Jeżeli tak jest, to bardzo tego żałujemy dlatego, że postępowanie przyspieszone, które równocześnie jest postępowaniem uproszczonym, i które zostało rozciągnięte na

cały kraj, kiedy, jak wiadomo, było ono tylko w pewnym etapie historycznym dla walki z chuligaństwem wprowadzane na terenie kawałka tylko kraju uchwałą wojewódzkiej rady narodowej, taka była jego intencja, tymczasem w ramach rzekomej liberalizacji prawa karnego czy też w ramach ekonomizacji tego prawa, doszło do tego, że mamy w kodeksie postępowania karnego instytucję niewątpliwie naruszającą prawa do obrony, instytucję, która działa na terenie całego kraju. W jej ramionach znalazły się około 40% przestępstw spośród tych wszystkich przestępstw, które orzeka sąd rejonowy, w sprawach karnych oczywiście, 40% może się toczyć w trybie przyspieszonym.

Bardzo to smutne, że nie jesteśmy w stanie w toku naszych rozmów uznać, że nadszedł czas wyeliminowania tego anachronicznego zespołu przepisów, przepisów, które nam na pewno słaawy w świecie nie przysparzają.

No, ale rozumiem, że rzeczywistość jest twarda i trzeba się z nią pogodzić, taką jaka jest. Jeżeli zatem tak sytuacja się ma jak to przedstawiłem, to powinniśmy przejść do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczeniach, bo to już chyba jest ostatni raz tych zagadnień, które omawialiśmy. Wprawdzie pozostaje kwestia projektu artykułów 206 i 207, który został drugiej stronie przekazany po zredagowaniu odpowiednich zmian, ~~przez panią~~ przez panią ~~przeistawia~~ mec. Skórzewską, niemniej nie wiem, oczywiście byłbym ogromnie zadowolony, gdyby te zmiany mogły być uznane za możliwe, do przeprowadzenia w ramach krótkiej, szybkiej nowelizacji, no, ale to prosiłbym stronę drugą o zajęcie w tym przedmiocie stanowiska.

Bardzo proszę.

Ob.....:

Ja tylko w kilku kwestiach. Pierwsze, w sprawie organizacyjnej. Chciałem poinformować, iż proszę o umożliwienie udziału pani dyr. Kościńskiej w charakterze eksperta, ta część stołu jest dzisiaj w mniejszym składzie, bo jak państwo pamiętacie, prof. Buchała wyjechał na kilka dni za granicę, sprawami Kongresu Stronnictwa Demokratycznego zajęty jest Prezes Świątkiewicz, nie ma jeszcze kilku innych osób i dlatego jeżeli państwo się zgodzicie, uczestniczyłaby w dniu dzisiejszym w obradach pani dyrektor Kościńska. To jest w sprawie organizacyjnej.

W sprawach merytorycznych, w ~~try~~ sprawie trybu przyspieszonego, w związku z toczącą się konsultacją społeczną i ~~po-~~ ~~rzebą~~ zajęciem się, stanowiska w niedługim czasie najpierw ~~przez~~ Komitet Społeczno-Polityczny w tej także sprawie, ~~na~~ trybu i przyspieszonego i uproszczonego, następnie przez Radę Ministrów, proponujemy, ażeby państwo tę sprawę nie uznać za dojrzałą do rozstrzygnięcia w trybie pilnym tej niezwłocznej nowelizacji, tylko w trybie prac, dokonać oceny tych instytucji i ewentualnych zmian w trybie prac nad zmianą prawa karnego w ogóle.

Przewodniczący:

Dziękuję. A czy, panie Ministrze, możemy wrócić do art. 206, 207?

Ob.....:

Oczywiście, mam swój punkt widzenia po rozważeniu proponowałbym. tej sprawy do tej nowelizacji dokonywanej w trybie niezwłocznym nie umieszczać.

Natomiast to co tutaj zrobiono, ten dokument, ja myślę, żeby to skierować do komisji kodyfikacyjnej, do rozważenia w toku normalnych prac.

Przewodniczący:

Jeszcze mam jedną niejasność.

Ob.....:

Teraz taka propozycja robocza, myśmy wówczas nie uzgodnili, właściwie odrzuciliśmy zmianę w art. 273 §3, więc proponowałbym, żeby jak już omawiamy te sprawy nie przeoczyć, tu było nie uzgodnione w tym sensie, że w trybie zmian niezwłocznych ta zmiana też nie byłaby dokonywana.

Przewodniczący:

Notuję niezgodność we wszystkich tych przypadkach, w takim razie możemy jak rozumiem, oczywiście jak będzie sprawa trybu przyspieszonego rozprawy na Radzie Ministrów, to pan Minister zechce przekazać, jakie jest stanowisko strony solidarnościowo-opozycyjnej w tej kwestii, że dla nas dokonanie niezwłocznych zmian w tym zakresie jest bardzo ważne i bardzo pilne.

Przechodzimy wobec tego, proszę państwa, do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenie. W tym naszym projekcie na str. 4 znajdują się następujące propozycje: poddania całości orzecznictwa kolegiów kontroli sądowej przez wprowadzenie w art. 86 kodeksu możliwości żądania skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego w każdym wypadku orzeczenia kolegium.

I drugie, wprowadzenie wykonywalności orzeczeń kolegium tylko po ich uprawnomocnieniu się, z czym łączyłoby się skreślenie pktu 4 w art. 73.

Proszę państwa! Chciałbym króciutko powiedzieć dla-
czego proponujemy tak mało, jeżeli chodzi o kolegia. Bo
z całą mocą pragnę stwierdzić, iż kolegia w opinii środo-
wiskoprawniczych, a przede wszystkim w opinii społeczzeń-
stwa, to jest organ, w którym nagromadziło się niezwykle
duże bezprawia, niezwykle dużo rzeczy tam się dzieje,
które dla każdego prawnika są hoerndalnymi gwałceniami obo-
wiązującego prawa.

Stąd oczywiście wniosek najdalej idący, taki wniosek,
którego się odem mnie domagali - cała delegacja rolnicza
przyszła do mnie, żeby te kolegia zlikwidować, ponieważ
działacze Solidarności mniejwięcej raz w tygodniu stają
przed kolegiami dlatego, że bez względu na to, co się
dzieje, to zawsze się znajdzie, że jakiś tam śmietnik
nie jest zakopany, czy jaki. przewód niewłaściwie umiesz-
czony, i oni wiecznie stają przed kolegiami, oni mówią,
że na wsi nie sąd jest zagrożeniem, na wsi zagrożeniem
jest kolegium.

Ale gdybyśmy teraz wystąpili o likwidację kolegium,
byłoby to jednoznaczne z koniecznością przeorganizowania
całego wymiaru sprawiedliwości. Musiałyby powstać sądy
odpowiadające sądom grodzkim, itd., itd. To znaczy odłoży-
libyśmy sprawę na czas przyszły i niepewny.

Druga rzecz, która była tutaj przecież i między nami
dyskutowana, to była kwestia przesunięcia kolegiów z gestii
Ministra Spraw Wewnętrznych do gestii Ministra Sprawiedli-
wości. Tego rodzaju posunięcie ma oczywiście szereg zalet,
skończyłby się mianowicie taki stan rzeczy, w którym
przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych żąda, domaga

domaga się wymierzenia jakiegoś środka przewidzianego w kodeksie wykroczeń wobec przedstawicieli tego samego resortu, pracowników tego samego resortu, którzy ponadto nie są niezawisli, tu z dyskusji wynikało, że kolegium orzeka, ale nie wymierza sprawiedliwości. I wobec tego takie przesunięcie chociaż istoty kolegium by nie zmieniło, to jednak doszłoby do przynajmniej psychologicznie innej sytuacji. Tu wyższy w oczach kolegium pracownik, bo wyższy oficer w sprawach politycznych, już widziałem i kapitanów i majorów domaga się wymierzenia kary od jakiegoś emerytowanego podoficera milicji czy powiedzmy od jakiejś innej osoby, która nawet psychologicznie ^{czuje} ~~nie~~ się bardzo niezręcznie widząc przed sobą tego oficera.

No, ale doszliśmy do wniosku, że i takie żądanie jest trudne, ponieważ zaraz by powstały kwestie organizacyjne. Kolegia mają odpowiednie pomieszczenia, kolegia są jakoś zorganizowane, przesunięcie go tego automatyczne nie jest możliwe, być może zaraz by powstała kwestia lokalu itd.

I wobec tego pomyśleliśmy sobie, że trzeba coś takiego zrobić, co będzie kosztowało najmniej. Gdybyśmy domagali się rozpoznawania, możliwości odwołania się do sądu w każdej sprawie, znaczy sąd tak jak obecnie by rozpoznawał sprawy toczące się przed kolegium w pierwszej instancji i to urządzenie kolegium by tylko zastępowało akt oskarżenia, to państwo byście nam słusznie mogli powiedzieć, że do sądu nieprzygotowanego od strony kadrowej przyjdą setki tysięcy spraw, bo ludzie będą chcieli, żeby to sąd tę sprawę rozpoznał.

I znowu by uniknąć tego rodzaju zarzutów, występujemy

z propozycją najłatwiejszą wydaje się do przyjęcia, może najmniej satysfakcjonującą, ale równocześnie zgodną z wymaganiami rozsądku, a mianowicie chodzi nam o to, by na podstawie art. 86 lekko zmodyfikowanego, każdy kto chce, by w trybie odwoławczym sąd rozpoznał sprawę rozstrzygniętą przez kolegium, to się o to zwraca. Tu by w takim razie sąd jako organ odwoławczy i sprawę, gdzie orzeczono karę ograniczenia wolności i gdzie orzeczono grzywnę czy wszystkie inne środki.

Oczywiście, strona zachowywałaby prawo domagania się rozpoznania również w trybie administracyjnym, jeśli chodzi o te środki, które dotyczą w trybie administracyjnym rozpatrywania, odwołania od tych środków. To byłaby jej dobra wola, ale też jej prawo, żądania, by organ niezawisły sprawę rozpatrzył.

Myślę, że nasi eksperci również przychyliby się do tego rozwiązania, bo tutaj byśmy usunęli tę jawną niezgodność między paktami praw człowieka a faktycznie istniejącym stanem rzeczy, bo jednak w sprawach o wykroczeniach jakiś organ sądowy chociażby w trybie odwoławczym mógłby sprawę rozpoznawać.

A druga rzecz, to zniesienie natychmiastowej wykonalności orzeczeń kolegium. Jako że taka możliwość istnieje, wiemy w jakich sytuacjach ona była użytkowana. Otóż nie będziemy tutaj państwa zanudzać, ale znanych jest dziesiątki przypadków, gdzie sąd uniewinnił, ale człowiek swoje odsiedział. Jest to rzecz nie do przyjęcia, nie do zaprowadzenia, by obywatel niewinny w świetle orzeczenia sądu

siedział z pijakami, chuliganami, rzeczywistymi kryminalistami w tych warunkach, w jakich się siedzi, bardzo często w tych aresztach milicyjnych.

Zresztą, na marginesie, to już antycypuję wcześniejszą kwestię, którą poruszymy, będziemy się domagać radykalnego zlikwidowania aresztów milicyjnych, które zostały tylko wprowadzone na okres przejściowy, a tymczasem w międzyczasie więcej nowych aresztów milicyjnych wybudowano niż zakładów karnych czy aresztów śledczych. To jest oczywiście zagadnienie odrębne, w każdym razie poddajemy pod rozagę zniesienie tej natychmiastowej wykonalności, która będzie tym bardziej nieuzasadniona, że to nie będzie zawsze przysługiwać prawo odwołania się do sądów w trybie odwoławczym, a zatem będzie istnieć możliwość kontrolowania przez bardziej do tego powołany organ zasadności postawionego obwinionemu zarzutu, a zatem wykonanie tego orzeczenia takie pospieszne byłoby zjawiskiem wyraźnie negatywnym.

Zresztą wiemy o tym, że takie orzeczenia zapadały i były wykonywane właśnie w celach represyjnych. To, że tam po 3 tygodniach zapadło niewinniającego orzeczenie, no co odsiedział to odsiedział, a nie znam przypadku, w którym by osoba, która została niewinniona, po odwołaniu się do sądu, kiedy sąd sprawę rozpoznał, zresztą jako sąd jednoinstancyjny, żeby ta osoba otrzymała jakiegokolwiek odszkodowanie.

Tyle na wstępie chciałem dla prezentacji naszych propozycji. I teraz głos oddaję stronie drugiej.

Ob.....:

Penie profesorze! Ja proponowałbym, żeby dyskutować

poszczególne sprawy, które pan przedstawił, będzie nam łatwiej. Pierwsza sprawa to jest to odwołanie się do sądu.

Ob.....:

Panie Przewodniczący! Szanowni państwo! Ja myślę, że niektóre uwagi, jakie pan prof. Strzembosz w tej chwili przedstawił, wynikają jednak ze zbyt może późnego doreczenia przez resort spraw wewnętrznych wszystkim uczestnikom naszego zespołu, szerokiego wyciągu z dokumentu, który nosi datę 14 stycznia br., a opracowany został przez Komisję ds. Reformy prawa o wykroczeniach przy Ministrze Spraw Wewnętrznych pt. "Założenia reformy prawa o wykroczeniach". W tymże bowiem dokumencie Komisja postawiła, a Minister Spraw Wewnętrznych przyjął i przedstawił z kolei swoim przełożonym, czyli Premierowi, niektóre założenia, dotyczące niektórych właśnie spraw, o których dzisiaj tutaj mówiono. Więc jedną z tych kapitalnych, jednym z tych kapitalnych problemów jest to, że zakłada się w tych założeniach, iż kary pozbawienia wolności miałyby w nowym układzie wymierzane być, zgodnie zresztą z tą tezą ogólną, przez sądy, a nie przez kolegia. Myślę, że w ten sposób co do niektórych spraw, o których pan prof. Strzembosz wspominał, w szczególności problem tej natychmiastowej wykonalności właściwie stoi już w nieco innym świetle.

Po drugie, również na str. 16 tychże, Założeń, pragnę Państwa poinformować, wyraźnie powiedziano, przeczytam dosłownie, i należy rozszerzyć sądową kontrolę nad orzecznictwem kolegiów pozostawiając stronom prawo wyboru środka zaskarżenia między odwołaniem się do kolegium II instancji i odwołaniem się do sądu w każdej sprawie.

Założenia przewidują cały szereg innych problemów, co prawda nie jest tak szczegółowo unormowana sprawa, o której pan prof. Strzembosz mówił co do tej wykonalności natychmiastowej, bo pewnie, że to nie tylko o tym, ale chodzi nam rozumem chodzi głównie o to, że więc chciałbym prosić państwa, ażeby jednak po pierwsze, uwzględnić ten fakt, że pracowała Komisja złożona z wielu przedstawicieli i nauki i praktyki, że Komisja ta wyszła z wieloma znacznie szerszymi problemami, o których pan Strzembosz tylko zasygnalizował, widzimy potrzebę wniesienia poprawek, i to dość istotnych, w zakres działania kolegów, i tę sprawę, i ta sprawę będzie realizowana w nieodległym stosunkowo czasie, choć trudno mi powiedzieć, jak szybko.

Przedewszystkim dalej podtrzymuję tezę, że musi to być bardzo skarmónizowane z działalnością Komisji, której przewodniczący prof. Buchała, bowiem wiele spraw, jak wszyscy wiemy, są, jest współzależnych i nie może być tutaj odrębnych regulacji.

Więc w tej fazie chciałbym prosić o przyjęcie takiego mojego niemal oświadczenia. Natomiast chciałbym przy tej okazji na koniec powiedzieć, że z ~~ilomaś~~ stwierdzeniami pana prof. Strzembosza z przykrością muszę powiedzieć, że się nie zgadzam, bowiem tego rodzaju zarzutów totalnych, generalizujących sprawę, jeśli chodzi o działalność kolegów przyjąć nie możemy i uważam, że są po prostu niesprawiedliwe. Ale to tak na marginesie, bo żeśmy się umówili, że o uzasadnienia nie będziemy się sprzeczać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję, panie Ministrze. Chciałem tylko powiedzieć,

że skoro tak zacne i mądre grono stoi akurat na takim stanowisku jak my, to tylko wspiera nasze żądanie szybkiej nowelizacji, bo gdyby sytuacja była taka, że państwo uznajecie, że należy to zrobić inaczej, ale skoro akurat proponujecie to samo, ja zresztą znam te propozycje oczywiście, bo wszystkie państwa materiały bardzo dokładnie czytam.

Jeżeli państwo proponujecie to samo, to jest to tylko kwestia, jak szybko to będzie wprowadzone w życie. Nasze doświadczenia życiowe przekonują, że czego nie zrobi się szybko, tego często nie zrobi się wcale albo się będzie czekać wiele, wiele lat.

Dlatego, panie Ministrze, w duchu tego porozumienia i tych zmian, które w kraju następują, ja bym pana gorąco ~~przek~~ wzywał do poparcia naszego stanowiska.

Ob.....:

Wszystko zrobimy, z tym że proponowałbym jednak uwzględnić ~~ten~~ jednak jakąś też kolejność. Jak państwo mówicie, że my to samo co państwo, a my jednak wychodzimy z niektórymi sprawami odpowiednio wcześniej, ale ja myślę, że o to się nie ma co kłócić, prujmuję, panie profesorze, uważam, że się tu chyba porozumiemy i w wielu innych sprawach również, że ^wmaksymalnie szybkim terminie trzeba zmiany realizować.

Natomiast co to znaczy maksymalnie szybko - trzeba uwzględniać realia, jakie istnieją w zakresie i przygotowania nowelizacji ustawy i uwzględnienia szeregu innych kwestii. Dziękuję.

~~Przez~~ Ob.....:

Myśmy bardzo konkretnie sprecyzowali. Nasze pytanie, nasz postulat jest taki, ażeby te zmiany, które teraz

zostały zaproponowane, zostały uwzględnione w tej szybkiej nowelizacji, bo wiemy i o tym samym żeśmy rozmawiali przy problemie dotyczącym prawa karnego materialnego i procesowego, reforma prawa karnego czy reforma prawa o wykroczeniach jest mimo wszystko bliżej nieokreśloną przyszłością.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob.....:

Jeżeli chodzi o te propozycje, to oczywiście, one są generalnie trafne, i myślę, że wprowadzenie ograniczenia wykonalności orzeczeń, które nie są prawomocne, zasługiwałoby w zasadzie na akceptację, nie powinno powodować jakichś większych kłopotów, bo ~~to~~ to jest kwestia zmiany rzeczywiście jednego przepisu, a wykonywanie nieprawomocnych orzeczeń z samej istoty godzi w ten system ~~postępowania~~ postępowań karnych.

O ile też mogę powiedzieć, że kontrola sądowa orzeczeń kolegiów z zasady jest pomysłem trafnym, to jednak na dziś uważam, że byłoby to przesunięcie około 50-70 tys. spraw do sądów, bo tyle mogę przewidywać odwołań spośród około 700 tys. orzeczeń kolegiów. Nie jest to bagatelka, bo stan sądownictwa jest nam znany, co chwilę dopływają nowe sprawy i obawiam się, że na dziś nikt nie potrafi dokładnie powiedzieć, ile z powodu modyfikacji artykułu tego 86 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, ile by przyniosło tych spraw do sądu. Bo jest to nowa i ja obliczam około kilkadziesiąt tysięcy. Oczywiście, to jest to tylko pewien domysł, bo nikt tu nie prowadził żadnych badań.

Jeżeli teraz to wszystko przekazać sądom, za chwilę sprawy gospodarcze, sprawy rejestracji stowarzyszeń, część czynności związanych z tymi modyfikacjami kodeksu postępowania karnego, które już żeśmy przyjęli jako uzgodnione, to jest ciągle wszystko w jedną stronę na sąd. I mogę się obawiać, że ten wymiar sprawiedliwości sądowej karnej zostanie całkowicie zamulony. Nie starczy czasu wtedy na poważne sprawy, ani sił i środków.

I myślę, że jest to sprawa, która się wiąże w jakiś sposób też w ogóle z tym cośmy już mówili, a zapomnieliśmy dokończyć i myślę, że mogę poprosić przewodniczących, ażebyśmy wrócili do sprawy uposażeń sędziowskich, bo tylko załatwienie tej sprawy może ułatwić nam załatwienie tego typu spraw, kiedy wędziemy mieli kadre sędziowską dostatecznie liczną i dostatecznie dobrze uposażoną, a nie tylko obwarowaną gwarancjami, ale jej nie będzie, kadry nie będzie.

W związku z problemem wykroczeń chciałem jeszcze powiedzieć, że chyba pan Przewodniczący opuścił jedno zagadnienie, które ja tutaj wydobyłem z propozycji, mianowicie zakaz zmiany orzeczenia to jest przy odwoływaniu się od orzeczeń kolegów, o ile odwołanie pochodzi tylko od samego oskarżonego w kolegium. Jest to propozycja, która - nie zauważyłem, ale nie dyskutowaliśmy, ~~nie~~ a była zgłoszona, i uważam, że ta propozycja jest jak najbardziej w sposób prosty do przyjęcia. Dziękuję bardzo.

Ob.....:

... natychmiastową wykonalność orzeczeń, jak również przepisów, wprowadzenie przepisu, który by zakazywał

w trybie odwoławczym orzekania surwowszego środka niż został orzeczony w kolegium. Bardzo dziękuję, rzeczywiście miałem to w dalszej kolejności, które pominąłem, zgłosił się pan prof. Garlicki, pan red. Poddębski /?/ energicznie nas prosi o głos.

Ob.....:

Przechodząc do rzeczy, mnie się wydaje, że jedna sprawa chyba ze względu na tok prac kodyfikacyjnych, które są jednak dosyć z natury swojej nieśpieszne, musi być załatwiona od razu, a mianowicie sądzę, że musi być załatwiona od razu kwestia tej natychmiastowej wykonalności decyzji, które dzisiaj dotyczą także, będą jeszcze długi czas dotyczyć, kary pozbawienia wolności.

Proszę państwa, pragnę się odwołać do wstrząsającej publikacji z materiałem statystycznym spezed 1,5 roku prof. Marka z Torunia, który przecież podał. pamiętam sumę tej statystyki, że w przypadku tzw. zastępczej kary pozbawienia wolności 50 blisko procenta spraw jest przez sądy w ten sposób rewidowana, że albo obwiniony jest uniewinniony, po odbyciu już kary, albo kara jest sprowadzona do dużo skromniejszych rozmiarów, w miejsce 2 miesięcy na przykład do jednego i też już jest odbyta. Prof. Marek, o ile pamiętam, podwał wówczas statystykę idącą w dziesiątki tysięcy osób. Więc my nie możemy w moim rozumieniu pogodzić się na to, żeby ta procedura, ta praktyka, która istnieje, utrzymywała się nawet przez dalsze pół roku, nawet przez dalszy kwartał, ponieważ w ten sposób cały szereg ludzi będzie dotkniętych tą procedurą i na to nie możemy się, moim zdaniem, w każdym bądź razie ja się na to nie godzę.

Natomiast powstaje druga sprawa generalna wyboru tych dróg, o których pan prezes był łaskaw mówić, i tego, czy czekać czy nie czekać. Tutaj jest sytuacja może o tyle lepsza, o tym też żeśmy nie mówili, że jak się czyta statystykę orzeczniczą kolegiów, to proszę sobie wyobrazić, że blisko 50% decyzji kolegiów I instancji jest zmienianych lub uchylanych przez instancję odwoławczą, a w niektórych województwach ta statystyka sięga rzędu 60% i więcej. Teraz do tego jeszcze dochodzi III instancja, czyli tzw. komisje nadzoru przy wojewodzie, które też w tej statystyce wykazują 25 do 30% tych sytuacji korzystnych dla tego, kto z takiej kargi korzysta.

Teraz, o ile pamiętam, a chyba pamiętam dobrze, odwołuje się od I instancji kolegium kilkanaście procent osób obwinionych. Więc tutaj ten problem może zważywszy na statystykę oraz na to, że panowie przychylacie się też w swoich rozwiązaniach do tej drogi podwójnej sąd lub kolegium odwoławcze, nie byłby tak pilny, natomiast w drodze kompromisu uważam, że panowie powinni zrezygnować z tego ... o natychmiastowej wykonalności, bo tutaj nawet ... idą ludzie siedzieć, a dopiero przez miesiąc czy przez pół roku, które nas jeszcze czeka.

Dlatego uważam, że ten przepis powinien być już teraz w trybie nagłej nowelizacji zmieniony i za tym się opowiadam.

Ob.....:

... chciałem tutaj podać do tego ~~o~~ o czym mówił pan redaktor przed chwilą, mianowicie te dane dotyczące kary

aresztu, oczywiście dotyczy kary aresztu zastępczego, bo jeżeli chodzi o areszt zastępczy, sytuacja jest dużo gorsza niż pan powiedział dlatego, że tutaj nie ma żadnej możliwości odwołania się do sądu w wypadku wykonywania kary aresztu zastępczego. To jest jeszcze jeden z punktów, nie ma takiej możliwości. A w przyszłości, tylko nie wiem kiedy.

Natomiast dzisiaj można niewątpliwie stwierdzić, że ten stan jest niezgodny z faktami dlatego, że pozbawienie wolności następuje bez jakiejkolwiek kontroli sądowej.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Garlicki.

Prof. Garlicki:

Ja się częściowo zgadzam z wypowiedzią pana redaktora Podemskiego, to znaczy zgadzam się z tym, z tą jego zgodą na postulat o w miarę szybkim ustawowym usunięciu tej natychmiastowej wykonalności, to jak się wydaje, nie budzi wątpliwości ten wywód, który sformułował tutaj red. Podemski, ale wydaje mi się, że to nie bardzo może wyczerpywać całość zmian, które chciałoby się widzieć w odniesieniu do kolegów ds. wykroczeń, bo przecież problem może nawet nie polega na tym, czy kolegia obiektywnie wzięte biorąc są dobre czy są złe, czy one obiektywnie wzięte biorąc są wykorzystywane do pewnych celów politycznych czy nie są, ale problem polega na tym, że po pierwsze, są kolegia postrzegane w opinii publicznej w bardzo określony sposób, i to negatywny sposób i tego postrzegania w opinii publicznej jako pewnego faktu obiektywnego, nie da się jednak zmienić, opinia publiczna wydaje się raczej będzie oczekiwała zmian zasadniczych,

jak mówię, niech sobie później historycy oceniają, na ile to było słuszne, na ile to było niesłuszne, po drugie, jednak, kolegia stanowią pewne potencjalne niewątpliwie zagrożenie, ponieważ jest to pewna forma, którą rzeczywiście stosunkowo łatwiej jest wypełnić niepraworządną treścią niż sądownictwo z wielu powodów, o których już tutaj była mowa.

Stąd wydaje mi się, że kolegia dojrzały jednak i to w miarę szybko do pewnej zmiany, choć nie bardziej zasadniczej; wydaje mi się, że w tego punktu widzenia te założenia reformy prawa o wykroczeniach, które tutaj zostały przedstawione, tworzą bardzo poważne, można powiedzieć nawet rewolucyjny krok naprzód, problem jest tylko, w jaki sposób mają one wejście do pracy toczonych tutaj.

Wydaje mi się, że należy może odróżnić problem rozstrzygnięcia merytorycznego i problem jego wprowadzenia w życie. Jeżeli chodzi o problem rozstrzygnięcia merytorycznego, to dla mnie, muszę powiedzieć, ten punkt chyba piąty, który zstał zawarty na stronie 16 Założenia reformy prawa o wykroczeniach, rozszerzyć należy sądową kontrolę nad orzecznictwem kolegiów, pozostawiając stronom prawo wyboru środka zaskarżenia między odwołaniem się do kolegium II instancji i odwołaniem się do sądu w każdej sprawie, jest sformułowaniem optymalnym, które chyba mogłoby wejść do protokołu tych ustaleń, które zostałyby tutaj podjęte.

Na to można usłyszeć argument, no ale przecież tego nie można zrobić z dnia na dzień, sądy muszą się przygotować, nie ma kadry sędziowskiej, itd. wydaje się przecież,

że też można byłoby do tego protokołu ustaleń wprowadzić ustalenie, że ta zmiana miałaby wejść, powiedzmy, od 1 stycznia roku 1990, czy od 10 marca roku 1990, ale byłaby już teraz przesądzona ustawowo i miałaby za sobą pewną sankcję czy pewien autorytet właśnie okrągłego stołu.

Jeżeli do tego czasu zostałaby uchwalona całościowa reforma prawa o wykroczeniach, to tym lepiej. To tym lepiej. Wtedy oczywiście ta reforma by skonsumowała taki przepis ustawy.

No, ale przecież pamiętajmy, Sejm jednak będzie niewątpliwie w ciągu tego roku niezwykle obciążony, będzie miał cały szereg innych niezmiernie poważnych spraw, kodyfikację nie są rzeczą, które można tak uchwalać z tygodnia na tydzień, jak pewne inne zmiany, które się przeprowadzało czy będzie może przeprowadzać, o tyle więc taki przepis miałby za sobą, jak powiedziałem, z jednej strony jednak sankcję polityczną, pewnego gremium bardziej może politycznie dostojnego niż po prostu inicjatywa rządowa, z drugiej strony stanowił po prostu pewnego rodzaju gwarancję, że jeżeli do 1 stycznia czy tam jakiejś innej daty tu przez nas ustalonej nie doszłoby do szerszych, większych zmian, to w każdym razie w tej fazie ona mogłaby wejść w życie, a sądownictwo miałoby stosunkowo jednak dłuższy okres czasu na przygotowanie się do niej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu profesorowi. Pan dr Ciemniowski.

Dr Jerzy Ciemniowski:

... zauważyć, że okazuje się ... skłania do podobnych wniosków, ja też chciałem zaproponować *vacatio legis* /?/ dla tych przepisów, tak jak pan prof. Garlicki. Chciałem

zwrócić uwagę, że proszę państwa, w tej chwili argument pośpieszności zmian wprowadzanych w naszym prawie naprawdę jest słabym argumentem wtedy, kiedy się zamierza w ciągu 2 tygodni wprowadzić takie instytucje jak instytucję prezydenta, Senatu, zmienić ordynację wyborczą, to również kilka przepisów w kodeksie postępowania karnego czy w kodeksie postępowania w sprawach o wykroczeniach też można zmienić.

Natomiast za tym wnioskiem o wprowadzenie *vacatio legis* przemawiają również takie względy natury prawnej i technicznej, ułatwienia dla pana Ministra w pracach nad przygotowaniem budżetu. Jeżeli będzie obowiązująca ustawa określająca obowiązki w tym względzie sądu, nie będzie argumentu dla tych, żeby nie przyznać odpowiednich ku temu środków z budżetu państwa, Ten jeszcze argument by wskazywał na słuszność tego rodzaju drogi postępowania. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Ob.....:

Ja bardzo krótko, proszę państwa, mnie się wydaje tak, że idąc śladem tego co powiedział na początku pan Minister, że trzeba rozróżniać pewne segmenty tej reformy, wydaje mi się, że trzeba rozróżniać w tej chwili dyskusji następuje, to znaczy do pewnych rozwiązań tutaj, co do pewnych rozwiązań prezentowanych jest pogląd, że konieczne byłoby *vacatio legis*, ... bo po prostu trzeba by ^{brać} ~~dać~~-pod uwagę pewne racjonalne przesłanki, natomiast są pewne ~~ta~~ rozwiązania, kiedy *vacatio legis* nie jest potrzebne.

I wydaje mi się, że to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, to znaczy bardzo krótko tu mówiąc, wydaje mi się, że wszędzie tam, gdzie zagrożona jest wolność człowieka, powinniśmy znaczyć celowe byłoby bardzo przyjęcie rozwiązań, które by weszły w życie możliwie jak najszybciej, to znaczy przykładowo, jeżeli chodzi o natychmiastową wykonalność kary aresztu nie ma tu potrzeby wprowadzania *vacatio legis* z przyczyn, o których tu była mowa, natomiast jest to przepis pozostający w jednoznacznej nazwijmy to styczności zarówno z odczuciami na temat praworządności, o której mówił prof. Garlicki, jak i bardzo jednoznacznymi postanowieniami paktu praw człowieka, której jesteśmy stroną.

Stąd też w sprawach dotyczących wolności jednostki sądzę, że należałoby bardzo troskliwie rozważyć możliwość wręcz bezwzględnego wprowadzenia rozwiązań, które by chroniły jednostkę przed pozbawieniem jej wolności. Dziękuję bardzo.

Ob.....:

Panie Przewodniczący! Ja chciałem tu pewną sprawę również rozjaśnić. Otóż w punkcie 6 tychże Wytycznych jest tego rodzaju zapis, na str. 17, dla ujednolicenia odwoławczego postępowania sądowego i nie sądowego wprowadzić należy do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia względne i bezwzględne podstawy uchylania rozstrzygnięć na wzór przyjętych przez nowelizowany kodeks postępowania karnego i ujednolicić zakaz reformacji in... w kodeksach postępowania karnego i sprawach o wykroczenia. Myślę, że pewne jakieś dodatkowe uzupełnienie.

Panie profesorze! Po prostu uważam, że to sformułowanie wyjaśnia pewną sprawę, bo jesteśmy z tym, ażeby

przyjąć, znaczy przewiduje się tak w tej koncepcji, żeby przyjąć takie same zasady jeśli chodzi o rozpatrywanie spraw w II instancji przez sąd, jak obowiązują w sprawach karnych.

Jeśli chodzi natomiast o tę szybką nowelizację, proszę państwa, już ta koncepcja pojawiła się na tej sali, w naszym gronie dopiero. Więc tu uważam, że tak, przepraszam, ale myślę, że powinniśmy zająć takie stanowisko, że skoro taka koncepcja nowa powstała, której nie przewidywano zarówno w komisji prof. Buchały, jak i prof. Bafii, to myślę, że i tę sprawę należałoby pod tym kątem rozważyć z tym, że ja nie mogę podejmować żadnych zobowiązań, bowiem po prostu trzeba te sprawy rozpatrzyć i generalnie uważam, że jest to jeden z poważnych problemów, może nie tak ogromnie ilościowa, ale rzeczywiście każde niepotrzebne, niepotrzebny pobyt w zakładzie karnym jest czymś głębokim przeżyciem dla ludzi, w jakimś tam sensie krzywdą, dlatego jeżeli to grono, które będzie rozpatrywało sprawę w ogóle tego nowego uregulowania przyspieszonego uzna, że ta sprawa też się należy, do, znaczy powinna wejść do katalogu tych spraw, uważam, że będzie to słuszne, bowiem rzecz dotyczy poważnego problemu. Dziękuję bardzo.

Ob.....:

Panie profesorze! Ja bym tylko wyjaśnił, dlaczego niektóre sprawy się tutaj tak w tym dokumencie znalazły, bo wtedy takich koncepcji nie było.

Ob.....^S:

Chciałem zabrać głos jeszcze nie znając wypowiedzi gen. Czubińskiego, która akurat może trąszeczkę zmieniła

sytuację na korzyść, bo sądzę, że można ją rozumieć jako otwarcie drogi ku tej małej nowelizacji, także w tych sprawach, o których dzisiaj mowa, niemniej chciałem nawiązać do tej sprawy, która w końcu jest najważniejsza, jest celem naszych obrad, mianowicie do kwestii porozumienia społecznego, które ma być zawarte, była o tym wczotaj mowa w zespole politycznym, była nawet i to ze strony rządowej bardzo konkretna propozycja, jak to porozumienie ma wyglądać, natomiast nasz zespół, jak dotąd, sukcesy tutaj ma niestety niewielkie.

Gdyby można było je poszerzyć, to byłoby bardzo dobre, ponieważ tutaj mamy do czynienia z sytuacją, gdzie merytorycznie istnieje zgodność obu stron, w związku z tym nie widzę przeszkód, aby ta sprawa się znalazła obok bądź co bądź już niestety długiego porotokółu rozubieżności, przy czym jest jeszcze tutaj jedna kwestia, mianowicie dotychczasowe osiągnięcia, jeżeli chodzi o to co zostało już wpisane do - nazwijmy to tak - protokółu zbieżności, zgodności, są na tyle niewielkie, że ~~nie~~ mogą one w ogóle stawić^w wątpliwość, sensowność przeprowadzenia tej małej nowelizacji, gdyż nam nie zależy na tym, aby społeczeństwo było wprowadzane w błąd. Usunięcie np. z kodeksu karnego tych artykułów, co do których tutaj żeśmy doszli do zgodności poglądów, w istocie byłoby takim wprowadzeniem właśnie w błąd, jako że to są raczej artykuły o drugorzędnym znaczeniu, nie używane na ogół itp.

W związku z tym wprowadzenie rzeczy tak ważnych jak te, o których teraz mówiono, które rzeczywiście oznaczałyby oszczędzenie wielu ludziom pozbawienia wolności, byłoby czymś, co by ogromnie podniosło wartość tego naszego poro-

zumienia i dlatego apeluję o to, żeby ono zostało jednak tutaj dzisiaj zawarte.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Chojnecki i jako ostatni w tej dyskusji prof. Jasiński.

Prof. Piotr Chojnecki:

Przewodniczący:

Dobrze, pan mec. Taylor może ustąpi panu prezesowi, dobrze? Nie? Teraz?

Mec. Jacek Taylor?/?/

Proszę państwa! Ja w zasadzie podzielam wszystkie krytyczne uwagi, które tu padły pod adresem funkcjonowania kolegiów ds. wykroczeń. W szczególności muszę powiedzieć, że przypadł mi do gustu sposób określenia, którego użył prof. Strzembosz, a mianowicie ten, że chłop na wsi i rolnik w ogóle bardziej się boi kolegium aniżeli sądu. Jest to oczywista prawda, bo wystarczy przejść się przed salami ds. wykroczeń, żeby popatrzeć na ten kłębiący się tłum pacjentów, które poddawane są obróbce przez kolegium, to z ubolewaniem muszę stwierdzić, że jest tam 3/4 chłopów co najmniej. Zresztą z reguły bardzo bezradnych z wielu względów. Adwokatura też się nie kwapi do występowania w tych sprawach, gdyż najczęściej jest dyskretowana w tym skróconym superpostępowaniu i adwokaci uważają sobie to za dyshonor, żeby w ogóle z takim towarzystwem się zadawać.

Stąd też dla nas jako Stronnictwa Ludowego ten stan rzeczy jest jedną z najpilniejszych spraw. Uważamy, że trzeba jak najszybciej dokonać tych chociażby podstawowych zmian, o których tu była dzisiaj mowa.

W szczególności chodzi mi o następujące kwestie: odnoszą wrażenie, że duża liczba spraw, które~~ix~~ dziś trafiają do kolegium, jest następstwem niepełnego wykorzystania postępowania mandatowego~~ix~~. Upatruję w tym pewnych jak bym powiedział zabiegów o charakterze fiskalnym, bo da się łatwo zauważyć, że niejednokrotnie milicjans z góry nie proponuje mandatu, aczkolwiek wykroczenie się kwalifikuje w zupełności do potraktowania mandatem, tylko ~~de~~ od razu wnioski na kolegium.

Już nie wspominam o takich możliwościach i swego rodzaju szantażu, że jak obywatel się nie zgadza na wy proponowaną wysokość mandatu, to automatycznie doprowadzany jest na kolegium, i mu się ładuje trzy razy więcej niż propozycja.

Stąd wielokrotnie wnosilem o to, aby we wnioskach kierowanych do kolegium była wypełniana zawsze rubryka - wysokość proponowanego mandatu, żeby kolegium nie szarżowało karą grzywny wówczas, przebijając wielokrotnie proponowaną wysokość mandatu, bo to jest zupełne nieporozumienie. Że ja się domagam rozpoznania sprawy przez społeczny bądź co bądź organ, i tam mnie się traktuje trzy razy gorzej niż mi zaproponował milicjant, to już tego nikt pojąć nie może.

Stąd uważam, że tę rzecz trzeba bezwzględnie przestrzegać.

A ponieważ jesteśmy zgodni, pewnych operacji przeprowadzić się gwałtownie nie da, to mam taką propozycję, do obecnego tu Ministra Spraw Wewnętrznych, aby może wydał jakąś instrukcję na czas, dopóki te zmiany nie nastąpią,

aby milicjanci szerzej korzystali z postępowania mandatowego kierując wnioski do kolegium tylko w sytuacjach szczególnie rażąco naruszających kodeks wykroczeń, szczególnie rażąco. Myślę, że górny poziom mandatu jest wystarczająco wysoki, żeby obywatela powstrzymać od dalszych naruszeń. A kolegium powinno być w sytuacjach autentycznie skrajnych tylko. I wówczas byśmy mieli sprawę rozwiązano z zalewem ewentualnie sądownictwa, w drodze odwołań od orzeczeń kolegium, gdybyśmy tą drogą zahamowali wpływ spraw do kolegium. Mam taki wniosek na koniec. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan mec. Taylor.

Mec. Taylor: Jacek:

Proszę państwa! Mówiąc jeszcze o tym samym nadal, chcę powiedzieć, że problem reformy procedury dotyczącej wykroczeń jest ustawiany, może dla niektórych znaczyć jako problem nowy, po raz pierwszy, ale my zebraliśmy się tu w określonych warunkach, w określonej sytuacji, w określonym celu, właśnie z mandatu społecznego, żeby doprowadzić do pewnych prędkich, koniecznych i wymaganych społecznie zmian.

I tu argument jakiegoś pośpiechu, nagłości stawianych żądań czy nieoczekiwania tych żądań nie ma żadnej racji bytu.

Poza tym treść załącznika nr 2, w którym mieszczą się te postulaty, złożyliśmy właśnie miesiąc temu, może brak jednego dnia. Więc to w żadnym razie nie jest nic nagłego.

Dalsza sprawa, jak chodzi ~~o~~ o to zniesienie natychmiastowej wykonalności kar orzekanych przez kolegia, to

w żadnym razie nie obciążą sądu. To absolutnie nie dotyka tego. A ta druga sprawa, kontrola sądowa nad każdym rozstrzygnięciem, która obciążą sądy, jak sądzę, obciążą je w rozmiarach, które te sądy zniosą. Już w tej chwili, jak chodzi o moją obserwację, bardzo ograniczono - nie wiem, może tylko w niektórych regionach, postępowanie przyspieszone w sądach. My, w Gdańsku, myślę wielokrotnie mniej niż jeszcze przed rokiem, mamy tego. Tak że jest pewne miejsce do zajęcia przez tę sprawę.

No, a tu absolutnie żadnej zwłoki nie możemy tolerować, wysuwać jakiegoś programu na później, odkładać do kodyfikacji, będzie pewnie za 2 czy 3 lata, czy proponować *vacatio legis*, no, nie sposób w sytuacji, o której mówił prof. Kędzia, w sytuacji pewnego skandalu.

A trzeba państwu przecież wiedzieć, bo nie wiem, czy wszyscy państwo odwiedzacie kolegia, często, że sytuacja jest więcej niż skandaliczna. . . . Mamy do czynienia z ludźmi, którzy nie wiedzą co czynią. Proszę to poobserwować.

Przedparoma dniami w Gdańsku jednego dnia 6 spraw w trybie przyspieszonym, 4 kończą się tym maksymalnym wymiarem kary pieniężnej, myślę o 50 tys. grzywny plus 50 tys. nieważki, 2 przy oczywistym braku dowodów winy kierowane są do trybu zwykłego. Już nie wchodząc w kwestie szczegółowe, nie interesując się zawartością akt, już widać, że jeżeli w 4 sprawach zapada identyczna kara, no to chyba niezbyt dokładnie przyjrzano się sprawcom, nie odróżniano ich w każdym razie.

Mówię o niewielkich ilościach, ale bywało takich na moich oczach po kilkanaście czy nawet więcej, sytuacji.

Poziom orzecznictwa przed kolegium, jest więcej niż skandaliczny, tak że tu choćby te kosmetyczne zmiany są konieczne. Nasze żądania są naprawdę minimalne. Mamy pewien taki program minimum i jako strona społeczna nie możemy od niego odstąpić. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Jasiński.

Prof. Jerzy Jasiński:

Ja chciałbym się zwrócić do strony rządowej z pewnym apelem, otóż myślę, że państwo zauważyli, że z coraz większym trudem w naszych wypowiedziach udaje nam się powstrzymać od przymiotników, które w pewnym sensie przez sam fakt, że są ~~nie wypowiedziane~~ one wypowiedzane, zamęcają harmonijną atmosferę naszych dotychczasowych obrad.

Chciałbym wobec tego uświadomić stronie rządowej pewne następujące fakty. Prosiłbym bardzo, żeby pan prof. Kędzia mnie kontrolował. Polska szczyliła się swoim udziałem w pracach nad przygotowaniem paktów praw człowieka. ... kiedy zostały one przyjęte, nasz kraj zwlekał 10 lat z ich ratyfikacją. Kiedy ratyfikacja ta nastąpiła, nie nastąpiła ona w pełnym stopniu w tym rozumieniu, że protokół fakultatywny nie został przez stronę polską ratyfikowany. Od czasu ratyfikacji minęło kilkanaście lat. Otóż w tym momencie co chwila natykamy się na sytuacje, w których nasze ustawodawstwo karne pozostaje w jaskrawej sprzeczności z paktami.

Co więcej, tych sprzeczności w ciągu lat osiemdziesiątych się namnożyło. Niesłychanie trudno jest nam w tych warunkach słuchać tego, wypowiedzi o intencjach. Szła-

chetne są te intencje, ale dobrymi chęciami, jak poucza o tym praktyka ustawodawstwa Polski Ludowej, wybrukowane jest piekło.

Dyskutujemy tutaj, jeśli chodzi o prawo karne, nad konkretną sprawą, prędkiej nowelizacji ustawodawstwa karnego, zmierzającej do usunięcia jaskrawych rozbieżności części, może nawet niewielkiej części jaskrawych rozbieżności treści naszego ustawodawstwa z paktami.

Chciałbym powiedzieć, że oświadczenia o intencjach i o tym, że prace się toczą i że już niedługo, trudno tylko określić termin, są dla nas po prostu niewystarczające. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ob.....:

W związku z tymi oświadczeniami proszę pozwolić, że ja również od siebie, ale myślę, że nie tylko jeden po tej stronie, nie tylko sam takie wrażenie mam. Panie profesorze Jasiński, to co pan tłumaczył, co usiłował pan tłumaczyć, traktuję jako nieudolną próbę obrony pewnych sformułowań, które rzeczywiście mogą zaostreć dyskusję, bowiem uważam, że znajdujemy się w takim gronie, spotykamy, że możemy sobie pewne rzeczy nie tylko darować, ale po prostu nie powinniśmy pewnych sformułowań przyjmować, tutaj używać.

Dlatego nie mogę przyjąć pańskiego sformułowania, niektórych pańskich sformułowań, bo są to, nie chcę używać już prawniczych określeń, ale nie do przyjęcia dla, przynajmniej dla mnie, i sądzę, że nie tylko dla mnie.

Dlatego, panie profesorze, szanowni państwo, proponuję naprawdę spokojniejsze rozpatrywanie niektórych spraw, zwłaszcza że ja się nie mogę zgodzić z poglądami, które niektórzy z państwa podejmują i twierdzą, że tutaj tak mało i tak właściwie chodzimy po marginesach. Przecież dokonujemy poważnych bardzo zmian, które ileś tam czasu temu nie były do pomyslenia nawet. Dlatego zdziwiony jestem takim stawianiem sprawy.

Natomiast jeżeli z naszej strony występuje próba, oczywiście, ocena może być różna, i na pewno jest, po to zresztą sędzę stół w końcu funkcjonuje, ażeby sobie pewne sprawy zbliżyć, wyjaśnić czy też próbować wyjaśniać. I prosilibym, ażeby w takim kontekście te sprawy traktować.

Kończąc, chciałbym raz jeszcze powiedzieć, że tak na dobrą sprawę, to nie widzę tutaj praktycznie w sensie generalnym, bo ja rozumiem, że tak mamy dyskutować, niezależnie od apelu państwa, żebyśmy tutaj ustalali bardzo szczegółowe sprawy, bo ja uważam jakkolwiek wypowiedzam się w różnych kwestiach, że my to nie najlepiej robimy, bowiem nie jesteśmy żadną komisją legislacyjną czy też już nawet ludźmi, którzy mają przecinki stawiać projektu ustaw, ale przyjęto taką formułę, dostosowuję się do niej.

Natomiast chodzi o generalia, a te generalia są takie jakie są. Uważamy, że pewne sprawy powinny być w miarę szybko, ale myślę, że nie można tak zlekceważyć niektórych problemów, o których m.in. mówił tutaj także i praktyk, i na którego skórze będzie się odbijało wiele rzeczy, pan Prezes Jankowski, a my jesteśmy zobowiązani przecież

te rzeczy widzieć.

Dlatego, kończąc, jeszcze raz bardzo bym prosił, ażeby państwo mieli na względzie i to, że gdybyśmy na niektóre sformułowania próbowali odpowiadać podobną formułą, byłoby naprawdę tu bardzo nieprzyjemnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Oczywiście, ja również jestem za tym, żebyśmy możliwie spokojnie, ale równocześnie^w efektywniej atmosferze pracowali, dlatego zaraz tutaj zapytam, które z tych punktów trzech, które dotyczą kolegium, a które zostały przedyskutowane, mogą być uznane jako rozbieżne, a jakie uzgodnione?

Ja chciałbym, tak tylko na marginesie powiedzieć, że odpowiadając panu Ministrowi Czubińskiemu co do tego, czy jesteśmy komisją ... czy nie, że dwie osoby z naszego grona z trzema osobami z drugiej strony mają do wtorku opracować projekt ustawy o prezydencie i o drugiej izbie. W tak poważnej sprawie mamy kompetencje. W tej, jak się okazuje, nie. No, w tej sytuacji rzeczywiście trudno mi się zgodzić ze stwierdzeniem, że instytucje prezydenta w Polsce nie było, instytucji Senatu, która kiedyś była oprotestowana i w okresie międzywojennym i przez długie lata była zresztą przedmiotem sporów i referendum, można opracować w ciągu 3-4 dni, natomiast wyrzucenie kilku przepisów, które mimo wszystko z punktu widzenia ustrojowego mają znacznie mniejsze znaczenie, jest kwestią, która jak gdyby wychodzi spod kompetencji naszego grona.

Ale to taka uwaga na marginesie. Ja chciałbym się zwrócić do pana Ministra o zajęcie stanowiska, czy poddanie

w całości orzecznictwa kolegiów kontroli sądowej jest sprawą rozbieżną.

Min. Czubiński:Lucjan:

Jak rozumiem, tak.

Więc pierwsza teza na stronie 4-ej, którą państwo prosiliście o rozważenie, teza ogólna, poddanie całości orzecznictwa kolegiów kontroli sądowej nie jest tezą nie zgoła sprzeczną?/, jest to przecieź teza rządowa.

Pan profesor pytał o tę podstawową kwestię i chciałem szerzej to wyjaśnić. Przecieź te kwestie zostały w dokumencie Komisji Kodyfikacyjnej na str. 23 Założeń szczegółowych wyraźnie podkreślone. O karze pozbawienia wolności niezależnie od rodzaju czynu karalnego powinien orzekać sąd. Kropka. Więc co do zasady to nie ulega wątpliwości, pełniejszą kontrolę sądową należałoby objąć działalność kolegiów ds. wykroczeń. I ta kwestia jeszcze jest w innym punkcie w Założeniach omawiana.

Co do zasady uważam nie ma niezgodności, jest pełna zgodność. Natomiast propozycje państwa w tym załączniku nr 2, na str. 4-ej, polegają na tym, żeby to zrobić niezwłocznie i żeby tę tezę ogólną zrealizować w tym trybie rychłym poprzez zmianę dwóch przepisów kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, to znaczy art. 86 i 73. Myślę, że przy realizacji tej ogólnej zasady te dwa przepisy oczywiście będą musiały być zmienione. Tyle tylko, że nie tylko te dwa przepisy. I tu jest cała rzecz. Ja rozumiem, że nie mamy pełnej zgodności co do tego, czy szybko zrobić, zaczynając część czy przeważająca część osób się wypowiedziała, ale też trzeba przyznać, że są dość poważne rozbieżności,

Co do kwestii tego terminu. Właściwie w naszych ...

Ob. Min. Czubiński Lucjan /c.s.d./

... proszę państwa, wszystkie sprawy, które proponujecie razem. No i można by się zgodzić teoretycznie na niezwłoczność, tylko że ta niezwłoczność to byłaby dość, mogłaby się przewlec w czasie, zwłaszcza że nie chciałbym się tutaj odnieść do sprawy prezydenta i innych spraw.

Proszę państwa, są ustawy, które w trybie idą nadzwyczajnym, tak jak te, z łamaniem pewnych zasad, które Rząd sam przecież przytaczał. Trybu konsultacji, już nie powiem o referendum, skróconym przebiegu prac w Sejmie i tak na wyższym szczeblu uzgodniono. Więc, proszę państwa, jak już to uzgodniono a obydwie strony, niech to nie służy na argument, że my mamy też w trybie zrobić ... a tutaj bardzo dużo prac konsultacyjnych.

Ja nie wiem w tej chwili, jakie panie generale, pana stanowisko w tej mierze, czy skłonny pan byłby przyjęc formułę prof. Lecha Garlickiego, bo to rozumiem, była formuła nieco odmienna od dotychczasowych, to znaczy nie niezwłoczność, tylko bardziej dłuższy, ale jakieś precyzyjne określenie terminu, jeśli dobrze zrozumiałem.

Ob. Pniewochowski Stefan /c.s.d./

Jeżeli wolno się wtrącić, ja pana prof. Garlickiego tak zrozumiałem i tylko na taką wersję mógłbym się zgodzić, że te przepisy znajdują się w tej szybkiej nowelizacji, natomiast jest dodatkowy przepis, który mówi, że wejście w życie tego a tego następuje w vacatio legis do tego i tego czasu. To jest jedyna forma.

Natomiast jeżeli już jestem przy głosie, to panie Ministrze! Myśmy próbowali twierdzić, że prezydent i Senat to są zbyt poważne zmiany ustrojowe, by to robić na kolanach. I wtedy nam powiedziano, że jeżeli tak, to można to potraktować jako zerwanie umowy społecznej, która się przygotowuje.

Otóż my równie poważnie traktujemy zmiany w kodeksie karnym. Jest orzeczenie KKW, które uzależnia umowę społeczną od wprowadzenia konkretnych zmian w KKW. Jeżeli my nie uzyskamy dzisiaj zgody na odpowiednie zmiany, to ja to oświadczam, my się z tego po prostu wycofamy. To znaczy nie byłoby poważną rzeczą, żeby poważna organizacja i grupujące się wokół niej siły społeczne mogły się zgodzić na nowelizację, która by ją ośmieszyła. To znaczy, byłaby to nowelizacja, którą społeczeństwo by odebrało jako pozorowaną, co zresztą powiedział już pan Jarosław Kaczyński.

My traktujemy zmiany w kodeksie karny i w kodeksie postępowania karnego jako jeden z elementów pakietu i jeżeli ten pakiet się, w tym pakiecie się właściwe zmiany nie znajdują, to my się bardzo zastanowimy nad całością kwestii.

Sprawa jest zatem niezwykle poważna i prosiłbym, żeby była tak potraktowana.

Kiedy myśmy chcieli ogłosić wybory prezydenta, bo nowego ciała, to znaczy ustawę o prezydencie, bo prezydent będzie wybrany przez konstytuante, przez Senat i Izbę poselską, ale chcieliśmy, żeby w ogóle ta sprawa znalazła się dopiero w nowo wybranym Sejmie, to nam zapowiedziano, że to się mieści w pakiecie i że nam się wzamian za to

oddaje Senat, który ma być w całości demokratycznie wybierany, padło nawet takie oświadczenie, wiemy, że nikogo tam z koalicji w tym senacie nie będzie. I rzeczywiście, może tak się zdarzyć, ale się zdarzyć nie musi.

Otóż sprawa reformy prawa karnego jest równie poważną sprawą i jeżeli pan Reykowski wczoraj o tym mówił w Głosie Ameryki, to nie dlatego, że tego pan Strzembosz o tym przekonał. Przekonali go ci, którzy rzeczywiście w swoich rękach mają dalsze losy Polski, tak jak i pan Reykowski. Mówił to Strzembosz, bo tam nie wiadomo.

Wobec tego, jak widzę, jeden i drugi punkt jest raczej rozbieżny.

Min. Czubiński Lucjan:

Można, panie profesorze? Uzupełniająco do tego. Więc ja myślę, że pan prof. Strzembosz postawił zupełnie nowe zagadnienie tutaj, a właściwie inaczej, problem niezwykle poważny, przy czym sądzę, że właściwie sytuacja stała się niezwykle napięta, dlatego uważam, że my tutaj znaczy nie podejmujemy żadnej, jeśli chodzi o naszą stronę decyzji negatywnej, natomiast proponujemy rozważenie spokojniejszych tych spraw, przy czym spokojniejsze - ja wspomniałem, że przez zespół, który by miał decydować o tym, które sprawy mają wejść do tego przyspieszonego trybu postępowania. Podtrzymuję to, ale skoro pan prof. Strzembosz oświadczył, że to miałyby być natychmiast, to ja proponuję, towarzyszu Ministrze, jako przewodniczący naszej grupy, że trzeba się po prostu nad tym zastanowić i skonsultować, ale nie samą zasadę tego z którą jesteśmy tutaj się zgodzili, sam sposób

rozwiązania, tylko problem tego, czy powinno to się znaleźć już, czy my możemy wypowiedzieć się jako strona rządowa za tym, ażeby napisać to jako natychmiastową realizację w przyspieszonym trybie. Tyle chciałbym dodać.

Przewodniczący:

Nie wiem, czy pan Minister proponowałby w związku z tym jakąś przerwę dla narady, naradzenia się strony rządowej, czy też do jakiegoś innego terminu, czy do końca dzisiejszego dnia, bo liczyliśmy, że dzisiaj skończymy, więc nie wiem właśnie jak to traktować? Dziękuję.

To znaczy rozumiem, że wszystkie trzy kwestie, to znaczy odwołania od kolegiów orzeczeń do sądów, wprowadzenie, zniesienie natychmiastowej wykonalności i niemożność orzeczenia surowszego środka niż kolegium, to są rzeczy do rozważenia.

Proszę państwa! Następne kwestie, to już jest strona 5-ta, tam - nie wiem, czy ja coś opuściłem?

Może ja bym jeszcze taką rzecz zaproponował, panie Ministrze, wobec tego, że przeszliśmy obok pewnych bardzo ważnych spraw, ja chciałbym powiedzieć jakie, jestem do tego upoważniony, jakie sprawy stanowią szczególne zainteresowanie związku i tej, tych grup społecznych, które są zgromadzone w Komitecie Obywatelskim.

Pierwsza sprawa to jest art. 282-a. Druga sprawa to jest art. 52-a. Trzecia sprawa to są zatrzymania, z tym że nie jest dla nas najważniejsze zmniejszenie liczby godzin, w których legalnie można być zatrzymanym, do 48 godzin, ale nadzór sądowy nad zatrzymaniem, to znaczy wydanie odpowiedniego ~~sądowego~~ zaświadczenia o przyczynach zatrzymania

i możliwość odwołania się do sądu. To są te trzy rzeczy, które gdyby zostały, które jeżeli by zostały wprowadzone, pozwalają nam na poważne potraktowanie szybkiej nowelizacji. Oczywiście, bardzo ważną kwestią jest również are~~sz~~ stosowany przez sąd, tu rozumiem, że sprawa może być nieco trudniejsza, w każdym razie nasi mocodawcy, którzy mieli bardzo dużo do czynienia z tymi trzema instytucjami prawnymi, nie godzą się na to, by po porozumieniu narodowym mogli być znowu zatrzymywani bez niczyjej kontroli, przenoszeni z komendy do komendy tak jak Kuroń był przenoszony z komendy do komendy i siedział faktycznie tydzień, tylko po 48 godzin w każdej komendzie, czy tak jak pan Geremek, który został skazany z art., nie wiem w każdym razie toczyło się postępowanie z art.282-a z przyczyn których on dotąd zrozumieć nie jest w stanie. Ponieważ to dotyczy różnych ludzi, ponieważ praktycznie ~~nie~~ nie ma poważnego działacza związku, takiego jak Mieczysław Gil, takiego jak Frasyniuk, takiego jak Bogdan Lis, takiego jak Zbigniew Bujak, którzy by przez te instytucje nie przeszli, a to są ludzie, którzy w swoich rękach trzymają ogromną siłę związkowców, to dla nich to jest sprawa tak ważna, że zresztą w KKW jak dochodzi do dyskusji na temat tej małej nowelizacji, to tam zaangażowanie jest absolutne. Absolutne zaangażowanie tą sprawą.

Więc ja chciałem powiedzieć, że te sprawy są oggownie ważne i mam nadzieję, że zostaną między nami uzgodnione, bo chcę wszystkim nam, by doszło do prawdziwego porozumienia narodowego.

Proszę państwa! Następna sprawa, to jest ustawa o ministrze spraw wewnętrznych. My tę rzecz traktujemy w tym

materiale bardzo enigmatycznie, po prostu nie zabezpieczy nam na tym, żeby powiedzmy, no, stworzyć pewne formalne trudności w nadawaniu tej sprawie wielkiego rozgłosu.

Ale ja chcę państwu powiedzieć, jakie sprawy są szczególnie bulwersujące opinię publiczną. Są to sprawy dwie.

Jedna sprawa, to jest prawo wynikające z ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych, do zatrzymywania poza postępowaniem o wykroczenie lub o przestępstwo. To znaczy jest się zatrzymywanym dla ochrony spokoju, porządku, bezpieczeństwa państwa, który to spokój, porządek lub bezpieczeństwo są w taki sposób zagrożone, że nawet nie można sformułować, że jest to wykroczenie. To są rzeczy według nas niezgodne i z paktami i zresztą nie było takiego przepisu i doskonale organy milicji obywatelskiej sobie radziły przez 40 lat.

Zatrzymywanie osób naruszających lub zagrażających porządkowi, bezpieczeństwu publicznemu, jeżeli nie jest to wykroczenie ani występki, to rzeczywiście nie wiadomo czym jest. To samo dokonywanie kontroli osobistej, przeglądanie zawartości bagaży, a także sprawdzanie ładunków itd., itd. No, to są rzeczy, które rzeczywiście poruszają opinię publiczną.

Jeżeli chodzi o inną sprawę, ja zresztą o tym z panem profesorem Jasińskim pisałem w Tygodniku Powszechnym, i tutaj stwierdziłem bardzo dziwne działanie cenzury, bo cenzura zdjęła dokładne powtórzenie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 stycznia 1984 r. Okazuje się, że teraz się Dziennik Ustaw cenzuruje, bo myśmy tam powiedzieli o §5, który mówi tak, środków przymusu bezpośredniego

nie używa się w stosunku do kobiet w widocznej ciąży, środków przymusu bezpośredniego w postaci kajdanek i prowadnic, kaftanów bezpieczeństwa, pasów i siatek obezwładniających, milicyjnych pałek gumowych i psów służbowych, nie używa się względem starszych, dzieci do lat 13 i osób ułomnych o widocznym kalectwie. To jest pkt. 1 i pkt. 2. No, rozumiem, że te przepisy są pewnym minimalnym humanitarnym ograniczeniem osób, w stosunku do których nie wolno używać prowadnic, siatek, kajdanów, bić pałką itd.

Ale już w pkt. 3 mówi się: ograniczeń, o których mowa w ust. 1 i 2 nie stosuje się w przypadkach, w których funkcjonariusze podejmują czynności przeciwko uczestnikom zbiorowych działań zagrażających bezpieczeństwu państwa lub naruszających porządek prawny.

Czyli w warunkach pkt. 3 można bić, gazować, zarzucać siatkę na kobietę w zaawansowanej ciąży, można stosować kaftany bezpieczeństwa względem starców, można w ten sposób postępować wobec dzieci do lat 13, lub osób o widocznym kalectwie. Proszę państwa, interpretacja tego przepisu jest zupełnie jasna i oczywiście myśmy ten przepis zacytowali i cenzura to zdjęła powołując przepis, który polega na tym, że my tutaj podlegamy do, znaczy dokonujemy przestępstwa, już nie pamiętam, panie profesorze, jaki to był paragraf, zdaje się pkt. 6 został powołany.

No więc jeżeli w ustawie zawiera się treści, które są przestępne, to mnie to tylko może dziwić, ale to jest oczywiście uwaga dotycząca cenzury, a nie ustawy. Otóż nam się wydaje, że zmiana tego przepisu musi nastąpić w ramach krótkiej, szybkiej nowelizacji, dlatego że nie

możemy się zgodzić, by kobiety w zaawansowanej ciąży, małe dzieci, kalekie osoby byli w taki sposób traktowani.

Tu jeszcze chciał parę słów powiedzieć pan Wilkanowski /?/, bardzo proszę, panie kolego.

Ob. Wilkanowski: /?/:

Ja chciałem się wypowiedzieć w kwestii zatrzymania profilaktycznego, przewidzianego ustawą w Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, uważam sprawę za niezwykle ważną, ponieważ dotyczy ona pewnej zasady, zasady cywilizowanego świata.

Zatrzymanie profilaktyczne do nic innego jak odbiegnięcie na niekorzyść nie tylko od pewnych standardów światowych, mierzonych np. międzynarodowym paktem praw politycznych i obywatelskich, ale to również zaprzeczenie pewnym postępowym tradycjom polskiej kultury prawnej. Wiemy przecie, że już od XVI wieku przywilej *neminem captivabimus* /?/, rozciągnięty później na mieszczaństwo, sytuował bardzo wyraźnie możliwości aresztowania czy zatrzymania. I ~~ten~~ stan ustawodawstwa prawnego do roku 1983, to znaczy do momentu wydania ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, był w tej mierze też jednoznaczny. Niestety, jako relikw stan wojennego oddziedziczyliśmy przepis obowiązujący do dzisiejszego dnia, który stwarza możliwość profilaktycznego zatrzymania.

Ja tylko jeszcze w dwóch zdaniach chciałbym powiedzieć, wypowiedzieć się w następującej kwestii ogólnej. Otóż są w historii, również w XX wieku, znane środki określane mianem zabezpieczających, mają one również swoje nazwy znane dość powszechnie w pewnych językach, ale środki te

to nie innego jak niechlubna tradycja totalitaryzmu, a użyłem tu najłagodniejszego określenia, jakiego użyć można. I niestety, stwierdzić trzeba, że w sytuacji, kiedy kodeks karny, kiedy w ogóle zasady odpowiedzialności, podkreślam to, zasady odpowiedzialności precyzują wyraźnie, iż odpowiedzialności karnej może podlegać tylko ten, kto popełnił przestępstwo lub wykroczenie, stwarzanie sytuacji do atakowania jednego z najwyższych dóbr ludzkich, jakim jest wolność ludzka, to znaczy do możliwości zatrzymania osoby, która nie popełniła przestępstwa lub wykroczenia, jest no, trzeba to powiedzieć wyraźnie, rzeczą, której nie da się pogodzić ani z polską kulturą i tradycją prawną, ani z tymi standardami światowymi, które określa międzynarodowy pakt praw politycznych i obywatelskich.

I w tej mierze wydaje się, nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, by w sprawach zatrzymania profilaktycznego ona znalazła tutaj swoje rozwiązanie, tutaj i właśnie w tej małej nowelizacji, znalazła rozwiązanie w taki sposób, by niezwłocznie, możliwie najszybciej jak to uczynić można ten przepis, mówiący o możliwości profilaktycznego zatrzymania te przepisy, bo one są jeszcze w rozporządzeniu, niezwłocznie po prostu wykreślono.

To tyle ja chciałem w tej mierze na wstępie powiedzieć.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Cal.

Prof. Cal:

Proszę państwa! Te problemy, o których teraz mówimy, te regulacje zawarte w ustawie o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, jak i w rozporządzeniach Ministra Spraw

Wewnętrznych, dotyczących zatrzymania profilaktycznego czy przepis, o którym mówił pan Strzembosz i §5 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, dotyczący stosowania środków przymusu bezpośredniego, przyniosły nam naprawdę bardzo niedobrą sławę w kulturze europejskiej i publikacje.

Ja odwołam się tutaj do jednego z najpoważniejszych opracowań dotyczących prawa karnego, encyklopedycznego nie- jako opracowania ... in Europa, wydawanego przez tak poważną instytucję jak Instytut Maxa Planka, dotyczący prawa karnego zagranicznego i porównawczego, jest to instytucja chyba wiodąca w prawie karnym, gdzie jest cały rozdział poświęcony tym przepisom właśnie polskim, gdzie bardzo są oceny ~~ix~~ dla nas rzecz jasna niekorzystne. Te przepisy nas naprawdę kompromitują. Dziękuję.

~~Dz~~ Przewodniczący:

Dziękuję, panie profesorze. Kto z państwa chciałby za- brać głos? Pani redaktor Falkowska.

P. red. Falkowska:

Chciałam powiedzieć, że nie tylko zatrzymania profi- laktyczne są trudne do przyjęcia w cywilizowanym kraju, całkowicie sprzeczne z paktami praw człowieka, przecież ciągle słyszymy, że pakt te Polska chce respektować, otóż mnie się wydaje, że w ogóle dopóki będzie obowiązywała ustawa o Ministrze Spraw, u Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych w obecnym swoim kształcie, w ogóle nie może być mowy o tym, żeby Polska mogła przestrzegać paktów praw człowieka, a do tego już po tylu latach powinniśmy się już zbliżać i to szybkim krokiem.

Ja chciałam powiedzieć jeszcze, że nie tylko zatrzy-

mania mnie osobiście tutaj bardzo szokują w tej ustawie zatrzymania profilaktyczne, ale również wszelkie przeszukiwania, bo spokojny normalny obywatel powinien móc iść ulicą czy jechać pociągiem bez obawy, że zostanie za chwilę zrewidowany.

Powinien również być pewny, że nikt nie wejdzie bez nakazu prokuratora i bez naprawdę ważnej przyczyny do jego mieszkania. Anglicy mówią - mój dom, to moja twierdza, czy mój zamek, a polskie domy to są takie zamki z wyłamanyimi drzwiami i zamkami bardzo często i myślę, że nie jest to właściwe podejście do obywatela. I do sytuacji w kraju.

Poza tym chcę powiedzieć, że my tu siedzimy w celu dojścia do jakiegoś porozumienia i usunięcia tych wszystkich spraw z naszych przepisów karnych, które najbardziej ~~nie~~ dokuczają obywatelom i są przedmiotem nieustannych rozmów w rozmaitych środowiskach. To ludzi naprawdę gnębi, to ludziom dokucza na co dzień. A tymczasem dalej na ulicach tego miasta dochodzi do takich właśnie zatrzymań, kontroli itd. W dniu 7 marca zatrzymano pana Maksymiliana Bryknera, który jechał fiatem 125 ulicą Grójecką, istotnie miał w środku reprinty Paryskiej Kultury, no ale w końcu pracuje w tej chwili podkomisja czy tam zespół, który ma przygotować sposób wyjścia prasy drugiego obiegu na powierzchnię i ma przygotować również zmianę w tej dziedzinie, że będzie wolno wprowadzać rozmaite wydawnictwa zachodnie, przestanie to być zakazane, o tym przecież mówi się głośno przy okrągłym stole.

Tymczasem ten człowiek został zatrzymany na 48 godzin, rodziny nie powiadomiono, co też, przepraszam, ale nie jest

zwyczajem ludzi cywilizowanych, on ma żonę i dziecko, rodzina 2 dni była bardzo zaniepokojona jego nieobecnością, samochód i książki zatrzymano, samochód zaplombowano, prawdopodobnie w nadziei dokonania konfiskaty.

Wydaje mi się, że takie wypadki w tych tygodniach, kiedy toczą się obrady okrągłego stołu, kiedy porozumienie są chwile, że wydaje się, że jest bardzo bliskie, a wszyscy mamy nadzieję na nie, to jest taka żywa ilustracja tego o czym my mówimy. I wydaje mi się, że nie można odejść od tego stołu z wewnętrzną zgodą, że takie rzeczy będą działały się dalej. Takie i gorsze, bo przecież wiemy, że bardzo często przy zatrzymaniach dochodzi do pobic, i to nawet brutalnych. Tu obecny pan Romaszewski mógłby wiele nam opowiedzieć o tym, ale i do mnie przychodzą, różne skargi, ludzie nie zapominają, kto kiedyś zajmował się interwencjami i ja mam wiele takich przykładów, jak byli traktowani ludzie zatrzymywani profilaktycznie.

Wydaje mi się, że tutaj jest jedno z centralnych zagadnień tej naszej dyskusji jest ustawa o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych i mam nadzieję, że dojdziemy tu jednak do jakiegoś consensusu. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący:

~~Przewodniczący~~ Dziękuję. Kto z państwa?

Ob.....:

Po tej wymianie poglądów proponowałbym przerwę kilkunastominutową. 10-15, do uznania.

Przewodniczący:

Proponuję zrzecywiście przerwę powiedzmy do wpół do. Dziękuję.

/Przerwa/

Przewodniczący:

Chciałem wobec tego pana Ministra o przewodnictwo. Czy pan Minister woli, żebym ja? Proszę bardzo, oczywiście. Jak to dobrze być gościem. Rozumiem.

Proszę państwa! W takim razie wznawiamy obrady, mówiliśmy ostatnio o ustawie o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych. Bardzo proszę, kto się zapisuje do głosu? Pan Ciemniowski był zapisany wcześniej, kto jeszcze? Pan Romaszewski, kto jeszcze? Pan prokuratora Starszak, kto jeszcze? Pan Prezes i pan gen. Czubiński. Pan Grodzki, pani Minister Wasilkowska. To proszę państwa, listę mamy bogatą, będę wdzięczny za krótkie wypowiedzi w tej sytuacji, pan dr Ciemniowski, bardzo proszę.

Dr Jerzy Ciemniowski:

Proszę państwa! Ja chciałem powiedzieć właśnie w kwestii ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych rzecz następującą, że tutaj dotychczas były poruszane kwestie pewne szczegółowe, dotyczące zatrzymań, dotyczące przeszukań, ja bym jednak chciał szerzej tę sprawę postawić, mianowicie tych przepisów, a one mają kluczowe znaczenie z punktu widzenia pewnego modelu praworządności, mianowicie tych przepisów ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, które dopuszczają działania funkcjonariuszy tego Ministerstwa w tych przypadkach, w których mamy do czynienia nie tylko z podejrzeniem przestępstwa, ba, podejrzeniem wykroczenia, to już by się wydawało zbyt rozległe, ale również z innymi czynami, innymi działaniami, które mogą naruszyć bezpieczeństwo państwa.

Proszę państwa! Tak szeroko ujęta formuła działań, które mogą naruszyć bezpieczeństwo państwa i pociągnąć za sobą negatywne skutki dla obywatela, uprawnienie w ten sposób organów typu policyjnego do działań naruszających prawa obywatela jest formułą rzeczywiście trudną do pogodzenia^z jakoś rozumianą zasadą praworządności. Przecież w ten sposób obchodzi się dwie podstawowe zasady cywilizowanych prawodawstw obowiązujących co najmniej od lat 250, to znaczy obchodzi się zasadę nullum climentilevege, i zasadę nullum prnacine lege. Taka jest prawda, bo cóż to znaczy, że podejmuje się działania w stosunku do przypadków, kiedy są, kiedy zagrożone jest bezpieczeństwo państwa. Kto decyduje o tym?

Jeżeli mamy do czynienia z przestępstwem, co jest przestępstwem, jaki czyn obywatela jest przestępstwem, o tym decyduje ustawa, o tym decyduje ustawodawca. O tym, jakie działania naruszają bezpieczeństwo państwa decyduje funkcjonariusz policji, funkcjonariusz policji staje się tutaj osobą równorzędną ustawodawcy w konkretnej sprawie.

Jeżeli, jest to innymi słowy, obejście zasady nullum climentine lege. Jeżeli, proszę mi nie mówić, że to nie pociąga za sobą negatywnych skutków dla obywatela. Pociąga i to pociąga w najróżniejszych formach. Obywatel, powiedzmy, może być zwolniony ze swojego miejsca pracy na skutek utajnienia jego stanowiska, to są wypadki powszechne, że zwalniało się działaczy Solidarności, którym niemiudowodniono popełnienia żadnego przestępstwa poprzez utajnienie stanowiska w jego miejscu pracy i zwolnienie go dlatego, że nie daje, nie jest osobą, kwalifikowaną do zapoznawania

się z dokumentami tajnymi. Kto to robi? Robi to funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa w danym zakładzie pracy. On wymierza w ten sposób quasi karę, nie nazywajmy tego karą, jeżeli komuś się to nie podoba, wymierza dolegliwość, bardzo ostrą dolegliwość obywatelowi, w tym trybie. Nie mówię już pozbawieniu obywatela prawa do paszportu, nie mówię o zatrzymaniach prowencyjnych, o których mówił tutaj pan Milczanowski, wszystko to się odbywa w ramach działania tego właśnie przepisu. Przepisu uprawniającego organy bezpieczeństwa czy milicji do działania w innych przypadkach, aniżeli podejrzenie popełnienia przestępstwa lub wykroczenia.

Idźmy dalej, jakie środki służą obywatelowi dla, w tym postępowaniu? Po prostu żadne. On się dowiaduje, że jakieś postępowanie prawdopodobnie było przeciwko niemu prowadzone ze skutków i nie ma na te skutki, ja nie znam żadnego sposobu, może panowie reprezentujący ten resort mi udziela odpowiedzi, jakie środki służą prawne na tego rodzaju skutki, jakie ponosi obywatel, wywołane postępowaniem w ramach realizacji tego uprawnienia organów Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dlatego wydaje mi się, że robiąc, jak powiedział pan prof. Strzembosz, w kwestii natury zasadniczej w naszych rozmowach tej ustawy, wydaje się, że jeżeli chcemy doprowadzić ten kraj do stanu praworządności, praworządności rozumianej inaczej niż rozumiał ją niesławnej pamięci Andriej Januarowicz Wyszyński, to tego rodzaju przepisy muszą z naszego ustawodawstwa zniknąć w interesie obywatela, ale również w interesie aparatu państwowego, aparatu

państwowego, który musi cieszyć się, żeby mógł prawidłowo funkcjonować, musi się cieszyć zaufaniem i musi być aparatem podlegającym prawu.

Te przepisy, ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych tylko pozornie są przepisami legalnymi. Tylko pozornie. Istotą praworządności jest nie posiadanie podstawy do działania w ustawie, istotą praworządności jest istnienie sytuacji, w której organy państwowe podlegają prawu, a ta ustawa uchyla podległość prawu organów Ministra Spraw Wewnętrznych - jak o tym chciałem przekonać mówiąc o trybie podejmowania działań przepisów art. 4 i 6 ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo, pan dr Romaszewski.

Dr Romaszewski:

Proszę Państwa! Więć ~~mark~~ pan prof. Ciemniowski w jakiejś mierze wyczerpał część przynajmniej z tego co ja chciałem powiedzieć, uzasadnił to znacznie szerzej niż ja to zamierzałem mówić, natomiast ja po prostu chciałem podkreślić wagę tego problemu. Np. w rozporządzeniach Ministra Spraw Wewnętrznych z 6 stycznia czytamy w sprawie zasad i trybu zatrzymywania, kontroli osobistej, przegłądania zawartości bagaży oraz sprawdzanie ładunku osób naruszających lub zagrażających porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu.

Proszę państwa! Zagrażających porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, co to jest właściwie za kategoria? Co przez to należy rozumieć? Bo jeżeli my mamy do czy-

nienia z kodeksem karnym, to mówi, co to jest przestępstwo. Jeżeli mamy do czynienia z kodeksem wykroczeń, to wiemy co jest wykroczeniem. Natomiast co to znaczy osoba zagrażająca porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu? Kto uznaje daną osobę za zagrażającą porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu? Czy funkcjonariusz, który jest na ulicy, czy może istnieje po prostu jakaś lista proskrypcyjna osób zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu? W każdym razie taka wątpliwość się natychmiast nasuwa, jak się to przeczyta. To nie jest sformułowanie rozporządzenia, bo ono nie precyzuje właściwie nic, skąd się to bierze, co to jest za kategoria ludzi.

Więc tu taka ogólna uwaga idąca w tym samym kierunku, w jakim prof. Ciemniwski tutaj referował. Chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Kiedy my mówimy o zatrzymaniach profilaktycznych, proszę państwa, my startujemy do wyborów, ta sprawa została w jakiś sposób uzgodniona i mam wrażenie, że za porozumieniem stron będziemy mogli te wybory przeprowadzić w atmosferze porozumienia.

Proszę państwa! My mamy, jeżeli chodzi o wybory, my mamy bardzo złe doświadczenia. I zatrzymanie profilaktyczne osób zagrażających bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu jest to taka brama, przez którą mogą być wszystkie nadużycia wyborcze przepuszczone. I proszę mi tutaj nie mówić o intencjach słusznych, intencjach Ministerstwa i centrali, bo my mamy do czynienia z całą prowincją. I co się tam dzieje, to już są rzeczy zupełnie różne i daleko odbiegające od spokojnych rozmów i rzeczowych dyskusji, które my

tutaj prowadzimy.

Ja mam do podniesienia jeszcze jedną sprawę, jeżeli pan Przewodniczący pozwoli, która nieco odbiega od zasadniczego tematu, który my poruszamy, a dotyczy spraw po prostu konkretnych. Mianowicie, ja po prostu, ponieważ wchodzimy, adoptujemy się do tego życia parlamentarnego i ja bym w jakiejś mierze chciał zainterpelować pana prokuratora Starszaka i pana Ministra Czubińskiego na temat niezmiernie niepokojących zjść, które miały ostatnio miejsce właściwie na terenie całego kraju. Dotyczy to aktów, które określiłbym jako akty terroru. Mianowicie, mamy do czynienia z następującą sytuacją, to jest czy te rzeczy są znane urzędowi centralnym, jakie w tej sprawie zostały podjęte kroki?

Mianowicie, mamy w Kraków, 18 grudnia zostaje pobita w sposób bestialski Jolanta Antas, i towarzyszący jej pan Balbus. Na początku stycznia zostaje pobita jej przyjaciółka Maria Indyk, również w sposób bestialski, przyjaciółka, która się opiekowała. W wyniku tego pobicia Jolanta Antas doznała złamania nogi, wyrażano jej, że pokażą jak się siedzi w UB i co UB potrafi. Tak, takie były okoliczności tego zajścia krakowskiego. Ona ze wstrząsem mózgu wylądowała w szpitalu, potem w gipsie, ta pani Maria Indyk się nią opiekowała, wyszła na spacer, została napadnięta, pobita. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa, ten sam Kraków, w zeszłym tygodniu pan prorektor Wyożębski odebrał telefon, w którym powiedziano mu, on był adresowany do rektora, przekazano tę informację, jemu, mianowicie przekazano, że jeżeli prorektor Grodziski nie zostanie odwołany, to zostanie zamordowany. I

I to samo dotyczy tych wszystkich, jeżeli rektor nie uspokoi studentów, krakowskich, to będą ich znajdowali w worku w Wiśle. Tak brzmiała wypowiedź do tego telefonu. To jest Kraków.

Teraz, proszę państwa, mamy, wszyscy pamiętamy o sprawie księdza Niedzielaka, o sprawie księdza Suchowolca. Sprawa księdza Niedzielaka właściwie wiemy, że zostało popełnione morderstwo, jakie były przyczyny, trwa w tej sprawie śledztwo, sprawa jest niewyjaśniona.

Sprawa księdza Suchowolca, muszę powiedzieć, że budzi bardzo duże wątpliwości, ale oto 4 marca została porwana ze śródmieścia Białegostoku jego cioteczna siostra pani Alina Karpowicz, wywieziona za miasto, gdzie przykładano jej nóż i żądano od niej wydania kaset. Jakich kaset, ona nie wiedziała, dowiadywano się od niej, ~~ksi~~ gdzie ksiądz Suchowolec przechowywał dokumenty, dowiadywano się u niej szeregu różnych rzeczy, po czym właściwie grożono jej, że jeżeli ona nie wyda tych kaset, to zostanie oczywiście zamordowana, ona w tej sprawie złożyła skargę do prokuratury białostockiej, przychodziło jej to z wielkim trudem.

Proszę państwa, do czego ja zmierzam? Ja zmierzam do tego, że po prostu te fakty są niezmiernie niepokojące i chodzi mi po prostu, ponawiam swoje pytanie, czy urzędy centralne o tych sprawach wiedzą, czy Prokuratura Generalna objęła domorem te śledztwa, bo te śledztwa przestały mieć wymiar regionalny, jakie kroki podjęte w tej sprawie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, tym bardziej, że wiemy, że tego rodzaju sprawy miały miejsce i zaowocowały śmiercią ks. Popiełuszki, więc chcielibyśmy wiedzieć,

jakie tutaj kroki w tej sprawie będą podjęte.

Przewodniczący:

Dziękuję panu. Pan Minister, proszę bardzo.

Min. Czubiński ~~?~~ Lucjan /?/:

... ważne i tragiczne wydarzenia, tylko chciałem państwa zapytać, zresztą zgodnie z pańską jedną wypowiedzią na poprzednich posiedzeniach, czy będziemy sprawy indywidualne też tu omawiali? Bo wtedy to nam przedkłuży, jeśli trzeba, to proszę bardzo.

Pan Romaszewski:

Ja może ad vocem od razu odpowiem, nie, to nie mam zamiaru tego dyskutować, natomiast sądzę, że panowie, pan prokurator Starszak i pan Minister Czubiński zechcą nas po prostu poinformować, znaczy odpowiedzieć na to pytanie, które nas nurtuje.

Min. Czubiński Lucjan?

Teraz na posiedzeniu? Jednak dla zasady chciałem spytać, bo jeśli tak, no to tu byśmy musieli w ogóle przejść do sprawy krakowskiej, byłyby uwagi szeroko, dlatego chciałem zapytać pana profesora w związku z tym, że już nie raz, niejednokrotnie mówiliśmy podczas naszych spotkań, czy wracamy, omawiamy te sprawy, czy zajmujemy się reformą prawa, bardziej jednak realnymi sprawami?

Przewodniczący:

Panie Ministrze! Zajmujemy się reformą prawa, ja jednak rozumiem, że nacisk dnia dzisiejszego jest ogromny, po prostu trudno mu nie ulec. Pan prokurator Starszak, bardzo proszę.

Prokurator Hipolit Starszak:

Dziękuję bardzo, panie profesorze. Chciałem powiedzieć

przede wszystkim, że z zainteresowaniem słucham tej toczonoj tu dyskusji, wskazuje ona bowiem i na to, i pogląden wydaje mi się trafny, że opozycja znajduje swoje miejsce takie jakie powinna spełniać w demokratycznym państwie, i dąży przy pomocy wszystkich dostępnych jej środków do zmiany istniejącego ustawodawstwa lub też kierunków jego realizowania.

Środki te zaiste, tu prezentowane, są ~~ważne~~ nader rozległe i obok argumentów merytorycznych, które odnoszą się także do sfery emocji, a nawet do gróźb przerwania na przykład naszych rozmów~~ach~~, gdybyśmy w jakichś sprawach, kierując się naszymi zadaniami, jakie w rządowych i pozarządowych organach wypada nam spełniać, od pewnych poglądów nie ustąpimy. Jest to dobre prawo opozycji, tak jak dobrym prawem naszym i obowiązkiem jest wypełnianie tych zadań, które państwo na nas nakłada i wedle takiego rozumienia tych obowiązków, jakie uważamy za trafne i ~~nie~~ odpowiadające interesowi społecznemu, obowiązkowi wobec państwa.

Gdy jednak do konkretów, jeśli wolno, przejść, to chciałbym zatrzymać się na chwilę nad sprawą dotyczącą tzw. zatrzymań prewencyjnych, nad którą rozdarło tutaj szaty tak rozległe i intensywnie, że guziki jeszcze toczą się po podłodze. Tymczasem wydaje mi się, że sprawa wymaga spokojnego bardzo rozważania, nie jest bowiem prawdą, że ani w naszym ustawodawstwie, ^{że} w naszym ustawodawstwie jest to instytucja dziwna i nieznaną, ani też że w innych państwach europejskich i pozaeuropejskich tego rodzaju instytucje nie funkcjonują.

Są, oczywiście, gdzie indziej umieszczone, w innych przepisach, na przykład że przypomnę chociażby ustawę obowiązującą w Republice Federalnej Niemiec, a mówiącą o odpowiedzialności i o przeciwdziałaniu terroryzmowi. Zresztą bardzo elastycznie, bardzo szeroko, bardzo giętko rozumianemu, gdzie można na przykład ścigać choćby tych, którzy w kominiarkach tzw., w czapkach kominiarkach wystąpią w manifestacjach ulicznych, czy w demonstracjach ulicznych. Przed wojną wszak też obowiązywały przepisy, które upoważniały policję do zatrzymywania, na przykład w przedzień 1 maja tych, którzy chcieli uczestniczyć w pochodach i nie sądzę, żeby wywoływało to poza prasą opozycyjną protesty ani też brak zrozumienia. Uważano, że to dla interesów, które w pojęciu porządku publicznego się mieszczą i jest to, są to przepisy tym właśnie, potrzebami tego porządku usprawiedliwione czy też nawet uzasadnione.

Naturalnie, inną jest kwestią, czy te zatrzymania prewencyjne, o których mówi współcześnie obowiązująca ustawa o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych są rozwiązaniem przynajmniej od strony prawa doskonałym. Byłbym daleki od przychylenia się do tak daleko idącej tezy czy od takiej tezy, wydaje mi się bowiem, że chociażby ze względu na międzynarodowe zobowiązania Polski i ze względu na międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych nie da się utrzymać sytuacji, w których te zatrzymania czy na te zatrzymanie nie służyłoby zażalenie do sądu, że niemożliwe byłoby, że możliwe byłoby utrzymanie sytuacji, w których kontroli sądowej tego rodzaju zatrzymania

nie podlegają. Myślę, że, zresztą w tym kierunku toczone są prace, bo przecież jeśli wszystkie zatrzymania będą miały, znaczy przy wszystkich rodzajach zatrzymania służyć będzie zażalenie do sądu, to tym samym już te prewencyjne zatrzymania znajdą tutaj, znaczy będą do nich, będą miały jednakże odpowiednie zastosowanie.

Kolejna kwestia, na którą chciałbym się zatrzymać, to problem, który sygnalizuje mój szanowny kolega, pan doc. Ciemniowski, wtedy gdy, tak, ze studiów, dziękuję bardzo za tę odpowiedź, który, gdy wywodzi, iż pewne rozwiązania w cywilizowanych ustawodawstwach się nie pojawiają. Znajduję tutaj interesujący przyczynek do rozważań nad tym, co by nie posługiwać się propagandą w naszym tutaj gronie. Chciałbym z przyjemnością przypomnieć słowa pana docenta wygłoszone przy innej okazji, a domagające się zakazu uprawiania także taniej propagandy, myślę, że można to odnieść także do sformułowania, które tu padało, a które jakby z kontekstu wskazywałoby na to, iż nasze ustawodawstwo do cywilizowanych nie należy.

Chciałbym z przyjemnością podnieść, że nie jestem tego samego zdania, co mi przecież wolno. Dziękuję. Rad jestem wielce z tego zapewnienia.

Wszakże gdy odnieść to do kwestii, które uczynił przedmiotem rozważań pan docent Ciemniowski, to dwie tutaj nasuwają się uwagi. Mianowicie padały tutaj daleko idące rozważania mówiące o tym, iż nie może być kwalifikowane jako uzasadniające podejmowanie różnego rodzaju działań coś co nazwano innymi czynami mogącymi naruszyć bezpieczeństwo państwa.

Chciałbym zwrócić uwagę, że w tym przepisie, który mam na uwadze, a być może także był przedmiotem krytyki mojego kolegi, są jeszcze, bo chyba chodzi jeszcze o art. 14 ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, są także dodatkowe zabezpieczenia, które uniemożliwiają nie ~~tylko~~ tyle swobodne, ile swawolne posługiwanie się tym przepisem.

Jeśli zatem te uwagi tu podkreślone czy tu podniesione to właśnie rozwiązanie krytycznie oceniały, to myślę, że są po prostu chybione, tam są dodatkowe zabezpieczenia, bo wszak tylko minister, tylko w porozumieniu z Prokuratorem Generalnym i tylko wtedy, gdy zachodzą określone uzasadnione podejrzenia pewnych przestępstw.

Ob.....:

Jeżeli można, to chodzi o art. 4 i art. 6 ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych...ponieważ tego rodzaju operacje...

Hipolit Chermel
Prokurator ~~Wojciech Gąbajdak~~:

To nie jest operacja, bo pan nie używał tego rodzaju określenia, nie, nie używał pan ani art. 6 ani 4, ja natomiast pomyślałem, że ponieważ takie określenie pada także w tym przepisie, o którym tutaj mówię, że nie znajdowałyby te wywody pełnego uzasadnienia, gdyby ten przepis został przytoczony.

Proszę zatem potraktować to nie jako manipulację, tylko jako próbę przedstawienia innej argumentacji, inna niż ta, którą się pan posługuje. I do tego uważam, że mam prawo.

Wreszcie wydaje mi się, że nadto daleko idące jest

stwierdzenie, że aparat podległy Ministrowi Spraw Wewnętrznych na podstawie tego, tej ustawy, która jest tutaj przedmiotem krytyki, uchylił, że ta ustawa uchyla podległość prawa, podległość tego aparatu wobec prawa. Właśnie jako prokurator nie mógłbym podzielić tego poglądu. Nie można tego poglądu podzielić, on się po prostu nie da uzasadnić. Da się może uzasadnić w sferze propagandowej i to bym może i rozumiał, ale nie da się uzasadnić wtedy, gdy brać pod uwagę konkretne rozwiązania.

Nie zgadzam się także, iż istota praworządności polegać ma na tym, o czym mówił mój uczony kolega. Otóż nie. Istota praworządności polega na tym, iż wszyscy, i obywatele, a zwłaszcza organy państwa wypełniają prawo, wypełniają obowiązki, o których mówi prawo.

I jeszcze co do ostatniej kwestii, o której, którą podniósł, pozwoli pan, panie Ministrze, że jednym zdaniem odpowiem na kwestie, które podniósł pan dr Romaszewski. Wszystkie te sprawy są znane prokuraturze, także Prokuraturze Generalnej i we wszystkich tych sprawach podjęto odpowiednie czynności, znaczy toczą się postępowania karne. Nie wiem, czy już wszczęto postępowanie w sprawie, którą nazwać można umownie uprowadzeniem siostrzenicy, ale w każdym razie podejmowane są we właściwym trybie czynności, które do wyjaśnienia wszystkich okoliczności tej sprawy prowadzą. Wyników nie znam naturalnie, bo trudno byłoby ich w tej chwili już nawet oczekiwać, ale odpowiednie czynności są prowadzone. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Minister poza kolejnością. Proszę bardzo.

Minister Lucjan Czubiański:

... zaproponować pod dyskusję pierwsze jakieś ustalenia w sprawie, z tym że w części spraw chcę się wypowiedzieć, bo wiem, że jeszcze szereg osób chciało zabrać głos.

Zacznę może od spraw, które nie były w tej chwili-dyskutowane, ale one mogą mieć w związku z propozycjami, które chcę złożyć pod rozwagę, wpływ na pewne ustalenia. Wśród spraw wymienionych, w których chciałby pan profesor uzyskać stanowisko, uzgodnienie, wymienił dwa przepisy - 52a kodeksu wykroczeń, 282a kodeksu karnego. Więc ja proponowałbym tak, w sprawie art. 52a kodeksu wykroczeń, ażeby strona rządowa poparła stanowisko, dobrze, żebyście się państwo zgodzili, przekazania tej sprawy na stół k prof. Reykowskiego lub wręcz na okrągły stół, nie możemy tu wyrazić zgody na jego uchylenie, takie proponuję z naszej strony. 282a, gdyby nie było z naszej strony sprzeciwu, do czego bym zachęcał, proponowałbym wyrazić zgodę. Myśmy na ten temat sporo dyskutowali, co państwo tak pokreśliliście jednomyślność, brak jednomyślności on występował i to byłyby dwie propozycje do zapisu i uzgodnień lub różnic.

I te, gdyby w tej sprawie była możliwa zgoda, to chciałbym przejść do spraw, które mogą się wiązać w związku ze sposobem ujęcia następnych spraw, 73 kodeksu postępowania w sprawach wykroczeń i 86. Tu prosiłbym o rozważenie następującego jeszcze takiego elementu w dyskusji. Ja rozumiem intencje państwa, że chodziłoby zwłaszcza w sprawach, które interesują państwa na podstawie tego, co powołujecie często z doświadczeń przeszłości, ażeby sprawami kodeksu wykroczeń, karalności, wykonanie było w tych zwłaszcza

sprawach, po uprawomocnieniu orzeczenia. Gdyby wyjść naprzeciw, chciałem zapytać, czy byłby jakiś kompromis możliwy, być może, są takie sprawy, w których to nie w sprawach, które szczególnie państwa interesuje, że jeśli się natychmiast nie wykona orzeczenia, to już tego lotnego ptaka w kolegium się nie zobaczy.

Czy byłoby możliwe szukanie kompromisu przez to, że uzgodnione tutaj przepisy 52, 52a, a może inne, 63, 63a, 57 byśmy uzgodnili w tych wymienionych sprawach, ten pkt. 4 art. 73 nie byłby stosowany. Byłby to pewien kompromis. Zobaczymy, jak by zdał egzamin przez czas do uchylenia całości. Czy jest to kierunek, w którym legislacyjnie jest to możliwe? Tylko czy ten kierunek myślenia ~~jest~~ i sposób ujęcia, który by państwa zadowalał? Bowiem prosiłbym zwłaszcza o wypowiedź osoby, które mają praktykę w kolegiach, bo można tę propozycję skrytykować z punktu widzenia praw człowieka i to argumentów nie ma wtedy, ale też, proszę państwa, jest praktyka kolegium, którą często się podnosi, to są sprawy drobne, nie w tych, o które państwu chodzi przepisach, przyjdzie, wiadomo, lotny ptak, który cały życie często albo przez lata nie wiadomo gdzie mieszka i właściwie orzeczenie jest niewykonalne, nie wykonywane, żadna skuteczność prawa, co wybrać w takiej sytuacji?

Szukam punktów styucznych, więc czy byłoby możliwe 73 pkt. 4 ta wykonalność uchylonoby, w stosunku do przepisów, które państwo byście zaproponowali, a myślę, my byśmy, chciałbym stronie rządowej zaproponować szeroko wyjście naprzeciw, żeby uwzględnić propozycje.

No i teraz 86, co do zasady to nikt nie ma wątpliwości, bo proszę państwa, proszę zrozumieć jakiego urzędnika, ja już państwu mówiłem, że z tych 2 mln spraw w niedługim czasie będzie przy poszerzeniu kognicji sądu, zwłaszcza waloryzacji, 3 mln, to jest kilkadziesiąt tysięcy spraw więcej. I to wszystko w krótkim okresie roku-dwóch-trzech będzie.

Propozycja państwa jest taka, będzie, bo albosą w toku albo już na ukończeniu prace legislacyjne, ażeby wprowadzić poddanie całości orzecznictwa kolegiów, całości w tej chwili kontroli sądowej przez wprowadzenie w art. 86 możliwości żądania skierowania na drogę postępowania. I tu jest ten tryb niezwłoczności, że to szybko i całość spraw. Spraw jestm mniej więcej 700-800 tys. Ile z tego będzie odwołań do sądu - nie wiemy, ale niech będzie 50 tys., 60 tys., to jest duża ilość spraw.

Byłbym za, nie sprzeciwiabym się tej zmianie, gdybyśmy mogli też jakiś znaleźć punkt styczny w sensie czasu, rok, półtora. Może tu państwo podpowiecie coś, co by pozwalało na przejście zasady, ale jednocześnie nie doprowadziło do obniżenia poziomu orzecznictwa lub co gorsza, przewlekłości postępowania, gdyby te sprawy zalegały.

Czy tu możemy szukać punktów stycznych? Dziękuję.

Przewodniczący:

Panie Ministrze! Czy ja mogę przyjąć, że eliminowanie art. 282a kodeksu karnego jest przyjęte przez stronę? /Wypowiedź poza mikrofonem/. Tak. To jest przyjęte. Przyjmujemy to z wdzięcznością, przede wszystkim w imieniu naszych mocodawców. Czyli 282a byłoby usunięte.

I jak rozumiem, druga propozycja, jeśli chodzi o natychmiastową wykonalność orzeczeń kolegów ds. wykroczeń, to ona byłaby przez państwa przyjęta z wyjątkami wynikającymi z art. 74. Art. 74 mówi, że do osób stale uchylających się od pracy itd.

Minister Lucjan Czubiński:

Znaczy nie ograniczyć do przepisu, tylko do osób.

Przewodniczący:

To znaczy tu chodzi o pewną kategorię osób, prawda? /Wypowiedź poza mikrofonem/. Nie, ale to byłoby chyba bardzo pozytywne, bo

Minister Lucjan Czubiński:

To jest słabością mojej propozycji, że rzuciłem ideę, a teraz każdy przepis w części materialnej powinien być przeanalizowany. Powiedziałem samą myśl, jeśli nie całość, to część spróbujmy znaleźć.

Ob.....:

Ja bym proponował na przykład w sprawie wykonalności z wyłączeniem, to ograniczenie miałoby polegać na wyłączeniu pewnych przepisów. My proponujemy inne rozwiązanie, które wydaje mi się prostsze. Nie wyłączenie pewnych przepisów, tylko ograniczyć natychmiastową wykonalność, ze względu na to uzasadnienie, które pan Minister podał, tylko w przypadku do określonych w 74 §1, to znaczy do osób stale uchylających się od pracy, nie mających stałego miejsca zamieszkania lub stale zmieniających miejsce pobytu, bez zameldowania, bo tylko w stosunku do tych osób zachodzi rzeczywiste niebezpieczeństwo, że nie będzie można wyegzekwować orzeczonej kary.

Ob.....:

Ściśle mówiąc, panie Ministrze, to możemy tak nawet, panie profesorze, jeżeli pan pozwoli, troszeczkę za daleko idziemy powołując się w ogóle na art. 74, można by to ograniczyć do osób nie mających stałego miejsca zamieszkania lub stale zmieniających miejsce pobytu. I to chyba odda intencje pana Ministra.

Ob.....:

Przejdźmy do następnych spraw, może z państwa ktoś pomyśli, jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że nie musimy ... nie ma z naszej strony rażącego błędu lub nie jest to zbyt, z punktu widzenia jurydycznego trzeba się chwilę nad tym zastanowić. Gdyby to dało się sformułować w formie zasady ogólnej, to myślę, moglibyśmy przejść od razu, ale jeśli chodzi o przepisy poszczególne, no to chwilkę zastanowienia powinna być. Także przejdźmy i kontynuujmy dyskusję, a ja ten wstęp zrobiłem, żeby coś naprzód posunąć po prostu.

No i prosiłbym o 86 też, żeby nie zapomnieć dyskusji, bo ja mówię, nie różni nas sama masada. Przecież ona, każdy z nas jest gorącym zwolennikiem, tylko ja już państwu na jednym z posiedzeń mówiłem, waloryzacja i prawa ubezpieczeń, weneza clauzule generale, tam jest kilkanaście pozycji, ... spraw więcej, boję się teraz, jak to wszystko w jednakowym czasie, oczywiście, gdybyśmy się domówili w tej przyszłej praktyce sejmowo-senackiej, że będzie pewna kolejność, że zrozumienie sytuacji, no to czy będą te sprawy szybciej czy nie, to jest inna sprawa.

Ale może być to trudność dla sądu, polegając, a że w krótkim czasie dużo spraw wpłynie, nie ma nic gorszego jak przewlekłość postępowania no i jakość orzecznictwa.

Może jakiś termin by się udało wynegocjować?

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Prezes Chojnacki.

Prezes Chojnacki Piotr:

Ja do ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych mam jedno zastrzeżenie generalne i jak myślę, jest to jedną z przyczyn słabości tej ustawy, a mianowicie to, że ustawa praktycznie uwalnia organy MSW od społecznej kontroli. Myślę tu konkretnie o ustawie o radach narodowych w powiązaniu z ustawą o Ministrze Spraw Wewnętrznych.

Ja rozumiem specyfikę tego rodzaju służb, które podlegają Ministrowi Spraw Wewnętrznych... a skoro rada narodowa każdego szczebla w tych sprawach nie ma nic do powiedzenia, praktycznie i społeczna kontrola ogranicza się tylko do wysłuchiwania raz w roku informacji o działaniach organów MO, na sesji i okresowych informacji na Komisji Prawa i Porządku Publicznego, to jest to zupełnie symboliczny wymiar tej kontroli, który żadnych skutków nie wywołuje i nie umożliwia radzie narodowej zapewnienia wpływu na względy bezpieczeństwa i porządku na terenie swojego działania.

I uważam, że przyszła modyfikacja ustawy czy jej nowy kształt powinien ten wniosek uwzględniać. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan Minister Czubiński.

Minister Lucjan Czubński:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa! Przede wszystkim chciałbym oświadczyć, że^Zokreślonymi stwierdzeniami stykam się w tym sensie, że my także dostrzegamy w resorcie, że realizacja niektórych uprawnień posiadanych przez organy resortowe w sensie faktycznym nie zawsze przebiega właściwie. Mówię niektórych, bowiem uważamy, że prawo, które zostało przekazane i obowiązek równocześnie, jakie zostały przekazane i nałożone na Ministra Spraw Wewnętrznych decyzjami organu ustawodawczego, a w sensie wykonawczym także decyzjami Rządu, resort nasz, taka jest przecież ocena, dokonywana przez organy uprawnione do kontroli resortu spraw wewnętrznych, wykonuje generalnie prawidłowo.

I chciałbym już w tym miejscu powiedzieć, że wprawy, także częściowo i tutaj jednostkowe przytaczane przez państwa, w wypadku jeżeli podejmujemy, otrzymujemy wiadomość o różnego rodzaju zarzutach, niezależnie od tego jak się po tych wyjaśnieniach kończą, spraw tych nie lekceważymy, przeciwnie - bardzo szczegółowo i wnikliwie wyob-
nujemy.

Ktoś, był tu taki głos, pana Prezesa Chojnackiego, z którym się zupełnie nie mogę zgodzić, prawdopodobnie pan Chojnacki ~~już~~ jednak zbyt mało tkwi w tych praktycznych sprawach, praktycznych problemach, jeśli chodzi o nadzór nad resortem, wychodzimy naprzeciw, jeżeli pan Chojnacki czy inni państwo będą mieli lepsze niż dotychczas sposoby nadzoru, i zostaną one zaakceptowane przez władze, które nadzorują resort, jesteśmy po to, żeby je wykonywać. Ale w tej chwili taka jest zasada, że nie jeden raz, panie

Przecie, chyba że u pana w województwie tak się to źle dzieje, ale po kilka razy w roku i nie tylko na posiedzeniu wojewódzkiej rady czy miejskich rad narodowych, dokonywana jest bądź całościowa, bo pewnie o tym pan myśli, bądź szczegółowa problemowa ocena działalności naszych organów.

Jeśli chodzi o wpływ na obsadę kadrową, wprawdzie nie chciałbym się wypowiadać za pion, który funkcjonuje w resorcie, a także jak to wygląda w poszczególnych województwach, ale z naszej strony, jeśli chodzi o kierownictwo, istnieje jednoznaczne zalecenie, aby sprawy te były uzgadniane z właściwymi organami terenowymi i w moim przekonaniu jeżeli są tutaj odstępstwa, to są niesłuszne, ale w większości wypadków tak to jest. Ale to tak na marginesie.

Jeśli chodzi o sprawę najbardziej tutaj ostro poruszaną, sprawę zatrzymań związanych z tym przeszukań, chciałbym do uwag, jakie przekazał Prokurator Starszak, dołączyć jeszcze, z którym się zgadzam, dołączyć jeszcze dwie dodatkowe uwagi.

Oczywiście, można dyskutować i oceniać, jak w wielu sprawach różniły się poglądami, co do tego jak to jest z tym naruszeniem międzynarodowych postanowień, chciałbym dodać, że mimo tych ostrych zarzutów i odżegnania od czci niemal niekiedy, Polska nie jest jedynym krajem, w którym organy policyjne posiadają tego rodzaju uprawnienia i to nie tylko w skali układów bloku socjalistycznego, i po drugie, chciałbym wypowiedzieć pogląd, że jeśli - tak mi się wydaje, obiektywnie podszłoby się do sprawy, to trudno sobie wyobrazić państwa, w którym by tego rodzaju uprawnień, nie wchodziły w szczegóły, organy porządkowe nie

posiadały.

Oczywiście, zgadzam się z tym, że problem takich sformułowań jak porządek publiczny, bezpieczeństwo obywateli, że są to oczywiście nie zawsze precyzyjne czy w ogóle generalnie mówiąc mało precyzyjne sformułowania.

Ale z drugiej strony trzeba byłoby chyba głębszych analiz z dociekań, jak lepiej te sprawy sformułować.

I znowuż uważam, że w ramach tych procesów, jakie się w kraju naszym dokonywały, dokonały i dokonują, sprawa precyzowania pewnych problemów; przy czym, proszę państwa, bądźmy sprawiedliwi, nie odnoszących się przecież tylko do tych wymienianych tutaj dzisiaj spraw, bo takich sytuacji w Polsce jeśli chodzi o niektóre rozwiązania prawne jest wiele, jest to wszystko przed nami, i na pewno i tu nastąpią określone zmiany.

Dzisiaj jednak jako przedstawiciel tych organów chciałbym oświadczyć, że natychmiastowe bądź tak daleko idące jak tu się proponuje zmiany na tym odcinku, według naszej oceny są aktualnie niemożliwe do zrealizowania.

Natomiast wracając nieco do sprawy pierwszej, panowie pytacie tutaj o sposób, o stosunek do resortu, do niektórych spraw. Pan Romaszewski wymienia, wymienił kilka przedstawionych tutaj tragicznie, być może, że tak jest, spraw, ja myślę, że odpowiedź może być tylko jedna i taka ona jest, wspominał o tym prokurator Starszak. W żadnej sprawie nie mamy zamiaru i nigdy nie będziemy jeśli chodzi o kierownictwo, osobiście o gen. Kiszczaka, o inne osoby z kierownictwa, i o układowe kierownictwo, generalnie mówiąc, także w województwach, ukrywać czy też zamykać. A skoro wymie-

niono tę niewzczęśliwą, straszliwą sprawę księdza Popiełuszki to myślę, że stanowi ona może tylko dowód na to, że właśnie to co mówię nie jest tylko sloganem, ale wyrażającym, dowodem wyrażającym jednoznaczne stanowisko resortu w zakresie kierownictwa resortu w zakresie ścigania wszelkiego rodzaju nadużyć czy niewłaściwości.

Nie znaczy to, że wszystko przebiega, przepraszam, jeśli chodzi o te sprawy, ja je znam ogólnie, panie docencie, oczywiście zapyta określone ogniwa nadzorujące w resorcie, w jakimś stopniu też nadzorują te sprawy, nie wiem czy wszystkie akurat należą do tych, że musi się kierownictwo zajmować, musi się ten szczebel centralny, ale podzielam pogląd, że skoro wywołują różnego rodzaju zastrzeżenia, bulwersują społeczeństwo, to my się takimi sprawami także powinniśmy zajmować.

Natomiast inna jest sprawa potem pewnej obiektywizacji przebiegu wypadków, ale to już sprawa odrębna.

Jeśli chodzi o zatrzymania jeszcze, oczywiście, państwu tu poruszali także i problem tych aresztów milicyjnych, pragnę oświadczyć, że w ramach naszych kompetencji wewnętrznych istnieje bardzo szczegółowy system kontroli i nadzoru nad procesem zatrzymań. Nie chcę odwoływać się do szczegółowych unormowań, ale państwo wiedzą, że każdy taki przypadek jest odrębnie rejestrowany, opisywany w wewnętrznych dokumentach. Zatrzymanie należy do, to uprawnienie do zatrzymania należy do indywidualnego funkcjonariusza, ~~każdego~~ ale niezwłoczny meldunek i doprowadzenie powodujeto, że jeśli chodzi o już właściwie faktyczną decyzję zatrzymania w ~~gł~~ ~~ę~~ ~~sc~~ ~~ie~~, nie do niego tylko ta sprawa należy.

Po drugie, każde odwołanie, ja zgadzam się z panem, że nie ma tu systemu takiego, o którym prawdopodobnie pan myśli, ażeby doprowadzić do możliwości odwoływania się do innych organów, zażalenia się do innych organów, w tej chwili uważam, że w aspekcie takim, o którym tutaj żeśmy mówili co do zatrzymań w stosunku do osób podejrzanych o przestępstwo bądź wykroczenie, sądzę, że również uregulowania na tym odcinku wywołają potrzebę dostosowania sposobu nadzoru także i w zakresie tych tzw. zatrzymań administracyjnych.

Zdaję sobie sprawę, że ileś tych spraw, o których państwo mówili, dotyka także i dotykała, dotyczyła właściwie, tak to trzeba powiedzieć, również ogniw czy ludzi funkcjonujących w układzie opozycyjnym. Nie chcę tego oceniać, bo przecież są to sytuacje znane co do pewnych procesów, jakie w Polsce zachodziły, zachodzą i jakie będą zachodziły w tym sensie, że to się wszystko przecież zmienia. Natomiast pragnę jednoznacznie określić i tutaj jeżeli jest inaczej, to proszę o fakty, że podstawowa część zatrzymań dotyczy osób, które możemy się kłócić o precyzję sformułowań, ale rzeczywiście zagrażały swoim zachowaniem porządkowi publicznemu, a nie porządkowi politycznemu, jeżeli by ktoś z państwa chciał to tak bardzo dzielić. I że to jest podstawowy kierunek czy podstawowa płaszczyzna, w której funkcjonują i w moim przekonaniu muszą funkcjonować te, funkcjonuje ta instytucja zatrzymań.

Troska o ochronę mienia obywateli, o ochronę zdrowia, życia, przed elementami, które autentycznie zagrażają im,

przed elementami, kryminalnymi. To jest podstawowa sprawa.

Dlatego chciałbym na zasadzie nie tylko rewanżu swego rodzaju, ale apelu, próśb, prośby zwrócić się do państwa także w tym sensie, że znane państwu przypadki, zwłaszcza to oczym mówił pan Romaszewski, ale także inni państwo wymieniali tu niektóre sprawy, powinny być, jeżeli uważacie państwo, że są niewłaściwie traktowane, czy też istnieje jakaś próba rzeczywiście zamazywania czy nieobiektywnego rozpatrywania przez organy nadrzędne czy jakieś inne kontrolne funkcjonujące w resorcie, prosimy o ich sygnalizację natychmiastową, szybką. Pozostawać będziemy, dzisiaj przecież sytuacja gwarantuje w jakimś sensie, w każdym razie ogromnie nas zbliża do w zakresie także takim, będziemy się starali zrobić wszystko, ażeby te niewłaściwości usunąć, a w innych stosownie potraktować.

Uważam, ogólnie mówiąc, że sprawa jest bardzo trudna, równocześnie oczywiście bardzo w tym naświetleniu ze strony państwa ~~ze~~ bardzo napięta, ale równocześnie ze swęj strony apeluję o rozwagę i o zrozumienie pewnych sytuacji, od których organy odpowiedzialne za, nie znajduję lepszego określenia, porządek publiczny, o ochronę indywidualnych i zbiorowych obywateli, muszą się takimi środkami posługiwać.

W tej chwili tyle, panie profesorze, dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Panie Ministrze! Ja bardzo dziękuję za pana wypowiedź. Chciałem się zapytać, czy moglibyśmy sobie wyjść na pół drogi w ten sposób, że my zrezygnowalibyśmy z naszych daleko idących żądań, to znaczy uchylecia tych przepisów, które dotyczą tych administracyjnych zatrzymań,

ale one zostałyby poddane nadzorowi sądowemu, tak jak myśmy proponowali, że każdy zatrzymany otrzymuje informację, dlaczego został zatrzymany i ta informacja jest dla niego ewentualnie podstawą do żalenia się. Oczywiście, dla wielu ludzi to będzie ... jakiś tam, pijak gdzieś się awanturował i został zatrzymany w izbie wytrzeźwień czy nawet w komendzie, nie wszędzie są izby wytrzeźwień, on dostaje taką informację. Jak on się rano obudzi, to on będzie wiedział, że był pijany i nie będzie się żalił. Natomiast jeżeli będzie inna sytuacja, to będzie się mógł żalić i będzie wiedział, jaka jest podstawa, bo ona będzie na piśmie.

Unikniemy też tych sytuacji, w których ludzie wielokrotnie zatrzymywani, nawet przed własną żoną nie mogą się wytłumaczyć, a co dopiero w sytuacji, w którą chcieliby się od tego odwoływać czy w trybie administracyjnym czy wnosząc skargi czy ewentualnie o naruszenie dóbr osobistych. Jak ktoś nie ma dokumentu, z którego wynika, że był zatrzymany, to i trudno jest mu bronić, jakoś udowodnić, że zatrzymany był no i oczywiście wtedy dyskusja zaczyna być przecież taka, że nagle się okazuje, że on był z takich przyczyn zatrzymany, na które on szeroko otwiera oczy. No i wiadomo, że funkcjonariusz jakoś musi, jeżeli swojego prawa nadużył, je usprawiedliwić. Te wypadki są znane. Jeżeli od razu zatrzymany dostanie informację, dlaczego został zatrzymany, to to niebezpieczeństwo jest znikome i wtedy też rozpatrzenie, czy rzeczywiście słusznie został zatrzymany przez sąd może być dokonane, bo wiadomo, jaka byłaby podstawa zatrzymania.

To byłoby z naszej strony bardzo daleko idące wyjście, bo przecież my generalnie jesteśmy przeciwko tego rodzaju poza kodeksowym i administracyjnym zatrzymaniom, ale rozumiemy, że może takie wyjście na pół drogi przez obydwie strony dałoby nam kompromis.

Minister Lucjan Źubiński:

Czy mogę prosić o głos? /Przewodniczący: Oczywiście/.
Panie profesorze, w §13 zarządzenia Ministra, właściwie, to jest, sekundę, żebym nie pomylił, dokumentu, rozporządzenia Rady Ministrów z 18 sierpnia 1983 r. jest zapis tego rodzaju w punkcie 1, na żądanie osoby zatrzymanej zawiadamia się o zatrzymaniu: w miarę możliwości osobę najbliższą lub zakład pracy.

Panie profesorze, ja się zobowiązuję przedstawić zarówno mojemu Ministrowi, jak i prosić jego o odpowiedni stosunek do tego i myślę, że on podzieli pogląd, chociaż to jest moje zdanie, bo to jest sprawa, jest to swego rodzaju nowa propozycja, ażeby rozważyć sprawę w kierunku takim, o którym pan profesor zechciał tutaj powiedzieć.

Ja osobiście mogę prezentować pogląd, że jest tu pewne żądanie osoby, oczywiście, może być to sprawa według mnie przypadku każdego zatrzymania, natomiast nie mogę podjąć, panie profesorze, zobowiązania, że ja żądam takiego zapisu.

Jeśli chodzi również i o przyczyny, nie chciałbym odwoływać się do różnego rodzaju praktyk, ale byłem tym, który domagał się i który wprowadził, że tak powiem, pewną zasadę w dawniejszych czasach, która jest rozwijana nawet przez obecne kierownictwo prokuratury, że każde właśnie tymczasowe aresztowanie wtedy, ale także i o zatrzymaniach

wtedy była mowa, oczywiście powinno skutkować zawiadomienie z podaniem, jeśli chodzi o aresztowanie, nawet miejsca osadzenia w areszcie, prokuratora, który prowadzi sprawę, bo jest to przecież kierunek, który jest bezsporny.

Tak, że w tym sensie, panie profesorze, chciałbym to swoje oświadczenie tu złożyć. Natomiast prosiłbym o zrozumienie, że nie mogę tego sformułować, w jakim zakresie.

Jeśli chodzi o drugą sprawę, no tę bardzo ważną, panie profesorze i szanowni państwo, wspominałem, może nieudolnie to uczyniłem, że rozwiązania dotyczące tymczasowych, znaczy zatrzymań w trybie kpk oczywiście muszą rzutować na rozwiązania, będą rzutowały w moim przekonaniu rozwiązania przyjęte w ustawie w zakresie działania Ministra Spraw Wewnętrznych. Ale ja tyle w tej chwili mogę powiedzieć.

Przewodniczący:

Panie Ministrze! Sam byłem tyle razy, tyle lat urzędnikiem, żeby rozumieć, że nie w każdej sprawie można od razu na własną odpowiedzialność podjąć decyzję. I ja rozumiem tutaj stanowisko pana Ministra i przecież nie próbujemy na pana tutaj wywierać jakiegoś nacisku, który byłby po prostu nie rozsądny, prawda?

Natomiast chodzi nam o to, że gdyby pan Minister mógł uzgodnić w resorcie, iż w takim wypadku zatrzymania pozakodeksowego oczywiście, które dotyczyły zatrzymań kodeksowych tym bardziej, jest udzielana informacja na piśmie o przyczynach zatrzymania i że można się zaliczyć na to zatrzymanie do sądu, ja myślę, panie Ministrze, że to są w gruncie rzeczy nasze wspólne interesy.

Dlaczego? Dlatego, że przeciw aparat milicyjny składa

się z samych aniołów. Nie ma aparatu, który by się składał z samych aniołów, to jest jasne. Praca jest ciężka, niewdzięczna, różni ludzie mogą tam się wślizgiwać, tak jak we wszystkich służbach. Przecież to dotyczy urzędników państwowych i sędziów i prokuratorów, nie zawsze to będzie odpowiedni człowiek.

Otóż jeżeli funkcjonariusz wie, że musi podać przyczyny zatrzymania, i że to podlega kontroli, to przecież to niezwykle wpływa na ostrożność w zatrzymywaniu. Jeżeli on będzie miał jakiegoś draba, który chodzi pod oknami, tam rusza klamką czy próbuje takie rzeczy robić, to chociaż to jeszcze nie jest usiłowanie, to on go zatrzyma i napisze, że szwendał się w takim miejscu, a jest to znany w tej dzielnicy jakiś tam niebieski ptak.

Ale jeżeli to będzie inna sytuacja, to on już nie zatrzyma, będzie wiedział, to podlega kontroli. Ja myślę, że to jest ubezpieczające wzajemnie, bo nie chodzi nam o to, żeby obywatele nasi nie znajdowali się pod należytą opieką organów MO, ale ~~wymaga~~ równocześnie żeby czuli się obywatelami, to znaczy żeby mieli środki wtedy, jeżeli dojdzie to nadużycia, odwoływać się.

Ja nie chcę tu oceniać, zresztą nie ma takich badań, ile jest wypadków nieprawidłowych na 100 tys. zatrzymań, nie wiemy. Nikt, ani pan ani ja, bo skąd mamy to wiedzieć? Ale niechby to były nawet jednostkowe przypadki, to już wystarczy, żeby te rzeczy zabezpieczać przed nadużyciami.

Przewodniczący:

Pan Prezes Chojnacki.

Prezes Chojnacki Piotr:

Tu chyba jakieś nieporozumienie między nami albo się nie zrozumieliśmy. Ja nie krytykuję określonego stanu faktycznego czy praktyki, ja krytykuję konkretną ustawę. Ustawę, która przecież w tych kwestiach, o których mówiłem, nie rozwiązuje, nie ustala tych spraw, o których powiedziałem wcześniej.

Ja jeżeli mówię o sprawach kontroli, myślę tu cały czas o kontroli społecznej przede wszystkim. Społecznej, wykonywanej przez najwyższy organ władzy terytorialnej, odpowiedzialnej za całokształt stosunków na jej terenie, a mianowicie o radzie narodowej i twierdzę, ~~xxx~~ z własnej długoletniej praktyki radnego wojewódzkiej rady narodowej, wieloletniego przewodniczącego komisji przestrzegania prawa, że ten nadzór niestety sprawowany przez rady jest tylko w sposób formalny. Nie sięgamy, jak to się mówi, do istoty spraw.

Jak chodzi o system kontroli wewnętrznej, o którym pan Minister powiedział, on niewątpliwie może być doskonały, ale to jest tylko Wasz system kontroli wewnętrznej, szczegółów przecież znać nie muszę i nie znam.

Natomiast jak chodzi o wpływ na politykę kadrową Waszego resortu, to rady narodowe nie mają absolutnie żadnego wpływu. Nie ma żadnego przepisu, który by taki obowiązek konsultacji, zasięgania opinii chociażby prezydium czy komisji prawa nakładał. Nie ma nic takiego.

Jeżeli pan Minister myśli tu o konsultacjach ewentualnie politycznych z instancjami PZPR, no to takie niewątpliwie mają miejsce, ale mnie chodzi o ustawowe uregulowanie

wpływu rady narodowej na ten bardzo ważny z punktu widzenia społecznego stan faktyczny, jaki w tej chwili jest.

Dziękuję.

Ob.....:

Proszę państwa! Ja nie wiem, czy udolnie, ale w każdym razie mniej więcej w jakimś zakresie realności będę się starał odpowiedzieć na pewne pytania. Otóż jeżeli idzie o intencje wprowadzenia tego przepisu o profilaktycznym zatrzymaniu do ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych, ja na przykład nie mam wątpliwości. Wprowadzono go po to, żeby mieć określony instrument walki politycznej, jako oczywista, przepis represyjny. Padło pytanie tutaj, ile jest nieprawidłowych zatrzymań w ciągu roku na przykład? Ja szczegółowej liczby nie podam, ale mogę z całą odpowiedzialnością powiedzieć, wiele tysięcy.

Posłam się tutaj na już sygnalizowany przykład zatrzymań z sierpnia 1988 r., gdzie masowo w czasie strajku w Szczecinie zatrzymywano ludzi pod zakładami pracy w obawie, by nie podjęli oni strajku. Żadnych innych przesłanek poza tym, że chcieli wejść do zakładu pracy, w którym pracują, organy ścigania nie posiadały. Ludzie ci i to wielokrotnie w czasie 18 dni strajku w Szczecinie, byli zatrzymywani codziennie na okres 8-10 godzin.

Ja się posłużę również pewnym także i własnym przykładem z kwietnia 1988 r., ilustrującym w jaki sposób, interpretuje się kwestię zatrzymania. Profilaktycznego.

Otóż była taka sytuacja w kwietniu 1988 r., kiedy z przyczyn znanych Wojewódzkiemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych w Szczecinie po prostu mnie pilnowano. I w pracy, i w miesz_

kaniu i dzięki szczęśliwemu przypadkowi, nie przypisuję to bynajmniej własnym umiejętnościom, ale jakiemuś szczęśliwemu przypadkowi, udało mi się spod tej opieki na godzin osiem że tak powiem urwać. I wróciłem do domu i pod domem stał, była to godzina 1 czy 2 w nocy, wróciłem do domu z zamiarem wejścia doń. Pod domem stał milicyjny samochód i zostałem zatrzymany na około 40 godzin. Kiedy tłumaczyłem, że przecież ja się udaję do domu, uzyskałem odpowiedź jest pan zatrzymany i proszę nie dyskutować. Oczywiście, pod własnym domem zatrzymany z niewątpliwym zamiarem powrotu doń. No i te 40 godzin siedziałem. To jest m.in. jedna z takich wskazówek, w jaki sposób interpretuje się i w jaki sposób stosuje się przepisy o zatrzymaniu profilaktycznym.

Odpowiadając na stwierdzenia pana prokuratora Starszaka, być może, nie wiem tego dokładnie, ale być może, że w ustawie antyterrorystycznej w RFN są pewne zapisy dotyczące zatrzymania. Ale pozwolę sobie stwierdzić, że jeśli idzie o Polskę, to jakoś-dzięki Bogu, terroryzmu my nie widzimy, a jeśli w ustawie RFN-owskiej są w tej mierze pewne zapisy, to dotyczą one wąskiego kręgu pewnych wydarzeń.

Ustosunkuję się również, ustosunkowuję się również do kwestii podstawy prawnej zatrzymania przed wojną działaczy lewicowych przed manifestacjami masowymi. Otóż mogę to już objaśnić w tej chwili z całą dokładnością, że te zatrzymania odbywały się na ~~nie~~ podstawie przepisów kpk z 1928 r. stosowanego zresztą nieprawidłowo. Nieprawidłowo. Ale nie ~~nie~~ sądzę, żeby pan Minister, żeby pan Prokurator chciał pochwalać tego rodzaju stan rzeczy, prawda? I nie

sądzę, by chciał pan powiedzieć, że tych działaczy wtedy trzeba by było zatrzymywać profilaktycznie?

I wreszcie ja chciałbym

Ob.....:

Czy mogę w kwestii formalnej, panie profesorze?

Przewodniczący:

Proszę bardzo, panie Ministrze.

Minister Lucjan Czubński:

Pan dokończy, oczywiście, tylko na przyszłość chciałbym ... tej polemiki, bo my będziemy długo dyskutować. Gdyby można prosić, przejdźmy do tych przepisów i rozstrzygnijmy kwestię lub wyjaśnijmy sobie, bo może to nam przyspieszy. Przepraszam, że w tym miejscu, ... na ile pan chce, ale prosiłbym..., bo pan ma pewne swoje racje, każdy tu może mówić ile chce, ale prosiłbym, żeby przejść już do realnych rzeczy i nie polemizować, bo myśmy się tu nie posunęli przez to dzisiaj prawie wcale do przodu.

Ob.....:

Jeżeli można, ja dokończę, dużo czasu nie zajmę, Ja rozumiem, że pewne przykłady mogą panie Ministrze, być niewygodne i obrazować sytuację, ale mimo tego dokończę.

Otóż jeżeli idzie o kwestię prawną, ja pozwolę sobie zacytować zdanie pierwszeńst art. 9 ust. 3 międzynarodowego paktu praw politycznych i obywatelskich. Każda osoba aresztowana lub zatrzymana pod zarzutem dokonania przestępstwa, a czy mamy, proszę państwa, świadomość tego faktu, mówi się tutaj wyraźnie o przestępstwie, że u nas stosuje się zatrzymania również jeśli idzie o wykroczenia i na tym zresztą, jakoś przeszliśmy do porządku dziennego, a nieza-

leżnie od tego istnieje następna instytucja, tak jak zatrzymania profilaktyczne. Ja myślę, że dla zobrazowania realnego jakiegoś zelżenia tego klimatu represyjnego, a jeszcze raz podkreślam, że przekonany jestem, i nikt mnie od tego, że tak powiem, przekonania nie odwiedzie, że te przepisy o zatrzymaniu profilaktycznym wynikające z ustawy o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych mają, że tak powiem, swoje źródło co do walki politycznej i represyjnej z opozycją, myślę że liberalizacja w tej materii mogłaby zostać uwyraźniona poprzez likwidację tych przepisów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę państwa! Ja udzieliłbym głosu następnym osobom, chyba że będzie to, będą to głosy bezprzedmiotowe, bo powiedzmy, strona rządowa powie, że przyjmuje proponowane przez nas zmiany, albo powie kategorycznie, że nie przyjmuje, to oczywiście wtedy byśmy dyskusji nie ciągnęli, natomiast jeżeli nie będzie takich wyraźnych stanowisk, no to zgodnie z przyjętą procedurą będę następne prosił następne osoby.

Czy pan Minister mógłby nam właśnie ewentualnie skrócić tę dyskusję jakimś oświadczeniem?

Minister Lucjan Czubiański:

Rozumiem, że druga część dyskusji dotyczyła spraw zmiany ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych, zwłaszcza z powodu celowości zmian tej części ustawy, która reguluje kwestie zatrzymań profilaktycznych, wsłuchiwałem się w dyskusję i tutaj zgody nie ma, bo chyba będzie protokół rozbieżności, wsłuchując się w dyskusję.

Myślę, że jest jeszcze rozwiązanie, żeby przekazać

na stoliki wyższe. Do uznania, bo to i tak możecie państwo zrobić i tak, to jest wspólna rekomendacja ona byłaby jakąś formą, że ~~państwa~~ nie kończymy, ale jest celowość rozpatrzenia wyżej.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo.

Minister Lucjan Czubski:

... wsłuchiwałem się, notowałem dyskusję, ale ja nie wiem, czy strona rządowa jest zgodna rzeczywiście w tym duchu?

Ob.....:

Ja myślę, że może jednak propozycję połowicznego załatwienia, że sprawa tutaj tak się przedstawia, że co do zasady jesteśmy zgodni, natomiast chodzi o to, kiedy i w jaki sposób to rozwiązać, bo ja nie kryję, że uważam, że tu nasz Przewodniczący pan Minister Balcer również ma na myśli i taką sprawę, że jest to kolejny, wcale nie małeńki koszyk dorzucenia do tego co mają sądy robić, a to już nie dotyczy tylko 100 czy iluś tysięcy, tylko może dotyczyć ileś tam.

Ale ja nie wchodzę w zakres kompetencji pana Ministra, tylko po prostu pokazuję skomplikowany charakter tego problemu i dlatego uważam, że on w tej chwili nie może być rozstrzygnięty, natomiast co do zasady, tak jak żeśmy tu mówili, to uważam, że mamy stanowisko albo takie samo albo bardzo zbliżone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Rozumiem, że oczywiście, gdyby panu Ministrowi udało się porozumieć z odpowiednimi osobami w Rządzie i

gdyby to nasze wyjście na pół drogi mogło być przyjęte, to oczywiście bylibyśmy wdzięczni, ale jak rozumiem, w tej chwili to zaliczamy do rozbieżności.

Pan dr Grodzicki.

Dr Grodzicki Ryszard:

Proszę państwa! Odnośnie ustawy o Ministrze, my tutaj dyskutujemy w gruncie rzeczy nad wybranymi zagadnieniami, a to jest kwestia generalnie całego aktu prawnego, który jest tak skonstruowany jak jest skonstruowany i specjaliści z zakresu prawa państwowego też mogą mieć co do samego zakresu nawet tej ustawy poważne wątpliwości.

Dlatego ja bym proponował, aby nasz zespół przyjął taką rekomendację, by jeszcze w tym roku kalendarzowym, dajmy na to, dokonać zasadniczej zmiany, nowelizacji tej ustawy, całościowo, i w tym się mogą mieścić również i te postulaty, które państwo pod adresem tej ~~xxx~~ ustawy zgłosili. To jest sprawa pierwsza, dotycząca tej ustawy.

Natomiast odnośnie kodeksu wykroczeń i kodeksu postępowania w sprawach o wykroczeniach, z dużą satysfakcją wysłuchałem de facto można powiedzieć pewnej zgody na dokonanie pewnych zmian, o których mówił pan Minister Balcer, tym bardziej, że te przepisy kodeksu wykroczeń krytykowane były przez Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego co najmniej od lat, od 1984 r., i jakoś do tej pory wypowiedziane ze strony tej organizacji krytyczne opinie nie znajdowały żadnego oddźwięku ze strony organów władzy.

Stąd też przychylam się całym sercem do tych propozycji i tych uzgodnień, które tutaj zapadają. Nie chciałbym tego rozwijać, ponieważ już państwo tutaj wiele mówili,

a ja bym się tylko powtarzał. Dziękuję.

Ob.....:

Zupełnie króciutko. Otóż ja jednak myślę, że coś trzeba w sprawie zatrzymań jeszcze istotnego powiedzieć, czego myśmy tutaj nie powiedzieli, co by jednak uzasadniało tę kontrolę sądu możliwie natychmiastową.

Mianowicie po pierwsze, tych zatrzymań jest w skali roku, jak to oświadczył dla Rzeczypospolitej dyrektor Karpacz blisko 700 tys. Jeżeli przyjmiemy, że tak jak tutaj powiedział przed chwilą pan prokurator, że badania wycinkowe wykazywały, że od 13 do 7 % jest niesłusznych, błędnych, no dobrze, błędnych, dobrze, to proszę teraz policzyć, ^Z jaką mamy wielkością do czynienia.

Mówiłem tutaj poprzednio chyba o tym, że jest pewna próba, aby rekompensować dotychczasowe słabości na drodze procesu cywilnego. Nie wiem, czy państwo to pamiętacie. I otóż jestem pod wrażeniem i dobrze pamiętam dwie sprawy, które się oparły o Sąd Najwyższy, jedna z terenu Krakowa, druga niestety nie pamiętam, czy z terenu Katowic czy innego, ale oparła się ona, zresztą w wyniku bardzo zdecydowanej pozycji Ministra Sprawiedliwości ówczesnego, o uchwałę siódemki. Dlaczego ja mówię o tych dwóch sprawach?

Bo w tych obydwu sprawach ludziom przyznano satysfakcję, ale przy absolutnie nieprzejebrane kampanii przeciwko takim wyrokom i ze strony niestety władz nadzorczych MSW i niestety ze strony prokuratury, panie prokuratorze. Panowie nawet rewizję nadzwyczajną wnosiliście tam gdzieś, o ile pamiętam.

Więc jak ja mogę myśleć o jakiejś, ja rozumiem panów

dażenia, ale o jakiejś dobrej tendencji mardzorczej, jeżeli panowie pokonani wyrokami sądowymi nie chcą zrezygnować z pewnych poglądów. No przecież doszło do tego, że siódmka musiała się wypowiedzieć, bo kwestionowały te służby, zupeł- nie podstawowe, elementarne ustalenia sądów wojewódzkich i Sądu Najwyższego. Czy mam przynieść te dokumenty na następ- ne posiedzenie? Mam je przecież w ... Jeżeli tak, to pro- blem kontroli zatrzymań sądowych stoi bardzo wyraziście. Oczywiście, możemy powiedzieć, że ta droga cywilna w jakiś sposób się weryfikowała, aczkolwiek tam głównie o honor chodzi, zawsze się jakimś przeproszeniem to kończy czy czymś takim, ale osobiście bym był przeciwny temu, żeby tylko przepraszać. Przeproszenie, oczywiście do pewnych granic, natomiast jeżeli są już pewne rzeczy zrobione, do- konane, człowiek stracił wolność nawet na 24 godziny czy na 40 godzin, to nie można tego kończyć przeproszeniem.

I dlatego ja osobiście, tutaj niech mpj głos będzie votum separatum, jestem przeciwny temu, żeby ten problem kontroli oddalać ad calendas Grecas, ponieważ opieram się właśnie na orzecznictwie Sądu Najwyższego, które wyraźnie broniło tych wartości, które mnie są bliskie, a-przeciw czemu panowie występowali.

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Może pani Minister Wasilkowska, pan Zoll
~~EM~~ i potem pan ...

Minister Wasilkowska Zofia:

Otóż kilka słów jeszcze na temat tej ustawy o Mini- strze Spraw Wewnętrznych, którą dyskutujemy, mianowicie nikt jak sądzę tu z naszej strony nie zamierza pozbawić

Ministra Spraw Wewnętrznych środków zabezpieczania porządku publicznego, natomiast różnica zdań między nami polega na tym, że my wychodzimy z założenia, że obecnie obowiązujące przepisy przyznają te uprawnienia zbyt daleko idące. I że jest to tak dalece rażąca, że trzeba szybko w tej dziedzinie przynajmniej w tych najbardziej rażących przypadkach zrobić.

Ja przychyliam się tutaj do poglądu pana dra Ciemnińskiego, że naruszenie praworządności ma miejsce nie tylko wtedy, kiedy organy władzy, a także i obywatele naruszają jakiś istniejący przepis prawny, bo zdaje się taki pogląd podziela pan prokurator Starszak, reprezentuje pan prokurator Starszak, ale że brak praworządności zachodzi również wtedy, jeżeli sam przepis ustawy jest niepraworządny, to znaczy narusza prawa obywatela, w tym wypadku bardzo istotne prawo, jakim jest prawo do wolności, do spokoju domowego, chodzi o sprawę tych zatrzymań i przeszukań, względnie prawo nawet do zdrowia czy życia, jak jest w przypadku stosowania bezpośredniego przymusu, o czym tu również była mowa w stosunku do osób kalekich, małych dzieci, kobiet w ciąży, itd., jeżeli jakimś organowi państwowemu prawo przyznaje tak dalece idące uprawnienia, żeby mogły zagrażać właśnie tym bardzo podstawowym prawom, ~~które~~ człowieka, i żeby te uprawnienia nie mogły być w żaden sposób zakwestionowane ~~przez~~ czy skontrolowane na drodze sądowej.

Wtedy, w moim przekonaniu, same przepisy są tak dalece nieprawomorzędne ze swej istoty rzeczy, już nie tylko dlatego, że naruszają te pakiety praw człowieka, o których

mówiliśmy, ale one ze swej istoty są tak dalece niepraworządne, że nie może tutaj, nie mogą tutaj organy się powoływać na to, że ponieważ mają podstawę w tych przepisach, to wobec tego działają praworządnie. Taką tezę, wydaje mi się, należałoby zakwestionować.

Ponadto wydaje mi się, że jednak byłoby niezrozumiałe rzeczywiście ze społecznego punktu widzenia, gdybyśmy my kończąc te obrady, mam na myśli już cały okrągły stół, jakąś formą porozumienia społecznego, a przecież mamy te nadzieje, że do tego dojdzie, gdybyśmy my zgodzili się na pozostawienie bez żadnych zmian tych właśnie tak daleko idących m.in. uprawnień o charakterze represyjnym i zagrażającym tym podstawowym prawom obywatela.

Więc naturalnie, jeżeli byłby możliwy jakiś kompromis, o którym była mowa, że organy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zgodziłyby się na poddanie tego zatrzymania pewnej kontroli, o której tutaj była mowa, to być może, byłby to jakiś kompromis do przyjęcia, natomiast przejście nad tym zupełnie do porządku dziennego i jak gdyby zostawienie tych wszystkich przepisów w takim samym kształcie, w jakim one były w okresie stanu wojennego i wyraźnie związane były z tym okresem napięć społecznych, związanych ze stanem wojennym, zostawienie tych przepisów w tym samym kształcie po osiągnięciu porozumienia po prostu byłoby zupełnie już, jak mogę nie tylko ~~sprawę~~ z prawnego, ale i społecznego punktu widzenia niezrozumiałe.

Teraz druga sprawa konkretna, którą chciałam poruszyć, to w związku z ~~którym~~ tym, o czym mówił pan Minister, to jest ten art. 86 kodeksu postępowania w ~~pr~~ sprawach o wykrocze-

czenia, otóż mnie się wydaje, oczywiście, że sobie zdajemy sprawę z tymi trudnościami, z tych trudności, na jakie sądy mogą napotkać w razie tej, przekazania tej kontroli nad tymczasowym aresztowaniem a ewentualnie również i nad zatrzymaniami, ale tutaj propozycja, która wychodziła chyba naprzeciw trudnościom, to była propozycja pana prof. Miadwickiego /?/ i myślę, że trzeba byłoby konkretnie jeszcze tę propozycję rozważyć, mianowicie że z jednej strony my byśmy uznali, że nadaje się jednak do natychmiastowej nowelizacji ten przepis art. 86 w tym sensie, ażeby każda sprawa mogła być skierowana do postępowania sądowego w każdym wypadku orzeczenia kolegium i że to byłoby objęte tą natychmiastową nowelizacją i jednakże w tejże nowelizacji byłby jednocześnie przepis, że tylko wejście w życie tego konkretnego przepisu odracza się na przykład do 1 stycznia 1990 r., to jest dosyć duży okres czasu, w ciągu którego Minister Sprawiedliwości miałby możliwość zarówno uzyskać odpowiednie także i środki, bo zapewne byłoby konieczne powiększenie etatów, sędziowskich, jak i postarać się o odpowiedni nabór kadr sędziowskich.

A my mamy nadzieję ze swej strony, że ta cała dyskusja, która tutaj była przy tym, w tym podzespołe prowadzona na temat niezawisłości sędziowskiej i gwarancji tych niezawisłości i w ogólnie podniesienia w związku z tym pozycji sędziego, że ona korzystnie wpłynie na dopływ nowych kandydatów do sądownictwa czy rozwiązanie tego czy w każdym razie złagodzenie tego problemu,^Z którym w tej chwili sądownictwo się boryka.

Dlatego proponuję w tej sprawie art. 86 konkretnie tę

propozycję kompromisową rozważyć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę państwa, czeka nas obiad, miła rzecz. Jeszcze parę słów pan prof. Zoll, ostatni, który się zapisał na listę, z tym że gdyby druga strona koalicyjno-rządowa chciała wyjść z jakimiś propozycjami, takimi, powiedzmy no, na środku między nami, to bylibyśmy wdzięczni za taką propozycję na piśmie, żebyśmy mogli do niej się łatwiej ustosunkować niż konkretny pogląd. Pan prof. Zoll.

Prof. Zoll Andrzej:

Proszę państwa! Bardzo krótko postaram się tę rzecz przedstawić, którą mam do przedstawienia. Otóż wychodzę od pewnej kwestii ogólnej. Wydaje mi się, że całe trudności w naszych rozważaniach tutaj od samego początku, jak przeszliśmy do prawa karnego, wynikają z tego powodu, że inaczej trochę rozumiemy funkcję prawa, strona rządowa i strona nasza.

Otóż po stronie rządowej widać wyraźnie, że prawo traktuje się jako instrument służący do sprawowania władzy i wyłącznie jako instrument taką rolę mający spełniać.

Natomiast my nie negując tej funkcji jednak chcielibyśmy widzieć w prawie również instrument ograniczający moc władzy i chroniący obywatela. Tu zasadnicza różnica.

Nie można przyjąć chyba tych argumentów, które odnoszą się do prawa europejskiego, pozapolskiego, twierdzących, że również instytucja zatrzymania tam profilaktycznego w tych systemach funkcjonuje. Po pierwsze, są takie oczywiście ustawodawstwa, tego negować nie można, to nie znaczy, żebyśmy musieli brać przykład z tych ustawodawstw, ale one funkcjonują w innym systemie i na to też trzeba zwrócić uwagę.

Po pierwsze, występuje zawsze to, czego my się tutaj domagamy, to znaczy kontroli sądowej, kontrola sądowa nad tym. Tak samo zresztą, taka kontrola sądowa była przed wojną.

Druga kwestia, mamy inaczej zupełnie ustawioną kontrolę społeczną nad organami ścigania niż ma to miejsce u nas.

Chciałbym zwrócić uwagę, zgodnie z tym co powiedział pan prokurator Starszak, to chodzi o 70-80 tys. wypadków rocznie. Przesuwanie tej sprawy na dalszy czas oznacza, to znaczy, że jeszcze w następnym roku będziemy mieli 80 tys. zatrzymań, które nie będą zatrzymaniami uzasadnionymi i będziemy mieli tyle wypadków krzywdy po prostu ludzkiej.

Nie ma chyba powodów żadnych, racjonalnych powodów, ażebyśmy tę decyzję odsuwali stale w czasie. Tak samo jak chyba nie ma żadnych racjonalnych powodów do tego, ażebyśmy odsuwali w czasie decyzję, która ma skreślić przepis określający, w jakich wypadkach wolno bić kobietę w ciąży, bo przecież to jest przepis, który jest naprawdę przepisem skandalicznym.

Proszę państwa! chciałbym jeszcze parę słów na temat dwóch innych spraw. Pierwsza to kwestia, która tu została postawiona przez pana Ministra jako nadająca się do przekazania do stolika politycznego, to znaczy art. 52a. Ja nie chcę podejmować jakiejś tutaj dyskusji dłuższej, chciałbym państwu zwrócić uwagę na wystąpienie w tej sprawie tego przepisu Rzecznika Praw Obywatelskich. Wystarczy przeczytać argumenty, które zostały tam postawione, argumenty oparte na jednomyślnym stanowisku doktryny prawa karnego, przy czym występowali tam osoby nieobecny tutaj prof. Buchała, który nazwał politykę stosowania 52 cytując tę wypowiedź, jako

curiosalną w skali światowej. Orze~~z~~kanie na podstawie tego przepisu praktycznie rzecz biorąc konfiskaty mienia jest rażącym naruszeniem praworządności, obojętne czy art. 52a §3 będzie się tak czy inaczej interpretowało, bo w pełni się zgadzam z tym co powiedziała pani Wasilkowska przed chwilą, chodzi o to, żeby prawo było prawem, to jest bardzo podstawowe chyba tutaj rozumienie funkcji prawa.

A jeszcze teraz inny zupełnie problem, który dzisiaj nie był dyskutowany, ale który w kontekście spraw związanych z resortem Ministra Spraw Wewnętrznych ma, moim zdaniem, kolosalne znaczenie, chodzi mi o ustawę z dnia 31 lipca 1985 r. o służbie funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i milicji obywatelskiej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Bo, proszę państwa, w tej ustawie są pewne przepisy, które stawiają w wątpliwość, jaki charakter mają te organy. Czy są to organy państwowe, i służące państwu, czy mają one inny charakter. Uważam, że w sytuacji, która ~~nie~~ powstała w Polsce, skoro mówimy, że mamy państwo, które służy społeczeństwu, a nie służy jednej partii, musimy zakwestionować zdecydowanie te przepisy, które nakładają na funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej podległość Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tych przepisów jest tutaj w tym akcie prawnym jest kilka. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. W takim razie do jakiejś trzeciej? Do 15,15 państwo proponuję. Dziękuję.

Ob.....:

Jeszcze jedna organizacyjna rzecz. Ponieważ obrady przewlekają się myślę, że spotkamy się na kolejnym posie-

dzeniu. Jest w każdym razie taka możliwość. Dobrze byłoby, żebyśmy potem nie mieli z salą kłopotów, na wypadek, gdyby zaszła taka potrzeba, uzgodnili termin posiedzenia. Jeśli można, z uwagi na Posiedzenie Rady Ministrów i inne zajęcia, mógłby być to czwartek lub piątek lub obydwie te dwa dni przyszłego tygodnia, to jest 16 lub 17. W tym, że czwartek lub piątek.

/Przerwa/

/Po przerwie/

Przewodniczący prof. Adam Strzembosz:

Czy ktoś z państwa jest przeciwko 16? Można 16-ty? Państwo też ewentualnie? Dobrze. Która godzina? Pan profesor kiedy może dojechać? 10,30 tak?

Ob.....:

Co pan proponuje w świetle dyskusji? Czy dalej dyskutujemy ogólnie czy dalej nad poszczególnymi sprawami? Spróbujemy wypracować stanowisko. /Wypowiedź poza mikrofonem/

Przewodniczący:

Wobec tego, proszę państwa, że skończyliśmy dzisiaj omawianie zmian w procedurze karnej, przepisach dotyczących w sprawach o wykroczenia i ustawie o Ministrze Spraw Wewnętrznych łącznie z rozporządzeniami i aktami wykonawczymi, jak państwo wiedzą, w tym zakresie w zasadzie nie mamy żadnych uzgodnień.

Otóż ja bym proponował, żeby nie przeciągać dyskusji i wobec tego, że widzę tutaj pewne możliwości wyjścia z pewnymi propozycjami pozytywnymi lub częściowo pozytywnymi, żeby państwo po odpowiednich konsultacjach takie propozycje zgłosili, a my żebyśmy już dalej tego nie ciągnęli, bo w za-

sądzie my te wszystkie zagadnienia dość wszechstronnie omówili. Oczywiście, tutaj zbległy głos to jest jeszcze pana profesora, który się zgłosił przed dyskusją, ale mówię, że taka byłaby moja propozycja.

Gdyby państwo nie mogli w pomiędzy złożyć nam tych uwag i tych propozycji na piśmie, to ja tu się porozumiełem z panem prof. Jasińskim, który jest łatwym uchwytym, jego telefon: 28-3603 i we wtorek i w środę jest w Warszawie, bo ja we wtorek i w środę mam wykłady ~~xxviii~~ w Lublinie, wobec tego byłby trudny do osiągnięcia. Pan profesor Jasiński po otrzymaniu propozycji, myśmy wielokrotnie nasze składali na piśmie, więc wydaje mi się, że nasza prośba jest zasadna, skontaktowałby się z członkami naszego zespołu tak, żebyśmy w czwartek od rana mogli od razu do tych propozycji się ustosunkować, wtedy nie byłaby potrzebna dyskusja jakaś, merytoryczna, najwyżej byśmy prosili o jakieś wyjaśnienia czy może jakieś przesunięcia.

Wydaje mi się, że to jest konstruktywne, ponieważ bardzo przyspieszy nasze obrady. Natomiast jeśli chodzi o popołudnie, to jeżeli wolno proponować, ja bym widział tutaj, zresztą zgodnie z państwa propozycją, trzy kwestie, a więc to o czym mówił pan Prezes Jankowski - uposażenia sędziów, zresztą mówię z góry, my bardzo tę kwestię popieramy, tym bardziej, że naprawdę wysokimi, stanowiska w sądzie wszystkie są wysokie, jak mówi maksyma francuska, w związku z wysokimi uposażeniami w sądzie można by było zrealizować nasz postulat jednakowych uposażeń dla sędziów danego typu sądu, zróżnicowanych odpowiednio wysoko wysługą lat, z równoczesnym zniesieniem nagród.

Równocześnie dlaczego to proponujemy, to nie wymaga to uzasadnienia. Tak, że wydaje mi się, że to byłaby kwestia. Poza tym przypominam, że już około 2 tygodni temu czy niewiele krócej złożyliśmy pewną propozycję konkretnych sformułowań dotyczących ławników, to znaczy to się sprowadza do bezpośrednich wyborów, w jaki sposób ci ławnicy mają być wybierani, to nie będziemy tego przesądzać. Chodzi o to, żeby nie były to pośrednie wybory, tak jak to ma w tej chwili miejsce, to niezwykle obniża autorytet ławnika.

Równocześnie tutaj jest kwestia przydziału spraw czy kompletowania zespołów sądzących, też jest dokładna propozycja, moim zdaniem, nie powinna ona budzić zastrzeżeń, bo jest to system przyjęty i w Polsce przyjęty i przed wojną i po wojnie zresztą w sądach karnych, a poza tym rzeczywiście doświadczenia dnia codziennego wymagają tu pewnych uściśleń, sposób doboru składów sądzących jeżeli jest znany stronom, to po prostu przestaje być kwestią różnych plotek, różnych domysłów i t.d., czyli usuwa się sytuacje niezdrowe.

Chciałem poza tym powiedzieć jeszcze jedno. Mamy dzisiaj, jak już powiedziałem, nie mamy sukcesów w zakresie zmian w procedurze karnej i również cały szereg niezgodności wystąpi, jeżeli chodzi o kodeks karny. Gdyby państwo w międzyczasie doszli do wniosku, że jednak tutaj należy naszym prośbom w jakiejś mierze wyjść, to też właściwie prosilibyśmy to sformułować również na piśmie, bo tutaj padały takie propozycje, żeby do pewnych rzeczy wracać w tej chwili, no oczywiście, ja nie jestem przeciwko temu, tylko że

być może to byłyby znowu takie dyskusje, które by się nie mogły jakąś decyzją zakończyć. Dlatego taka moja propozycja.

Mamy jeszcze parę spraw związanych z sądownictwem, gdybyśmy te rzeczy ostatecznie dzisiaj zamknęli, to chyba w czwartek byśmy szybko skończyli tamte sprawy. może do południa, gdyby właśnie takie było stanowisko na piśmie, do którego my byśmy się po prostu ~~na~~ ustosunkowali.

Dziękuję.

Ob.....:

Dziękuję bardzo, panie Przewodniczący! Ja myślę, że ja nie będę już zajmował państwu czasu, jest jeszcze kilka spraw dzisiaj do omówienia. Ja tylko chciałem może sformułować to w formie takiej bardzo krótkiej tezy, nawiązując zresztą do wypowiedzi pani prof. Wasilkowskiej. Mianowicie to jest tak, że jednym z tych adresatów czy oceniających efekty tych obrad będzie opinia publiczna, która ma wrażliwość niejednakową w stosunku do różnych spraw. I tutaj dyskutujemy wartość mnie się wydaje podstawową dla tej opinii to znaczy wolność człowieka. I stąd apelowałbym o w miarę koherentne, jeżeli to jest możliwe, rozważenie w miarę koherentnych rozwiązań, to znaczy takich, które by we wszystkich rozwiązaniach prawnych związanych z wolnością, gdziekolwiek by one nie były, miały podobny charakter. To znaczy aby wolność była ~~na~~ szczególnie chroniona i zdaje sobie sprawę z tego, że nie zawsze jest możliwa ta ochrona taka absolutna przy użyciu wyłącznie trybu prawa materialnego, tylko żeby zawsze tam, gdzie to jest niezbędne, gdzie jest pożyteczne, żeby były odpowiednie gwarancje procesowe.

Dlatego mnie się wydaje, że rozważenie wprowadzenia

kontroli sądowej wszędzie tam, gdzie chodzi o wolność jednostki, jest rzeczywiście niezbędne. Ta kontrola sądowa przede wszystkim sprzyjać będzie jednemu, mianowicie poczuciu bezpieczeństwa prawnego obywatela, a to jest fundamentalna zasada, na której może się opierać życie społeczne, życie społeczeństwa demokratycznego.

Chciałbym już na koniec tej krótkiej wypowiedzi przypomnieć wypowiedź jednego z sędziów, który wydaje się bardzo trafnie powiedział, że historia ~~wsk~~ wolności to jest historia proceduralnych gwarancji. Dziękuję bardzo.

Ob.....:

Skoro nie ma w tej chwili, bo tak rozumiem, osób, które chciały, zgłaszałyby się do dyskusji, ja spróbuję zaproponować pewne rozwiązania wychodząc naprzeciw tej propozycji, którą pan prof. Strzembosz podniósł, kodeks karny. Więc wobec uzgodnienia stanowiska co do zasad, celowości uchylenia art. 282a w pozostałych sprawach byłaby różnica poglądów. I proponowałbym dyskusję nad kodeksem karnym zakończyć w tym układzie, bo to wyczerpywałoby te propozycje, które zawarte są w załączniku nr 1 części dotyczącej zmian w kodeksie karnym.

Jest rzeczywiście kwestia inn jeszcze, bo my dyskutujemy nad sprawami, które państwo narzucanie, 20 przepisów, natomiast w ~~wogóle~~ nie mówimy o stosunku generalnych zmian, które my tumamy założenia, dyskusja społeczna się toczy, my już musimy przygotowywać się do opracowania i ustosunkowania się do wniosków, które wpływają w licznej ilości do Ministerstwa i dotyczy to nie tylko prawa karnego, wykonawczego, więziennictwa, ja sam jeszcze nie rozmawiałem tutaj z kolegami

jaka będzie tutaj nasza propozycja, bowiem czy mamy skończyć dyskusję nad pewnymi dla państwa i nie tylko przepisami kodeksu karnego, czy też rozważać szersze sprawy związane z prawem karnym, z procedurą karną.

Ale na razie ja tego nie wnoszę, bo oczywiście informuję, że sam mam pewną wątpliwość, bo jak mówimy o odbiorze społecznym, to ten odbiór oczywiście może być różny. Z jednej strony chcemy budować państwo prawne, na wysokie piedestał stawiać praworządność, a jednocześnie uzgadniamy uchylenie art. 282, który jest przepisem z 1932 r., rzadko stosowanym i na całe szczęście, ten odbiór może być różny. To mamy wszyscy tego przecież świadomość.

Zatem, proszę państwa, póki co, wobec wysuniętych propozycji ja mam taką pierwszą propozycję, mamy jasność co uzgodniliśmy, w trybie niezwłocznym następują przygotowania do uchylenia kodeksu karnego, w tych przepisach, któreśmy uzgodnili, w pozostałych jest różnica poglądów, które być może, bo to każdy może z członków wniesć, na inne stoli,

Czy takie rozwiązanie generalne w tym okresie dyskusji do kodeksu karnego by wystarczało czy byłyby nowe sprawy?

Pzewodniczący:

Nic nowego nie zgłaszamy. Jeśli chodzi o reformę prawa karnego, złożyliśmy na piśmie nasze stanowisko i sądzę, iż to musi tymczasem nas zadowolić, ale być może, w jakimś trybie do reformy prawa karnego w późniejszym terminie wrócimy. Być może, że część z nas jako posłowie lub senatorzy.

Ob.....:

Dobrze. Teraz mamy wnioski dotyczące zmian w kodeksie postępowania karnego. Do dnia dzisiejszego badażje trzy zmiany uzgodniliśmy, jeśli się nie mylę, dzisiaj poruszono

właściwie do procedury karnej nic. No, 206 to już poprzednio wypowiadałem się, że tutaj uzgodnienia dodatkowego nie ma i proponujemy do protokołu rozbieżności, chyba że byłyby jakieś sprawy do ponownego rozważenia kpk, nie, to tutaj ja rozumiem, ja tu już się konsultowałem, tutaj nasza strona wnosi o dokonanie rozważenia tych zmian, ale w ramach ogólnych zmian kodeksu karnego i kodeksu postępowania karnego i w tym sensie jest rozbieżność poglądów.

Czy byłyby nowe jeszcze sprawy?

W związku z tym jest kodeks wykroczeń, jest kodeks karny, kodeks postępowania wykroczeń. Dwie sprawy dzisiaj poruszono, właściwie to były wyłącznie te dwie sprawy w tych zmianach rozumiem. Możliwość nam uda jakieś rozwiązanie znaleźć, bo wydaje mi się, że w każdym razie próbę taką chciałbym podjąć, żeby wyszła naprzeciw tej propozycji pani prof. Wasilkowska, jeśli chodzi o 86, no i zarysowała się przed przerwą możliwość zmian art. 73. Rozważmy zatem, więc jest taka możliwość. Państwa pierwszy wniosek zmierzał do tego, jak zanotowałem dobrze, 73 pkt. 4 uchylamy. Propozycja była taka. Bo to był wniosek sformułowany w ten sposób na str. 4, na końcu strony 4, że podane całości orzecznictwa w dwóch formach państwo widzą, i druga - wprowadzenie wykonalności orzeczeń kolegium tylko po ich uprawomocnieniu się. A uprawomocnienie się przez uchylenie art. 4, punktu 4 art. 73. To była pierwsza propozycja. Tutaj proszę o rozważenie, czy ~~pośrodku~~ możliwe jest takie pośrodku rozwiązanie i albo metodą, że wymieniamy te przepisy, które państwu bardzo zależy, że nie można wykonywać w przypadku 52, 52a i 57, lub jakie państwo wskażcie,

w pozostałych sprawach nie, prof. Zoll zaproponował inne wyjście i zdaje się pani mec. Skórzewska też popierała, żeby można to zrobić, ale inaczej, że zasadą byłoby, że można wykonywać orzeczenia kolegium po ich uprawomocnieniu się z wyjątkiem sprawy wymienionych, ale tylko co do osób 74, to znaczy uchylający się od pracy, nie mający stałego zamieszkania, zmieniający miejsce pobytu, nie tak? Żle zreferowałem?

I teraz jest kwestia wyboru, po pierwsze czy dobrze zreferowałem, czy się państwo zgadzacie, czy te trzy sprawy rozważaliśmy, czy jest czwarta możliwość, czy któraś z tych trzech spraw jest możliwa do przyjęcia, uzgodnienia dzisiaj czy też zajmiemy stanowisko w czwartek lub w cię tygodnia?

Jeżeli tak, to przyjmuję propozycję prof. Strzembosza i poproszę o akceptację, damy stanowisko swoje wcześniej. Tylko chciałbym powiedzieć tak, panię profesorze Strzembosz, czy ta propozycja, którą pani mec. Skórzewska i pan prof. Zoll zgłosili, byłaby możliwa jedna ta moja czy państwa do wyboru?

Przewodniczący:

Panie Ministrze! Nam byłoby trudno się w tej chwili do tego ustosunkować, po prostu mielibyśmy się naradzić, tu każdy z nas coś proponuje, ale przecież bez uzgodnień, bo nasze stanowisko było w zasadzie takie, usunąć wykonalność natychmiastową orzeczeń.

Ob.:

.... stawiam sprawę do dalszych rozmów piątkowych z tym, że wcześniej jeszcze się umówimy, jakiś tryb, czwartko-

wych, wcześniej jakiś tryb wymiany uwag.

Propozycja zmiany art. 86, co do zasady nie różnimy się, pani prof. Wasilkowska mówiła, żeby jakiś okres przygotowania ustanowić. Gdyby to był 1 styczeń 1990 r. - to i tak ona, ta ustawa wcześniej, ten punkt by nie został uchylony ze skutkiem 1 stycznia 1990 r., jest marzec, jeżeli w październiku Sejm uchwali, to i tak trzeba na nowy rok budżetowy czekać. Nie mam co do zasady żadnych wątpliwości, tylko chodzi mi o odpowiedni czas na przygotowanie sądów do przyjęcia tak dużej ilości spraw. Panie prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzembosz:

Panie Ministrze! Jestem w pewnych sprawach proceduralnych dobrze zorientowany, otóż zostało uzgodnione, że wszystkie te zmiany, które łączą się z prezydentem, Senatem, ordynacją wyborczą wchodzi w jednym pakiecie ustaw jeszcze za mocy kadencji tego Sejmu, ustawa o stowarzyszeniach, o zgromadzeniach, z ustawą ~~na~~ tą małą reformą ustawy o związkach zawodowych, ustawą o związkach indywidualnych rolników i z małą nowelizacją, tak że chciałbym, żeby nakreślając te terminy pamiętać, że to nie jest wrzesień-październik, ale to jest raczej kwiecień-maj.

Ob.....:

Wycofuję się i proponuję do protokołu różnicy. Ja muszę się przygotować w ogóle, czy mogę w krótkim czasie tak dużą ilość spraw przyjąć. Tu mam zdecydowane stanowisko. To nie, to protokół rozwarcia, to jest za wcześnie. Ja nie jestem w stanie powiedzieć w krótkim czasie, ~~na~~ czy sądy będą w stanie przy kolejnych ckwartalnych dodawania 100-200 tys. spraw przyjąć bez uszczerbku. To jest ważne. A potem państwo

powiecie, 1 styczeń 1990 r.,

Przewodniczący:

Więc mnie chodzi tylko o to, kiedy mają te projekty wpłynąć do Sejmu, natomiast jeśli chodzi o vacatio legis, jeżeli by państwo uważali, że to powiedzmy od 1 marca czy 1 kwietnia 1990 r. czy nawet w połowie, to to jest do przyjęcia, tylko mnie chodzi o to, żeby, że dla nas nie jest do przyjęcia, żeby to przyszedł Sejm dopiero otrzymał, bo po prostu idzie wszystko w pakiecie.

Ob.....:

Tak to rozumiałem, tylko chodzi o czas na przygotowanie stanowiska. To tutaj nie, to tu protokół rozbieżności.

I to byłyby sprawy z kodeksu wykroczeń. Prawo, kodeks wykroczeń, art. 52a, czy chcemy jeszcze dyskusji, czy już wymieniliśmy wszystkie uwagi w tej mierze? Proszę o odpowiedź.

Nikt się nie zgłasza, do 52a. Różnice były tu w wypowiedziach. Jeśli nie będziemy szukali dącej consensusu, kończymy dyskusję, to są dwa wyjścia, albo decydujemy na następne spotkanie jeszcze problem, coś zamieścić, albo teraz protokół rozbieżności. Prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzembosz:

Ponieważ myślę, że wszystkim nam tutaj chodzi o to, żeby rozmowy okrągłego stołu się zakończyły pozytywnie, proponowałbym rozważenie art. 52a na takim szczeblu, który jest władny podjąć w tym przedmiocie decyzję. Myślę, że już dzisiaj ~~wyp~~ wpisywanie tego zmusiłoby mnie do składania sprawozdań RKW, którego nie chciałbym składać, szczerze mówiąc, KKW.

Ob. Minister/Przewodniczący/:

... rekomenduję celowość rozpatrzenia przez wyższych od nas.

Prof. Adam Strzembosz:

... podjęto pewne sposoby rozmów ze mną, więc ja mówię, że nie chciałbym, nie jestem upoważniony, żeby tutaj pana Ministra Kiszczaka zastępować czy Wałęsę, ale są tutaj pewne wyjścia, w każdym razie sądzę, że byłoby lepiej, gdybyśmy dopiero 16 to wpisali do protokołu rozbieżności.

Proszę państwa, to byłoby, rozumiem, wszystko, cośmy omawiali, na skutek wniosków państwa w sprawach prawa karnego materialnego i procesowego i wykroczeń.

Czy ja coś pomiąłem? Gdybyśmy zauważyli, że pomiąłem, to będzie jeszcze czas do wniesienia, ale wydaje mi się, że to było wszystko, o czym mówiliśmy, przez 6 dni naszych spotkań.

Nikt nie kwestionuje, nie zgłasza uwag. Pomiąłem coś? Prezes Jankowski, proszę bardzo. Co pomiąłem?

Prezes Jankowski Zenon:

Wydaje mi się, że nie wymienił pan sprawy wprowadzenia zakazu zmiany orzeczenia ~~m~~ niekorzyść przy odwoływaniu się ode orzeczenia kolegium do sądu. Jeżeli odwołanie pochodzi tylko od obwinionego, to nie można go ukarać surowiej niż kolegium.

Przewodniczący:

Myśmy tego nie dyskutowali merytorycznie, jakoś mi uciekło, to możemy podjąć. No to rozważmy, czy ktoś w tej sprawie? Jaka jest propozycja? Proszę bardzo. Tego nie ma chyba w propozycji państwa? Ja nie pamiętam tego, ale

widocznie zmęczony tak byłem, że, dobrze, Prezes Jan-
kowski. Która to jest strona? Która to uwaga?

Ob.....:

Trzeci akapit od dołu jest, że skoro wyrok nie podlega
zaskarżeniu, zapadło już orzeczenie kolegium ds. wykroczeń,
to należy wnieść w miejsce obecnego nie związania sądu z
treścią orzeczenia wprowadzić zakaz zmiany orzeczenia na
niekorzyść oskarżonego, gdy żądanie skierowania sprawy
na drogę postępowania sądowego pochodzi tylko od niego.

Ob.....:

O ile ja pamiętam, to jak miałem zaszczyt oświadczyć
się, że w projekcie tych zmian Założenia reformy prawa
o wykroczenia, jest to art. 6, przepraszam, pkt. 6 na
17 stronie, który brzmi: dla ujednolicenia odwoławczego
postępowania sądowego i nie sądowego, wprowadzić należy do
kodeksu postępowania w sprawach o wykroczeniach względnę
i bezwzględne podstawy uchylania rozstrzygnięć na wzór
przyjętych przez znowelizowany kodeks postępowania karnego
i ujednolicić zakaz reformationism in pems /?/ we kodeksach
postępowania karnego i w prawie o wykroczeniach.

Jeśli tak, to jest zgoda na to, ale czy teraz, to
ja nie wiem.

Ob.....:

Panie profesorze, to może zostawmy to, jeśli nie
byłoby innego zdania, to w tej sprawie uzgodnijmy, żebyśmy
sobie nie dodawali sprawy. Prof. Zoll.

Prof. Zoll Andrzej:

Mnie się wydaje, że jeżeli sprawa art. 86 jest odesłana
do protokołu rozbieżności, to kwestia obecnie rozważania

sprawy zakazu reformationism in pens /?/ nie jest specjalnie aktualna, z badań wynika, że sądy nie zaostrzają już tej kary, Pan mec. Taylor.

Mec. Taylor Jacek:

/Wypowiedź poza mikrofonem/.... do naszej propozycji, dotyczącej art. 57 kodeksu wykroczeń, czy to też jest w protokole rozbieżności? To już załatwione, tak? Ja nie pamiętam tego.

Przewodniczący:

Pan prof. Strzembosz chciał zabrać głos, tak? Przed panem mec. Taylorem pan podnosił rękę, pan mec. Taylor już wypowiedział się.

Prof. Strzembosz Adam:

Proszę państwa! Ja tutaj tylko chciałbym zgłosić taką pewną nieprawidłowość, która nie musi być przez nas uzgadniana, sprawa jest oczywista, ja sobie pozwolę za chwilę przekazać fotokopię orzeczeń, mianowicie są takie sytuacje, gdzie w czasie przeszukań zabiera się różne przedmioty czy w czasie zatrzymania, bardzo często właśnie w czasie tych profilaktycznych zatrzymań czy zatrzymań innego rodzaju, zabiera się im różne przedmioty. To może być maszyna do pisania, to może być nalepka, to może być znaczek, to może być jakaś fotografia, i oczywiście osoby, którym te przedmioty odebrano, a w których to sprawach nie nastąpiło orzeczenie o przepadku narzędzia przestępstwa czy jakiejś korzyści uzyskanej z przestępstwa, domagają się zwrotu. I wówczas, i urzędy prokuratorskie i urzędy spraw wewnętrznych orzekają, zawiadamiają, że nastąpił przepadek na podstawie art. 412 kodeksu cywilnego. No, oczywiście, jest to sprawa

wybitnie curiosalna, ponieważ ani prokuratura ani mikiicja nie są sądem cywilnym i nie mogą wobec tego orzec przepadku jakiegoś przedmiotu na podstawie prawa cywilnego, ponieważ żadne postępowanie się nie toczy.

Ja nie chcę, ja wiem, że tu pan prokurator i pan minister powiedzą, że to jest nieprawidłowa polityka, dlatego ja nie chcę tutaj wprowadzić państwa w zakłopotanie czy jakąś dyskusję prowadzić. Tylko chciałbym po prostu wobec tego, że taka nieprawidłowa polityka jest, przekazać pewną liczbę takich spraw, żeby państwo po prostu pouczyli swoje organy o nieprawidłowości tej polityki. Ja jestem do tego zmuszony, bo do mnie się szereg adwokatów zwracało i z Bielska Białej i z Warszawy itd., więc chcę to zrobić, ale nie chcę tutaj ani dyskutować ani dramatyzować, bo to nie są żadne wielkie rzeczy.

Przewodniczący:

Dobrze, ja to zrobię kserokopię i przekażę członkom zespołu. Ja rozumiem, że nie dotyczy to reformy prawa, ale czsami nieprawidłowa praktyka jest również, jeśli ~~nie~~ nie bardziej dokuczliwa czy społecznie, dobrze.

Ale chciałem spytać, czy do sprawa prawa karnego i wykroczeń materialnego i procesowego jeszcze coś chcecie państwo dodać? Jeszcze? Prof. Jasiński.

Prof. Jasiński Jerzy:

Dwie sprawy, mianowicie zacznę od jednej. Ja zwracałem w jakimś momencie uwagę na moim zdaniem potrzebę uchylenia kary śmierci, to znaczy uchylenia §2 i 3 art. 30 kodeksu karnego. I może, przepraszam, było to moje gapiostwo, ale nie miałem wrażenia, żeby strona rządowa się do tego ustosunkowała jednoznacznie.

Więc ponawiam to jako kwestię.

Przewodniczący:

§2 i 3 art. 30, drugi mówi, że karą zasadniczą ... jest kara śmierci, no i tam konsekwencje. Zakaz kary śmierci, tak? To zaczniemy dyskusję o karze śmierci? Proszę bardzo.

Ob.....:

Ja myślę, że kara śmierci jest przedyskutowana w naszym kraju dostatecznie i nie warto byłoby rozpoczynać dyskusji na ten temat, natomiast wydaje mi się, że do tej sprawy można by się po prostu ustosunkować i o to bym prosił. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa, jeśli wolno, my się mamy za tydzień, za niecały tydzień spotkać. Wydaje mi się, że w stosunku do tych propozycji i skreśleń, które myśmy zgłosili we wszystkich tych 4 ustawach, uzgodniliśmy ich mniejszość. I stąd tak jak w przypadku art. 282 lit. a udało się panom zmienić swoje stanowisko, ja bym chciał poprosić o to, że jeżeli można by w przeciągu tego tygodnia wyjść naprzeciw naszym prośbom, i zmniejszyć ten protokół rozbieżności, a powiększyć protokół, tą część, którą będziemy mieli uzgodnioną, to byłoby bardzo dobrze, tak żebyśmy mogli prosić o to, to jest moja taka ogólna prośba o to, byśmy może tak globalnie do tego wrócili jeszcze w ten czwartek. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Kto z państwa? Jest propozycja przedyskutowania art. 30 §2 i 3 w sensie uchylecia tych dwóch przepisów. Kto z państwa zapisauje się, zgłasza do dyskusji? O karze śmierci. Śmiertelna cisza zaległa.

Proszę państwa, komisja kodyfikacyjna, jak wiemy, wszyscy,

złożyła propozycje trzech wariantów i na ten temat napływają teraz liczne listy od obywateli. Nawet nie wiem za czym się wypowiadają, stanowiska są rozbieżne, różnych osób, instytucji, Rada Ministrów myślę, że przed wakacjami podejmie decyzję w sensie, że już potem będzie łatwiej odpowiednio formułować ~~kwiz~~ konkretne przepisy kodeksu.

Nie ukrywam, że podjęcie tutaj decyzji byłoby może bardzo spektakularne wewnątrz i bardzo takie nośne dla dokumentu, co jednoczy nas, chociaż i ta sprawa akurat nas dzieliła, dzieli czy jednoczy to nie wiem, bo wiem, większość społeczeństwa z badań opinii wynika, jest przeciwko karze śmierci, jednomyślna inteligencja twórcza za karą śmierci, ale ~~jest~~ jest jednomyślna przeciw inteligencja twórcza, nauka, publicystyka, prawnicy. Chciałem wyjść z propozycją, która by jak, przepraszam, ja wystąpiłem już oficjalnie do Premiera na Komitecie Społeczno-Politycznym, żeby rozważyć propozycję przygotowania w istocie społeczeństwa do tego, a więc to co zrobiła Kanada i Wielka Brytania, moratorium. Ale też będą zdania odrębne.

Czy uda nam się, jeśli jest wniosek, chciałem zapytać, czy uda nam się jakieś stanowisko rekomendować lepszemu kodyfikatora? Czy tutaj wśród nas ~~nie~~ są osoby, które ~~chciałyby~~ się wypowiedzieć, uznałyby, że to powinno być przedmiotem naszych uzgodnień, bo to tak w ostatniej chwili ~~ważną~~ sprawą jest i czy osiągniemy zgodę? Bo ja już w tym sensie jestem innego zdania niż prof. Jasiński, bo ja jeszcze i zrobiłem publicznie i nie jeden raz, i na piśmie do Premiera, że jestem za moratorium. Uzgodnienie, ale 5 lat minimum. Taka jest 5-letnia propozycja moratorium, to jest propozycja,

komisji prof. Buchały. Kodyfikacyjnej, tak. Są i przeciwnicy i teraz czy uda nam się? To może tak, to jest, prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzembosz:

My się do tej propozycji przychylamy w takim razie.

Przewodnicząca:

... propozycja ustanowienia okresu próbnego. Proszę bardzo, pan. gen Czubiński.

Gen. Czubiński Lucjan:

Jeżeli to jest oficjalna propozycja, to niestety, ale muszę się oficjalnie przeciwstawić i utrzymujemy koncepcję pozostawienia w kodeksie w ograniczonym zakręsie, ale kary śmierci.

Przewodniczący:

Panie profesorze, kości rzucone, w takim razie różnica poglądów. Bardzo się cieszę.

Proszę państwa, co jeszcze? Kodeks karny, te 4 kodeksy, wykroczeń i karne. Wszystko możemy uznać, że już nie wracamy do tego? Dobrze.

Ma prof. Strzembosz, proszę bardzo.

Ob.....:

... w tym rozumieniu, w jakim zakończyłem swoją wypowiedź apelem. Jeżeli jakiegokolwiek przepisy państwo uznają, że można dopisać do tego, to w tym rozumieniu prosiłbym, żebyśmy wrócili. Dobrze?

Przewodniczący:

Dobrze, tak. Pan Starszak?

Prokurator Starszak Hipolit:

Mnie ten apel bardzo odpowiada, który pan profesor

tutaj formułuje, żeby ewentualnie ograniczyć listę tych rozbieżności, ale myślę, że tendencje w tym kierunku idące winny zachować i przejawiać obydwie strony, prawda? Czy działania odpowiednie w tym kierunku idące, w imię zachowania równowagi stron, równowagi intencji czy równowagi działań. Zgłaszam tutaj sugestie co do tego, by może wycofać niektóre rozbieżności, które się pojawiły czy spowodować ich wycofanie na skutek ograniczenia listy postulatów, które były tu rozważane.

Myślę, że to jest też niezły apel.

Przewodniczący:

Przejdźmy do następnych spraw, które proponował prof. Strzembosz. Byłyby to teraz przepisy dotyczące sądownictwa jeszcze, rozumiem, proszę, panie profesorze.

Ob.....:

Bardzo przepraszam, że nadużywam pańskiej cierpliwości, ale chciałem przypomnieć, że w tym pakiecie spraw, które myśmy mówili, to poza tymi wymienionymi przez pana Ministra, i tymi, które już zostały wymienione przez pana Ministra dotyczą ustawy o Ministrze Spraw Wewnętrznych, to jest jeszcze cała kwestia do tego punktu 3, nie pamiętam którego artykułu, a więc ta możliwość bicia kobiet w ciąży, zakładania na nieh proeadnic, zarzucania siatek, to o czym mówiliśmy i tak samo ta kwestia podległości MO i SB Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wygląda na to, że jednak milicja jest organem rządowym, a nie organem, a nie, powiedzmy, jakąś ~~militarną~~ militarną organizacją partyjną i takie sformułowania bardzo nas rażą.

Zresztą myślę, że samych funkcjonariuszy też.

Przewodniczący:

Panie profesorze! Ja pamiętałem o tym bloku spraw, ale chciałem to w innej kolejności, ale jeśli pan profesor to uważa, że należy w tej chwili, ustosunkować się, ja proponowałbym, ażeby w czwartek powrócić po zajęciu uprzednio stanowiska i rozważeniu tego w takim ujęciu tego bloku spraw, przesłuchań, zatrzymań, zmiany ustawy. Czy jest to możliwe? To znaczy gdzieś wtorek gdzieś takie stanowisko byśmy tutaj proponowali, czy środę najpóźniej. Czy tak możemy przyjąć?

To to też mielibyśmy uzgodnione. Co nie jest uzgodnione jeszcze? Czy teraz do sądownictwa w świetle tych uwag pańskiej propozycji czy inne sprawy pan woli?

Prof. Adam Strzembosz:

Jeśli wolno, otóż są takie tutaj drobne sprawy, które ja bym chciał po prostu jak gdyby mieć z głowy, to znaczy po prostu je usunąć, one nie powinny nas zajmować. Jakie tutaj są sprawy? No, więc pierwsza rzecz, która tutaj jakoś nas animowała, to jest kwestia ta przesłana do nas przez panią prof. Kuratowską, a dotycząca tych wszystkich królików doświadczalnych. Oczywiście, my tu nie znajdziemy wyjścia z tego, ja myślę, że gdyby można było, powiedzmy, panu prokuratorowi generalnemu to przekazać czy i organowi właściwemu za zajęcie się tym, bo to nie powinno być przedmiotem rozmów przy stoliku. Tu jest poszukiwanie podstawy prawnej, środków finansowych i to jest też, myślę, jednak sprawa wykraczająca poza nasze możliwości. Mnie się wydaje, że właśnie organ prokuratorski byłby tutaj najlepszy.

Druga rzecz,

Przewodniczący:

Ponieważ to może nam ..., jest to sprawa rzeczywiście nie reformy prawa, ale o pewnym takim odbiorze społecznie ważna. Ja nie znałem, ale to można zorientować się, Byłoby dobrze, gdyby w ramach badania porozmawiać i rozważyć. Bo o co tu chodzi? RFM nam dało, rzucumiem, odszkodowania, dla pewnej grupy Polaków, którzy ponieśli szkody w czasie II wojny światowej i rzecz w tym, żeby te odszkodowania trafiło do rąk poszkodowanej osoby, żeby były wypłacane. Ale właśnie cała rzecz w tym, że w ogóle nie albo nie w tej wysokości. I nie wszystkim.

Ja przyznam się, ja tam pierwszy raz usłyszałem i to warto się tym zająć i myślę, o co tu właściwie, co się stało w tej sprawie? Takiego, że jest taki stan, jeśli myślę, że to pan ma dobre informacje, że jest to nieprawidłowe.

Ob.....:

Ja myślę, że to może być badane przez prokuraturę, wprawdzie w ramach wykonywania tych uprawnień, o których odebranie państwo walczycie, to na marginesie podkreślam, ale oczywiście możemy to zbadać. Pan jest pesymistą, panie redaktorze, nie pierwszy raz to zauważyłem.

Przewodniczący:

Jest to tym, wydaje się, zaadniejszy wniosek, że tu dyrektor Hajneta mówi mi, że wśród listów, które przychodziły były również listy, które w tej sprawie poruszano tę problematykę. Prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzembosz:

Druga rzecz, tutaj wpłynęła do mnie sprawa rehabilitacji

jednej osoby, która została w okresie stalinowskim skazana niewinnie. Jak założyliśmy, nie będziemy przecież tego rozpatrywać, nie mamy zresztą trybu, ale ja myślę, ponieważ pan Minister mówił, że tu przecież są różne środki, to po prostu ja bym sobie ją pozwolił przekazać na ręce pana Ministra, bo po prostu to dotyczy pana Witolda Pileckiego, to taki zasłużony działacz AK, który był skazany, nie wiem, czy na karę śmierci, w każdym razie człowiek, który jest wymieniany w ruchu oporu przez słownik biograficzny i przez różne, różne, w różnych dziełach naukowych jako zasłużony działacz ruchu oporu.

Tylko po prostu chciałbym przekazać, żeby. I jest trzecia sprawa. Myślę, że to samo znajduje się w rękach pana Ministra, mianowicie Towarzystwo Przyjaźni z Polonią Zagraniczną POLONIA przesłało taką uchwałę i takie wystąpienie w sprawie dokonania różnych zmian i w prawie

o obywatelstwie i w prawie skarbowym itd., znowu my nie jesteśmy w stanie tutaj rokować na temat, jak należy usytuować powiedzmy odpowiedni przepis ustawy o obywatelstwie. Ja myślę, że tutaj raczej jest chyba właściwym Ministerstwo, a ja o tyle czuję się od tego zwolniony, że również jest tu pismo zaadresowane i do pana Ministra Balcera i do mnie. Wobec tego niewątpliwie pan Minister Balcer ma to w rękach. Po prostu ja chyba bym musiał odpowiedzieć panu Józefowi Klasie, który mi to nadesłał, że oto przekazujemy Ministrowi Sprawiedliwości, bo trudno, żebyśmy tymi szczegółowymi kwestiami się zajmowali. Wchodzimy wtedy w niezwykle skomplikowaną dziedzinę i tego na pewno przy okrągłym stole byśmy nie byli w stanie załatwić.

Czy pan Minister by na to wyraził zgodę?

Przewodniczący:

Ja myślę, że to jest trafna propozycja, zwłaszcza że to są propozycje zmiany przepisów, który już opracowane jest w toku, prawo dewizowe, ale w tej części ustawy karnoskarbowej, nowy Minister Finansów powołał zespół, ale zdaje się, że na skutek wniosku Rady Legislacyjnej będzie przy Prezesie Rady Ministrów, żeby uniezależniona od poglądów resortowych, zespół do zmian prawa i ustawy karnoskarbowej, niektóre sprawy są w toku, tak że i to o obywatelstwie, proponowane w piśmie przez pana Klase o nabyciu nieruchomości przez cudzoziemców, proponuje przyjąć tę propozycję w takim sformułowaniu, jak zaproponował prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzembosz:

Bardzo dziękuję.

Przewodniczący:

Czy możemy teraz przejść do spraw, które ... pan, panie profesorze? Dotyczących sędziów. Proszę państwa, wyposażenia, ja już o to wносиłem, tylko wymagałoby to pewnego komentarza i wyjaśnienia.

Oczywiście, nie chodziło mi, jak podkreślałem i nie chodzi o to, ażeby rozpatrywać sprawę wynagrodzenia w sensie tylko pojmowania, że ~~sędziowie~~ sędziowie powinni mieć wyższe wynagrodzenie, bo to w świetle obowiązującego brzmienia prawa o ustroju sądów powszechnych i tak należy do Rady Ministrów, która ustala wysokość w uzgodnieniu z Radą Państwa. To miało miejsce niedawno, ostatni Monitor Polski przynosi informacje, że w istocie podwojenie pensji

sędziów albo wyżej, więc ten element, który w pierwszej chwili go przeszedłem, zająłem to stanowisko, uważałem, że to jest podstawowy dla zlikwidowania fluktuacji kadr, ograniczenia fluktuacji. Nie wiem czy to się uda, bo wobec sytuacji jeszcze w innych konkurencyjnych zawodów prawniczych zwłaszcza możliwościach zarobkowania przez radców prawnych.

Mnie chodziłoby o inne spojrzenie, pewną dyskusję, próby, i adwokatów? Tak. No, adwokatura to jest w innej sytuacji, znaczy inne problemy ma i to wymaga odrębnej dyskusji. Ale oczywiście, to przodchodzi do adwokatury mimo wszystko, jak sądzę. Niech mi pan mecenas Taylor wybaczy, ale ma większe możliwości niż sędziowie, co byśmy nie powiedzieli. Panie mecenasie, ja też byłem adwokatem i też wtedy tak mówiłem. /Wypowiedź z sali poza mikrofonem/.

Podkreślam, że problemy samorządu i sąsmej adwokatury są też w tej chwili liczne, wywołane jeszcze przez ustawę o działalności gospodarczej art. 24, więc trzeba zupełnie inaczej spojrzeć i ~~na~~ samorząd radcowski i adwokacki, ale nie wchodźmy w tę materię, bo by nas to wprowadziło na tory, które w tej chwili nam nie chodzi. Zostaśmy przy sędziach.

Chodziłoby o pewien, pewne takie stanowisko, wspólnie uzgodnione, wyrażenie pewnego poglądu nawet, nie rekomendacji zmiany ustawy, a może i tak, ale poglądu, że pozycja sędziów w państwie, w którym wzrasta rola prawa, czy prawo uzyskuje należytą rangę czy powinno uzyskiwać, powinna być wysoko ulokowana w taki sposób, żeby sędzia mógł wykonywać swoją powinność w warunkach umożliwiających

godną i właściwą pracę.

Wynagrodzenie sędziów jest uzależnione od przeciętnego wynagrodzenia pracowników w jednostkach gospodarki uspołecznionej, w brzmieniu której niedawno został zmieniony, na wynagrodzenie w sferze gospodarki materialnej. A więc wynagrodzenie sędziów, jak i prokuratorów uzależnione jest od obliczenia wynagrodzeń innej grupy zawodowej. I ona ma decydować ta inna grupa zawodowa, czy grupy zawodowe o tym, jakie ten niezależny i niezawisły sędzia ma wynagrodzenie.

Oczywiście, łatwiej to skrytykować, natomiast trudniej powiedzieć, co zamiast. Można powiedzieć samodzielne kryteria. Jakie? W tym gronie myślę nie wypracujemy, poza ogólną konstatacją i takim stanowiskiem, które będzie podstawą na mocy autorytetu dokumentu do stałej troski o to, żeby wynagrodzenie sędziów było na tyle wysokie, żeby można było wykonywać te obowiązki w sposób, jakim jest przepojoną całą ustawą o ustroju sądów powszechnych i w tym duchu, w jakim myśmy tu uzgadniali w pierwszej części.

Reasumując, myślę, że wystarczająca byłaby w obecnej sytuacji co najmniej próba wypracowania takiego sformułowania, takiego zapisu uzgodnień, w którym podkreślają, podzespół zgodnie, to jednomyślnie podkreśla potrzebę jako jeden z ważnych elementów zapewnienia niezawisłości, nie jedyny, może nie najważniejszy nawet, ale jeden z ważnych elementów niezawisłości sędziowskiej, wysokie czy bardzo dobre wynagrodzenie sędziów na tle innych zawodów i grup społecznych. Godziwe.

Sformułowanie słowne, no to już nie stać mnie, przyznam, w tej chwili, mec. Taylor chciałbym.

Meczn. Taylor Jacek:

Ja chciałbym tylko dwa słowa, panie Ministrze. Nie zapominajmy o personelu administracyjnym dlatego, że sądy się poddadzą za moment.

Przewodniczący:

Dokończmy dyskusję o sędziach, a potem przejdźmy do następnego. Pan prof. Strzembosz, potem pan prof. Jankowski.

Prof. Adam Strzembosz:

Oczywiście, w pełni te sformułowania podzielał, w 1981 r w rozmowach, jakie tu w Ministerstwie się toczyły, zostało, o ile dobrze pamiętam, ustalone, że przeciętne uposażenie sędziowskie powinno wynosić 2,0 średniego uposażenia w gospodarce uspołecznionej. Takie było wtedy ustalenie z tym, że o ile pamiętam, to tam były bardzo zróżnicowane, od chyba 1,6 i 1,8 do 2,5, w zależności od rzeczywiście stanowiska sędziego. Ja myślę, że skoro w wielu zawodach ~~dały~~ wiąże się z tym średnim wynagrodzeniem w gospodarce uspołecznionej wysokość uposażeń, to ja wiem, że kiedy myśmy na ten temat rozmawiali, to było zresztą sytuacją trochę wzruszającą, ale i dość zastanawiającą, że dostaliśmy poparcie w tej sprawie od wielu fabryk warszawskich, wielu, wiem, że od Huty Lenina, od FSO, od Huty Warszawa, poparcie o wysokie wynagrodzenie. Po prostu ludzie chcą, żeby sędzia miał odpowiedni prestiż i odpowiednią niezależność materialną. Tak jak w wielu krajach sędzia to jest ten najlepszy z najlepszych prawników, tak i w Polsce jeżeli nie przez inne zawody będzie się docierać do zawodu sędziowskiego, to przynajmniej musi być pełna selekcja

kandydatów, głęboka selekcja.

Przecież ja pamiętam czasy, kiedy byłem wizytatorem w sądzie wojewódzkim i jakoś tymi aplikantami musiałem się zajmować, kiedy przyjmowano na aplikacje, na wstępny egzamin tylko tych, którzy mieli 5 ze studiów, jeżeli miał 4, to się zastanawiano, ktoś tam musiał go troszeczkę popchnąć, żeby wszedł do tego. W tej chwili wszyscy przechodzą, którzy chcą się zgłosić, a jak już noszą spodnie, to jest wyjątkowo pożądanym taki kandydat. Prawda? Tak, że ja myślę, że musimy doprowadzać do głębokiej selekcji od razu na płaszczyźnie aplikanta sądowego, a będziemy to mogli osiągnąć, kiedy ~~on~~ on będzie widział, że on się stabilizuje.

Pan Prezes Jankowski mówił to i ja potwierdzam, bo mam takie rozeznanie, że sąd stał się tylnymi dzwiami do adwokatury i do radców prawnych. I to jest zupełnie nie-normalne. Jeżeli się kogoś nauczy, to on sobie idzie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Rozumiem, panie profesorze, że my także jak wszyscy, także kobiety w spodniach lubimy.

Proszę państwa! Jeżeli ta sprawa tak sformułowana nie budzi wątpliwości, choć nie chcę kończyć dyskusji o sędziach, czy możemy umówić się, iż nie budzi u kogokolwiek wątpliwości że przyjmujemy taką propozycję i potem spróbujemy to sformułować w tym dokumencie końcowym. Bo jeszcze chcę wrócić do sędziów w sprawach szczegółowych, które pan prof. Strzembosz poruszył, tę sprawę wynagrodzeń, tych stawek innych, bo sama zasada takiego zapisu. Wątpliwości ma ~~na~~ pan Madzianowski.

Pan Madzianowski:

Nie mam wątpliwości.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan Milczanowski.

P. Milczanowski Andrzej:

To znaczy, ja nie mam żadnych wątpliwości, jeśli idzie o potrzeby wysokich stawek sędziowskich i prokuratorskich, też oczywista. Ja tylko chciałbym podnieść potrzebę zasygnalizowania również znacznego zwiększenia liczby sędziów i odciążenia ich od tego ogromu pracy, od tych ilości numerków, jak to się popularnie mówi, jakie powszechnie się obserwuje. To jest równie pilna i potrzebna sprawa, jak podniesienie i to bardzo znacznie wynagrodzeń, zwiększenie kadry sędziowskiej. Oczywiście, przeciążeni pracą, wyrabiający te numerki, niestety, to jest sprawa zupełnie nienormalna, ja to sygnalizuję jako bardzo pilną potrzebę po prostu.

Przewodniczący:

Ja proponuję to przyjąć. To jest oczywiste.

Czy ktoś ma wątpliwości w tym drugim punkcie?

Ob.....:

Jednak, panie Ministrze, bo o sprawach sędziowskich wypowiadają się tu na tej sali przede wszystkim adwokaci, i profesorowie. Więc jako jeden z nielicznych, może byli sędziowie, ale jako jeden z nielicznych sędziów chciałbym się tu wypowiedzieć. Sprawa jest naprawdę ważna. I to ważna jest z wielu powodów, tych o których mówiliśmy i wiemy, o czym jeszcze teraz przed chwilą mówiliśmy, ale przecież mówiliśmy wcześniej o tym, tym podziale władz i odpowiednim usytuowaniu całej historii, to uposażenie się z tym wiąże.

Bo jak na dziś patrzeć, to proszę państwa, znana jest już uchwała Rady Ministrów, która wprowadza tam wielokrotne stawki, których podstawę stanowią, stanowi średnie uposażenie. Tylko że w roku ubiegłym styczniowe podwyżki wypłacono nam w maju, potem te lipcowe już w listopadzie, dziś jest 10 marzec i jutro na zgromadzeniu ogólnym nie będę umiał sędziom odpowiedzieć, na pytanie, ile zarabiamy od 1 stycznia. Bo podwyżka jest już od 1 stycznia. A skąd to się bierze moim zdaniem? Mianowicie stąd, że sądownictwo jest niezależne od władzy wykonawczej i jest na pasku płac. Bo kto decyduje o płacach sędziowskich? W tej chwili Rada Ministrów, formalnie wydaje akt prawny. Tylko pieniędzy do dnia dzisiejszego nie ma, bo te ustala jak dotąd Wiceminister w Ministerstwie Pracy i Płacy pani prof. Borkowska, a jakże, która wykazuje tu zdecydowaną niechęć do sądownictwa od lat i bardzo skutecznie to wykazuje, jest wręcz wyznacicielem tendencji, że sędzia to jest, powinien być na równi z urzędnikiem gminnym, bo nic innego nie reprezentuje.

Wniosek jest taki, panie Ministrze, tu jeszcze mógłbym coś dodać, ale rozumiem, że pan Minister jako przedstawiciel Rządu to inaczej może widzi sprawę, choć myślę, że właśnie pańskie starania tu są gdzie niegdzie torpedowane.

Wniosek mam taki, ażeby przyjąć jako uzgodnienie, pewne sformułowania, które chcę zaproponować, że wynagrodzenie sędziów powinno stanowić materialną gwarancję niezawisłości oraz podstawę godnego wypełniania funkcji sędziowskiej. Wysokość tego wynagrodzenia nie może być uzależniona od decyzji organów władzy wykonawczej.

Decyzje w tym względzie należeć powinny do przewodniczącego Krajowej Rady Sądowskiej.

Przewodniczący:

Myśmy o tym mówili w punkcie pierwszym. O co tu chodziło? Tylko papierek o powołaniu?

Ob.....:

No, ... kompetencji na ten temat nie było mowy, nie wiązaliśmy tego i uważam, że powinniśmy to w tym pakiecie ustaleń dotyczących niezawisłości przyjąć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, proszę o wypowiedzi.

Jest wniosek bardzo zasadny również pana prof. Strzembosza, tyle że on jest zrealizowany, więc nie wiem jak go wyrazić. Znaczący ja jestem też przeciwny tym stawkom podstawowego wynagrodzenia, ~~które~~ one zostały zlikwidowane ostatnią uchwałą Rady Ministrów. Asesor ma jedną stawkę, sędziowie dwie sądów rejonowych, sądów wojewódzkich dwie, różnica uzależniona jest od wysługi lat. ... 25 lat. Myślę, że to będzie kolejna sprawa, żeby tam większa była po 25 latach też, ale ten wniosek jest w tej chwili zrealizowany w formie pewnej zasady, przeliczenia dwa razy w roku. Jeżeli inflacja jest w przeciągu pół roku powyżej 10 punktów, przeliczenia są dwa wraży w roku.

Więc ta propozycja byłaby zrealizowana. Natomiast drugi wniosek, za którym ja sercem jestem, żeby zlikwidować nagrody, ja muszę powiedzieć, że gdyby tak stanęła ta sprawa i miałem na ~~ym~~ myśli właśnie też na uwadze te propozycje, przy całej świadomości, że tutaj jest sprawa też pewnej niezawisłości, bo kto daje nagrodę, ten

niby ma możliwość wpływu, one są w tej chwili niewielkie., ale przy tych niewielkich wynagrodzeniach przyznam się, że wstrzymałem się od głosu i nie walczyłem o ich zlikwidowanie.

I w tej chwili jest tak, podstawowe wynagrodzenie zasadnicze jest, drugi element dodatki funkcyjne tam od sprawowanej funkcji, wysługa lat. I niewielka nagroda. Byłby to wniosek, zrzeszenie się w tej chwili pieniędzy w tej sytuacji. Czy na pewien czas jednak sędziowie to ją odbiorą. Intencje mamy inne, można by, ale jest to w zamyśle pozmianie systemu podatkowego, bo od podatku jest związane zasadnicze wynagrodzenie, dlatego są te nagrody, żeby tu uciec. To już taką kuchnię zdradzam.

Ob.....:

Przecież te nagrody tak jak pan Minister w tej chwili mówi, ona jest pewnym dodatkiem do pensji, to może tak na okres tymczasowy, że wszyscy dostają takie same nagrody? Zgoda, ale to jak to nazwiemy. Chodzi o to, żeby one nie powodowały różnic.

Przewodniczący:

Wchodzimy w tak szczegółową dyskusję, czy taki ogólny zapis by nam wystarczył, a to traktujemy jako informację dla siebie i wskazanie jak działać w przyszłości. Co proponujecie, państwo?

Prof. Adam Strzembosz:

Ja, szczerze mówiąc, byłbym za tym, żeby napisać, że do czasu, kiedy nagrody stanowią pewnego rodzaju dodatek do uposażenia, niech one będą jednakowe. Bo wżdy co prawda

przestają one być nagrodami, ale oczywiście, trudno żeby pan Minister powiedział sędziom, że ma fundusz, ale go przekazuje na, powiedzmy, cele dobroczynne, prawda? Więc ja myślę, że jeżeli będą te jednakowe nagrody, no to jest jakiś system przyznawania w sądzie tyle, w wojewódzkim tyle, w rejonowym, to przecież to się tylko nazwą różni od uposażenia, ale to rzeczywiście jest sprawą ważną, bo wiem, że one i dużo złej krwi robią i poza tym jest jednak ten taki wydzźwięk, ktoś tam dostał wysoko, bo powiedzmy jest spolegliwy w pewnych sprawach. No może być zawsze takie przypuszczenie.

Dlatego mnie się ~~zadaje~~ ~~zadaje~~ ~~zadaje~~ zdaje, że rzeczywiście dopóki nie będziemy mieli właściwie wysokich uposażeń, to trudno te nagrody znieść, ale jak one będą jednakowe, to tę zasadę, której my się tutaj domagamy, spełniały w sposób wystarczający.

Przewodniczący:

Zapiszemy to w tym dokumencie? Nie ukrywam, wolałbym to zrobić, a nie pisać?

05. Prof. Strzemposz Adam:

Panie Ministrze! Chodzi tutaj o wyrażenie pewnej zasady, prawda? Jeżeli w okresie przejściowym pan Minister będzie tymi nagrodami dysponował jakimiś tam po cichu instrukcjami, żeby każdy dostał tyle samo, to przecież nam nie chodzi o szczegóły. Nam chodzi o wyrażenie tej zasady, a już ~~ka~~ jak to będzie teraz załatwione, to przecież my nie będziemy w takie szczegóły wchodzić.

Przewodniczący:

... Prezesa Jankowskiego, chciałem powiedzieć co

następuje. Skoro są sztywne stawki w zasadzie, to z chwilą powołania Naczelnej Rady Sądowniczej, tak jak dotychczas akt nominacji będzie z Rady Państwa, ale wydaje mi się, choć myśmy nie mówili, są pewne konsekwencje sprawy wynagrodzeń, bo w tej chwili dla prokuratorów wysokość wynagrodzeń jest obliczana w Radzie Państwa, przez Radę Państwa. Pewnie, że to w sumie idzie i tak z budżetu państwa, ale te żądania obliczania wysokości potrzeb dla prokuratury idzie przez Radę Państwa. I to dla mnie było oczywiste in plicite w tej zasadzie zawarta myśl, że skoro jest Naczelna Rada Sądownicza i wszystko tam się rozstrzyga, że i sprawa wysokości wynagrodzenia, możliwości tam wachlarza nie ma, bo jest jedna stawka znana, reszta od wysługi lat, dodatek funkcyjny, czy jest prezesem czy przewodniczącym wydziału, także że on merytorycznie ma inną wartość w tej chwili ten wniosek wobec zniesienia tych widełek, z wyjątkiem dodatków funkcyjnych, bo tam są widełki, no i tak rozumiem im plicite w pojęciu tych uprawnień Naczelnej Rady Sądowniczej będzie zadanie również powołanie określonych wysokości wynagrodzenia. I to dla mnie było jak prokuratorom, więc ja nie chciałem rozliczać, tych szczegółów pisać, bo dla mnie było oczywiste, proponuję przejść do porządku dziennego nad tym wnioskiem. To będzie inna zasada. Tu już moim zdaniem nie będzie nawet potrzeby zmiany przepisów i nie ma o czym dyskutować w tej chwili, w szczegółowych takich kwestiach. Prof. Jasiński.

Prof. Jasiński Jerzy:

Panie Ministrze! Jeśli wolno! Gdyby pan łaskawie spojrział na ten załącznik 2, który mówi o Krajowej Radzie Sądowniczej, Sądownictwa, otóż ten punkt 1 jest dosyć

szczegółowy i chyba tam takie jedno zdanko na temat, bo mówi się tu o nimanacjach, awansach, więc chyba trzeba by też dodać słów o uposażeniach i wtedy nie byłoby wątpliwości.

Przewodniczący:

Jestem przeciwny rozszerzaniu przyjętych dokumentów. Koniec. Nprawdę, to tak będzie i nie będzie inaczej, panie profesorze. Bo nie może być. Przecież nie może być tak, że przewodniczący, Rada Państwa powołuje, a Minister będzie dawał wynagrodzenie.

Teraz mamy w ustroju sądów powszechnych, że wynagrodzenie ustala Rada Ministrów w uzgodnieniu z Radą Państwa, co będziemy mówić, przy zupełnie innej sytuacji.

Moglibyśmy to przyjąć, żeby nie wchodzić w szczegóły?

Proszę państwa, ten system, który nazwał pan mec. Taylor numerkowy, proszę o propozycje, jak to państwo sobie wyobrażacie, dokument został nam dostarczony, na pół strony wyjaśniono stanowisko, czy kroś z państwachciałby zabrać głos? Prof. Strzembosz a potem pani dyr. Kościńska. Pośluchamy, co pan profesor powie.

Prof. Strzembosz Adam:

Proszę państwa!. Myśmy przekazali taki projekt zapisu dość szczegółowego, on dotyczy dwóch kwestii, zarówno pewnego systemu przydziału spraw sędziemu, jak i zastępowania się sędziów. Jedna i druga sprawa jest bardzo ważna. My rozumiemy i dlatego w tym załączniku, który państwo macie, jest to dość elastycznie ujęte, że w niektórych wydziałach sądowych system numerkowy może być trudny, powiedzmy w I instancji w sądzie karnym jedna sprawa trwa 3 tygodnie, druga 3 4 miesiące, bo już w rewizji to

się to wszystko wyrównuje, jest pewne statystyczne podobieństwo, działa prawo wielkich liczb.

Wobec tego postulujemy by ta obiektywizacja przydziałów w wypadkach, w których nie może być zastosowana, żeby ta pewna zasada przydziałów została wyraźnie w regulaminie sądowym określona i by było wyraźnie powiedziane, w jakich to przypadkach ten system przydziału azasadniczo numerkowy nie obowiązuje. To jest jednak kwestia.

Ale druga kwestia to jest kompletowanie składów. Otóż był w Polsce przedwojennej taki dobry zwyczaj, iż każdy sędzia miał swojego zastępcę. To znaczy, jeżeli zachorowałem ja, to pani prof. Zakrzewska. Jeżeli ona, to pan prof. Jasiński. To było z góry wiadome. I to również może dotyczyć i przewodniczących wydziałów i prezesów sądów, którzy oczywiście orzekają w minimalnym rozmiarze, ale mogliby właśnie orzekać jako ci, którzy orzekają wtedy, jeżeli ktoś zachoruje.

Dlaczego jeżeli prezes nie może, to jest też zrozumiałe, że prezes często nie może, to znowu on ma swojego zastępcę, proszę państwa, tworzy się z tego taki system, który umożliwia uniknięcie wszelkich zrzutów, bo wiadmo kto kogo zastępuje. I nawet gdyby się zdarzyło, że ten kto zastępuje, jest chory czy jest na urlopie, to on ma tego, który go zastępuje i następna osoba wchodzi i jest sprawa zupełnie jasna.

Druga sprawa, to jest wyznaczanie ławników, Ławnicy powinni być wyznaczeni z listy w sposób ogólnie wiadomy. Nie jest dobrą praktyką, jeżeli się ławników dobiera do

sprawy. Często dobiera się do sprawy pod hasłem, on jest buhalter, a sprawa dotyczy manka, no ale ławnik nie jest przecież biegłym, tylko ma zupełnie inną rolę, a często to jest tak, zdarzało się tak, że sędziowie chodzili z wydziału do wydziału z własnymi ławnikami. Mamy takie przypadki, to jest m.in. przypadek tej lekarki biednej skazanej, którą potem uniewinniono, jeden z dobrze nam znanych wszystkim sędziów pomaszerował do osądzenia tej sprawy z innego wydziału, ale ze swoimi ławnikami. Tego rodzaju praktyki muszą ulec likwidacji i dlatego proponujemy taką obiektywizację.

Jeżeli w dodatku strony, uczestnicy postępowania będą znali ten sposób wyznaczania składu, to naprawdę usunie się niezwykle dużo podejrzeń, bo proszę państwa, tych podejrzeń jest dużo i one są jak gdyby w sądzie nie do uniknięcia, bo powiedzmy, ja jestem sędzią, a pan mecenas Podębski, zna mnie od 20 lat i ukłonił mi się, ja podszedłem, uścisnąłem mu dłoń i wymieniliśmy parę słów, oto rzeczywiście strony mogą uważać, że my jesteśmy starzy kumple i że oczywiście ten wyrok, który ja wydam, będzie jawnie na korzyść mecenasa Podębskiego. To są podejrzania, których my nie unikniemy.

Ale, mogą być i słuszne, oczywiście. Tu pan prokurator mówi, wszystko się może zdarzyć. Ale tutaj, proszę państwa, trzeba uniknąć pewnych zarzutów. Ja pamiętam, jak przyszedłem do sądu wojewódzkiego, a mój przewodniczący mnie zobowiązał, żebym te różne straszliwe sprawy, które miałem akurat takie ciągnące się latami, żebym jednak wysądził i ja wobec tego będąc już w sądzie wojewódzkim

lojalnie ten obowiązek wypełniałem i miałem 3 czy 4 zażalenia do prezesa, że z sądu wojewódzkiego przychodzi Strzembosz, żeby sędzić w sądzie rejonowym. Ja zupełnie ~~tych~~ te strony rozumiem. Rzeczywiście, no, co, ~~czy~~ oni tam wiedzą, że to był taki układ, żeby sprawy, którą się znało, od 2 lat, żeby to jednak ten sam człowiek, potem napisał uzasadnienie, zakończył, słuchał tam tych kilkudziesięciu świadków, ileś ekspertyz przeprowadził. Ale przecież dla stron to jest zawsze ~~pod~~ podejrzenie o nadużycie.

I dlatego jawność sposobów formowania składów sędziowskich to jest niezwykle ważne i jeżeli to jest w regulaminie sądów, ~~jeżeli~~ jeżeli to jest podane do publicznej wiadomości, jeżeli wiadomo, który sędzia kogo zastępuje, to jeżeli przychodzi jakieś tam żądanie wyłączenia, bo dla czego akurat ten sędzia..., mówi, rzecz jasną- tak, on zastępuje tego itego, proszę, z podziału czynności to wynika, sprawa jak gdyby upada automatycznie. Wydawałoby się, że to jest rzecz podrzędna, a to jest rzecz dla prestiżu sądu bardzo ważna. Dziękuję.

Przewodniczącą:

Pani dyr. Kościńska, a potem pan dyr. Kędzia i następni, rozumiem, dyskutanci.

P. dyr. Kościńska:

Chciałabym powiedzieć, jak to w tej chwili wygląda, bo może warto znać sposoby przydziałów spraw. Jeśli chodzi o sprawy cywilne, bo tym się zajmuję i w sądach rejonowych funkcjonują czy działają w tej chwili takie trzy w zasadzie

sposoby przydziału spraw. Jeden to jest przez przewodniczącego wydziału, drugi system numerkowy i trzeci, może mniej znany, ale także stosowany, tzw. system dzienny, polega na tym, że sprawy wpływające w określonym okresie przydziela się konkretnemu sędziemu. Jest jeszcze czwarty system, on w sprawach rodzinnych, podział terytorialny, ale to nie tutaj.

Proszę państwa, te wszystkie systemy są bardzo dobre, tylko one co pewien obojętne w którym sądzie, bo te sądy wybierają sobie w tej chwili same i same o tym decydują, funkcjonuje, wymaga pewnej korekty. Niestety, one by spełniały obojętne który z tych systemów by się przyjęło swoją rolę dobrze, pod warunkiem, gdybyśmy mieli stabilną kadrę sędziowską, stabilną kadrę sekretarską i mniej więcej równy poziom sędziów, jak również równy poziom liczbowy. Mamy bardzo różne wydziały. Duże, małe, w związku z tym może by warto było jednak zostawić ...

... jak mówię, znowu to wszystko zależy, ~~na~~ no i w idealnych warunkach byłoby wszystko bardzo dobrze, no, niestety, nie są idealne warunki, stąd te drobne odstępstwa.

Jestem też za tym, żeby sędzia miał, że tak powiem, swego oficjalnego zastępcę, wiadomo kto zastępuje. Temu wnioskowi trudno się przeciwstawić i uważam, że to naprawdę może się przyczynić tutaj do jakiegoś ~~z~~ratwienia nawet sędziom pracy. Dziękuję, panie Ministrze.

Przewodniczący:

Prof. Kędzia.

Prof. Kędzia Zdzisław:

Ja bardzo krótko. Mnie się wydaje, że należy na to z tego punktu widzenia, że tutaj panowała dość powszechna

zgoda, że obywatel powinien mieć prawo do sądu jako rękojmię jego praw, a częścią integralną tegoż prawa do sądu i tak chyba też by trzeba sytuować tę problematykę sprawy do obiektywnego doboru składów sędziowskich. Może tylko jedna taka refleksja, że w orzecznictwie sądów konstytucyjnych innych państw, kiedy przyszło tym sądom precyzować, to znaczy prawo do sądu wyrażone w Konstytucji ogólnie, wszędzie tam jako jeden z głównych elementów tego prawa do sądu interpretowano prawo do obiektywnego doboru składu sędziowskiego.

Stąd też ja zdaję sobie sprawę również z trudności, które obecnie w sądach występują, ale rozumiałem wniosek pana prof. Strzembosza jako po pierwsze ustalenie, jawnych reguł doboru i ustalenie zasad, w których reguły te mogą nie mieć zastosowania ze względu na właśnie faktyczne okoliczności. Wydaje mi się, że respektowanie tego wniosku przyczyniłoby się znacznie do budowania autorytetu sądów w oczach obywateli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pani prof....

Prof.....:

Ja chciałabym tu poprzeć oczywiście tę propozycję i poprzeć również głos pana prof. Kędzi, to znaczy, że ~~ż~~ w moim przekonaniu obywatel ma prawo nie tylko do sądu, ale jeśli tak można powiedzieć, do swojego sędziego, to znaczy tego sędziego, który mu będzie dany przez los, a więc przez jakieś obiektywne kryteria z góry ustalane. I że to jest jednak sprawą dosyć zasadniczą, choć może wyglądać na techniczno-organizacyjną.

Więc nie wdając się tu w dalszą argumentację, która bardzo szczegółowa tu była przytoczona przez pana prof.

Strzembosza, chciałabym tylko zaproponować takie ujęcie tej zasady, która oczywiście do dyskusji, to znaczy ustalenie zasady, że sędziom przydzielasie sprawy e oparciu o kryteria obiektywne, na przykład na podstawie tzw. systemu numerkowego, czyli przez użycie tego wyrazu na przykład nie wykluczamy innego systemu, byleby on był tylko oparty o kryteria obiektywne, oraz że sposób przydziału spraw sędziów i ustalenia kompletów sędziowskich jest jawny dla uczestników postępowania. To znaczy z tej dość obszernej propozycji, która tutaj była w swoim czasie na piśmie zresztą złożona, po prostu wyciągam to co jak mi się wydaje jest najistotniejsze, to znaczy że muszą to być przydzielone w oparciu o kryterium obiektywne, na przykład na podstawie tzw. systemu numerkowego i że sposób przydziału spraw i ustalania kompletów sędziowskich jest jawny dla uczestników postępowania, bo ta zasada jawności wydaje mi się jest też istotna.

I wtedy moglibyśmy, jeśli byłaby zgoda, to moglibyśmy taką zasadę ustalić jako uzgodnioną między nami, zostawiając już szczegóły do rozpracowania, rzeczywiście do regulaminów sądowych. I do praktyki danego sądu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Ta propozycja składa się z kilku propozycji. Pierwsza dotyczy ~~u~~ ustanowienia jakichś kryteriów obiektywnych, bo potem mamy w szczególności, to znaczy wśród tych ~~xx~~ kryteriów jednym z obiektywnych kryteriów ma być system numerkowy. Z pewnymi wyjątkami. Rozumiem, że byłaby ta propozycja w regulacji tej kwestii w regulaminie sądowym? Jak my to mamy uregulowane w tej chwili, panie sędzio?

Ob.....i

... wyznacza przewodniczącego posiedzenia i to jest

§63 regulaminu, jeśli chodzi o sprawy.

Mł Przewodniczący:

To znaczy jest ... wybierany, przez samorząd przewodniczący wydziału rozdziela. System numerkowy, panie sędzio Strzembosz, pan pamięta, że jak przewodniczący nie rozdzielał, to pańska sekretarka to robiła, zgoda?

Prof. Adam Strzembosz:

Oczywiście, niestety. Pamiętam, panie Ministrze, ale ja byłem sędzią dla nieletnich, ta sekretarka mogła zrobić tylko dobrze. To był podział terytorialny.

Przewodniczący:

To znaczy system ... co czwarty, co piąty, w zależności, od ilości sędziów. Jedna sprawa trwa miesiąc, druga tydzień, inne są sprawy karne, inne rodzinne, powszechny system. Proszę bardzo.

Prof. Adam Strzembosz:

System numerkowy w sądach warszawskich bynajmniej w ten sposób był realizowany, że każdy sędzia miał z góry wyznaczone numery. Powiedzmy 1 i 7. I każda sprawa zarejestrowana, która się kończyła na numer 1 i 7 do niego należała. Jego kolega miał 2 i 4 albo 2 i 8. W ten sposób przy takim podziale drogą mechaniczną sekretarka rejestruje sprawy, tak jak one wpływają z prokuratury czy milicji, rejestruje, ale bardzo trudno, nie, sekretarka wpisywała w kolejności numerów. Oczywiście, można by było założyć, że ktoś się z sekretarką umówi, no, ale to się upublicznia sprawę. Na ogół jeżeli już jesteśmy w takim nastroju dobrym, to ja powiem, że na ogół to wygląda inaczej. Przychodzi prezes sądu, albo przewodniczący wydziału i mówi, panie sędzio, tu jest taka

sprawa, chciałbym, żeby pan ją sędził. Nie załatwia się tego przez sekretarkę, żeby ona wyznaczyła temu sędziemu wpisując sprawę, wstrzymując ją czy coś podobnego. Nie. Tak się tego nie robi, to już tego bym się nie bał. Natomiast właśnie takie przychodzenie, takie wizyty składane sędziemu czy wzywianie do gabinetu są znacznie gorszą rzeczą.

Ob.....!

Proszę państwa! Wydaje mi się, że wszyscy rozumiemy o co chodzi. Chodzi tylko o sformułowanie w jakiś ogólny sposób tej zasady. Przecież to będzie wyznaczał przewodniczący wydziału, pan Minister był wybrany ,... przez organ samorządu sędziowskiego. Ale może zrobić to, ja już pozwolę sobie na taki ... tutaj uwagę, może zrobić to prezes sądu już nie wybrany przez samorząd sędziowski. Ale to już nie o to chodzi. Chodzi o to, że zdarzają się sprawy, i wszyscy o ~~tych~~ nich wiemy, w których najpierw wyznaczony jest skład sądu, ten skład jest wszystkim wiadomy, dochodzi do wydania przez ten skład postanowienia przed rozpoczęciem rozprawy, po czym skład sądu ulega zmianie, dlatego tylko, że to postanowienie jest ~~możliwie~~nie takie, jak powinno być. Chcielibyśmy uniknąć takiej sytuacji, żeby ten skład sądu już nie mógł być sobie dowolnie zmieniany.

I chodzi o taki zapis ogólny, który by wprowadzał pewną obiektywizację. Ja bym proponowała zastanowić się nad propozycją pani sędziego Wasilkowskiej, bo ona rzeczywiście oddaje całość zagadnienia. To nie o to chodzi, czy to będzie system numerkowy czy dzienny, chodzi o wprowadzenie zasady, że to ma być w pełni zobiektywizowany system przydziału i że to ma być system jawny dla uczestników postępowania. I to by było wszystko.

Przewodniczący:

Pan Prezes Chojnacki.

Prezes Piotr Chojnacki:

Też mam tę parę lat praktyki w sądzie i nie przypuszczam, jestem nawet zaskoczony tą dyskusją wokół tego problemu, tak namiętnie tu toczoną, bo jest to pewien no może uzasadniony, ale ja się nie spotkałem z tym przejawem nieufności do uczciwości sędziów. Tak to odbieram.

Mnie się wydaje, że metody w sądach są różne, dostosowane do wielkości sądów, wydziałów i rozmiarów, wpływu spraw i każdy sąd będzie w tym wypadku musiał jakimś indywidualnymi kryteriami się kierować, jeżeli ma funkcjonować w miarę racjonalnie i normalnie. Ja bym tu nie upatrywał ~~wzrostu~~ niebezpieczeństw w tym, czy będziemy mieli system numerkowy czy będziemy mieli wpływ dzienny czy terytorialny. Podoba mi się koncepcja prof. Strzembosza, że sędzia powinien mieć zastępcę na wypadek, gdyby coś tam mu się zdarzyło i by nie mógł prowadzić, to uważam, że jest to myśl słuszna i to bym w pełni aprobował.

Natomiast co do tych ... systemów, o których mówiła pani dyrektor..., system wyboru przez dane kierownictwo sądu, ja mniej więcej ten system stosuję i to powinno sprawy załatwiać, Jeżeli wchodzi w grę inne względy, no to są przecież sposoby procesowe, gdzie można zawsze zakwestionować sędziego, obiektywizm, lojalność do stron itd. Możemy załatwić procesowo, nie musimy wchodzić w sekretariaty, w administrację, ^{sądowa} ~~sekretaria~~ i domagać się tam jakichś radykalnych, jeszcze zobiektywizowanych stricte ... Takiego obiektywizmu nigdy się nie uda uzyskać, bo jak ktoś będzie chciał zamataczyć sprawą, to i tak to zrobi.

Przewodniczący:

... z panią dyrektorem, czy pani widzi możliwość lub inni pracownicy resortu, czy pan, panie Prezesie, Jankowski, takiego uregulowania tej sprawy w regulaminach, żeby intencje zostały na tyle w praktyce zrealizowane, że będą skuteczne bez szkody dla sprawy, bo cały czas myślę, jak to zrobić. Sam system numerkowy, proszę państwa, to jest mało, bo to można przy systemie numerkowym też wszystko zrobić, jeśli to już jest tak ważna sprawa. Ja jestem bliższy poglądom pana Chojnackiego, nie myślałem, że to będzie w ogóle, gdy siadałem pierwszego dnia do rozmów sprawą taką. Cztery systemy mamy, pani dyrektor mówi. ~~Znaczą~~ Znaczą z trzema się pożegnają. W sprawach rodzinnych, pan mówi, to jest inny wymiar ma sprawa, więc już by nie obowiązywały, terytorialny, tak, i ma inny wymiar.

Mam niejasność w tym. Czy pani dyrektor mogłaby spróbować wprowadzić nas na jakieś prostsze, jaśniejsze ścieżki? Rozumiem, że jawność dotyczy uregulowania w regulaminie, no to już jest inaczej sformułowany wniosek. To jest on do przyjęcia, możemy z góry powiedzieć. Tylko jak to zapisać? Co wybrać? I czy rzeczywiście musimy, czy jesteśmy w stanie, w ogóle to zrobić? Proszę.

Ob.....!

Panie Ministrze! Ja uważam, że każde przyjęcie tutaj jakiegoś takiego systemu nieelastyczne narazi sądy na kłopoty dlatego, że jak mówię, bardzo różne są tutaj sytuacje. Mnie się zdaje, że nie można próbować znaleźć, bo np. w sądach warszawskich, jak się orientuję, do tej pory w sądzie rejonowym są stosowane systemy numerkowe. Tak samo w dużym okręgu katowickim też system numerkowy. Ale np. w Łodzi, tam

sędziowie są przyzwyczajeni do tego, że wyznacza przewodniczący. Uważają, że to jest najlepszy, najbardziej sprawiedliwy.

Ja bym była za tym, żeby tutaj przyjmując może w zależności od możliwości te systemy jakiegoś obiektywne, np. system dzienny w Radomiu jest stosowany i uważają, że to im odpowiada. Ale jednak nie pozbawiać przewodniczącego pewnych tutaj możliwości korekt, bo znam, proszę państwa, sytuacje, kiedy wpływa pewna grupa bardzo łatwych spraw, dostaje to jeden czy dwóch sędziów, inni są pokrzywdzeni, w związku z tym przewodniczący przyzwoity czeka jak następna partia, to już nie daje sędziom, chociaż to są ich numerki, próbuje dać innym, żeby sprawiedliwie obciążyć. To samo, proszę państwa, dotyczy przydziału spraw np. w rewizji cywilnej. Nie może być tak, że jeden sędzia dostaje do rozpoznania same działówki, drugi jakieś łatwiejsze sprawy.

Więc może żeby tutaj, ja w dalszym ciągu uważam, że najlepsze by było, gdyby tu te kwestie pozostawić sędziom i sądom. Takie jest moje zdanie i podtrzymuję. Ale rozumiejąc tutaj intencje, można by wpróbować system, ale w każdym razie nigdy nie byłabym za tym, żeby był tylko system numerkowy, system dzienny, system terytorialny, żeby pozbawić przewodniczącego możliwości jakichś korekt wyrównujących sprawiedliwy przydział spraw.

Ob.....:

Ja byłbym szczęśliwy, gdyby można było znaleźć taki sposób, który by stanowił kanał rozprowadzający sprawy na poszczególnych sędziów. To jest praktycznie niemożliwe, jeżeli byśmy chcieli to w pełni przeprowadzić. Każdy z tych systemów, a w sądach warszawskich wszystkie funkcjonują,

wymaga zawsze korekty przewodniczącego. Jest 60% prawie kobiet, urlopy macierzyńskie, zwolnienia takie i siakie, zastępca, który będzie zastępował takiego sędziego, jest w czarnej sytuacji. Ale zakładam, że już ustanowienie zastępcy jest możliwe. To jest możliwe. Natomiast czy zawsze wykonalne, to bardzo wątpię.

Jeżeli chodzi oczywiście, jak mówi prof. Strzembosz, wydziały rewizyjne to jest naprawdę niewielka sprawa. Tam się tyle obraca tych spraw, że mniej więcej, choć bywają też i wyjątki, natomiast w rodzinnym oczywiście jest system terytorialny, bo to z natury rzeczy musi być. Tylko że w wydziale IV czy w pierwszej instancji sądu wojewódzkiego w ogóle nie ma mowy o systemie numerkowym, musi decydować przewodniczący. To są sprawy wielomiesięczne, sprawy wymagające bardzo dużego wysiłku przez naprawdę szereg miesięcy, potrzeba poza tym dzielić te sprawy rzeczywiście jakoś tak, żeby było sprawiedliwie. Sędziowie wiedzą, patrzą, co jeden i drugi robi. Więc automatyzm, no też może psuć nawet stosunki.

Zakładam, że sami sędziowie dążą do jakiegoś zobjektywizowania rozdziału spraw i że skoro są te systemy, bo one są, naprawdę funkcjonują, najczęściej funkcjonuje w dużych sądach system numerkowy, to znaczy, że sędzia ma tam 1-2 czy 3-4 itd., zależy ilu jest tych sędziów. I to jest na ogół przestrzegane. Kłopot się zaraz zaczyna ze sprawami starymi, zaległymi, które mają bardzo różne numery i trzeba poszukać referenta i przydzielić, bo jak mamy całe w tej chwili wydziały asesorskie, asesorzy, którzy no wiadomo, że mogą być co najwyżej 2 lata, a mają sprawy sprzed 5 lat, no to jak im rozdać? Wedle numerków, to byłoby zupełne nieszczęście.

W ogóle nie można byłoby tego zrobić. Tak, że ja nie widzę możliwości doboru czy skonstruowania takiego systemu, który byłby w miarę szczelny i pewny, bo ja wyczuwam, co w kontekście tych propozycji jest. Żeby był określony sędzia, akurat tego typu spraw nie dostawał, czy odwrotnie. I myślę, że jest możliwe ustanowienie zastępców w większych wydziałach, bo w niektórych dwuosobowych małych, to w ogóle to żaden problem, bo jeden drugiego zastępuje, i koniec, więc tu nie ma problemu. W większych wydziałach można zrobić, choć faktycznie to naprawdę będzie bardzo mało przylegało do propozycji, ponieważ życie nie pozwoli na to, że to akurat ten zastępca. I będzie musiał ktoś inny.

Natomiast nie widzę w ogóle obawy czy wręcz bym się wyraźnie nie zgodził z panią mec. Skórzewską, kiedy mówi, że w sprawie wydał tam sąd powiedzmyw składzie postanowienie, a następnie jest odsunięty od tej sprawy. ... bo gdybym ja był oskarżonym, aresztowanym i rozpoznawałby tam ktoś zażalenie moje na aresztowanie, i utrzymał w mocy, to ja bym nie chciał być sądzony przez ten sąd, już wyraził pewne stanowisko i dlatego bym się domagał wręcz zmiany składu.

Więc większe^{rob} niebezpieczeństw nie widzę, poszukiwania te mogą być robione, bardzo trudno, nie przewiduję możliwości stworzenia jakiegoś takiego zupełnie szczelnego systemu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Pani mec. Skórzewska ...

Mec. Jadwiga Skórzewska:

... oczywiście, przykładami nie możemy tutaj operować, bo to można doprowadzić rzecz do karykatury. Ale jeżeli już

skoro mnie pan Prezes mnie tak wywołał do tablicy, to powiem o sprawie, krótko mówiąc, Przemyka. Został wyznaczony skład i ten skład orzekał w sprawie zwrotu sprawy do prokuratury. I jeden z sędziów napisał votum separatum przeciwko postanowieniu zwracającemu sprawę. I zmienił się następnie skład. Dziękuję. Nie, nie zachorował, panie prokuratorze. Zmienił się, nie podobał się.

Przewodniczący:

Pani Wanda Falkowska.

P. Wanda Falkowska:

...ponieważ przesiedziałam wiele lat na ławach sal sądowych jako sprawozdawca, chcę powiedzieć, że jednak zauważyłam to zjawisko, które mu się rzucić w oczy w dłuższym okresie czasu, że pewne sprawy sądzą ci sami sędziowie, pewne typy spraw, pewne rodzaje spraw, nazwiska pewnych sędziów w ten sposób, niestety, nabierają również pewnej wymowy dla ludzi takich jak ja, którzy obserwują proces.

Stąd wydaje mi się, że ta sprawa tu podniesiona jest bardzo ważna i nie należy nad nią przejść do porządku dziennego. Dziękuję.

Przewodniczący:

Myślę, że tę sprawę zastępstwa, tę zasadę można przyjąć, choć przyznaję się, że musi to być w praktyce bardziej elastyczna formuła z uwagi na różnice wielkości sądów i charakteru spraw i wielkości wydziałów. Ale rozumiem myśl, że na przykład gdzie jest wydział większy, żeby spróbować powiedzieć w regulaminie, kto zastępuje w przypadku nieobecności, taka zasada, mogą być wyjątki czy urlopy czy macierzyńskie czy inne zmieniają, ale ja rozumiem intencje, żeby

wiadomo mniej więcej było, że po sędziu Kowalskim sędzia Pietrzak w zasadzie powinien sędzić. Jako zasadę czy uzgodnienie tych dwóch zasad? Czy jest to możliwe? Takie przyjęcie. Czy ktoś jest przeciw? Chciałby uzupełnić?

Tejeszcze mamy ławnicy, za chwilę dojdziemy. /Wypowiedź z sali poza zasięgiem mikrofonu/. Ja rozumiałem, że regulamin jest tą formą jawności, sama zasada. Pan prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzembosz:

Proszę państwa! Sprawa jest prosta. Co roku dokonuje się przydziału, sędziego do wydziału i wówczas powinno się powiedzieć, kto kogo zastępuje. Jeżeli kierownik sekretariatu ma taką listę u siebie w szufladzie, a musi mieć, prawda? To sprawa jest jasna. Ktoś ma wątpliwości, mówi tak, powiedzieli mu, że sędzia Kowalski chory, idzie do kierowniczkki i pyta, kto będzie go zastępował? No, pan Fiszpikowski. A pan Fiszpikowski jest na urlopie, no to wiadomo, to nam powie, to pan Zieliński. I wiadomo, że będzie sędził pan Zieliński. I to jest wtedy zupełnie czyste, prawda? Wiadomo kto kogo zastępował, kto kogo zastępuje.

Przewodniczący:

... w regulaminie to praktyczną realizacją jest, że sekretariat wie o tym. Uzgadniamy? Dziękuję. 10 minut przerwy.

/Przerwa/

/Po przerwie/

Przewodniczący:

Proszę państwa! Ławnicy nam zostali, znaczy jest to propozycja pisma, ono nie ma numeru tym razem, ale to nieważne, ławnicy mają być wybierani w wyborach bezpośrednich. Otwieram dyskusję. Prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzambosz:

Ja króciutko tę propozycję chcę uzasadnić. Wiadomo, że obecny typ wyboru ławników nie sprzyja ani ich autorytetowi, ani właściwej selekcji kandydatów. Gdyby ławnicy byli wybierani w wyborach bezpośrednich, nie przesądzaamy, w jaki sposób, czy przy okazji wyboru władz lokalnych czy poprzez poszczególne środowiska, niewątpliwie ich autorytet znacznie by wzrósł. Wiadomo przecież, że w niektórych krajach toczy się dosłownie walka wyborcza o to, żeby być ławnikiem w sądzie. Ja pamiętam takiego ławnika, który przesłuchiwany przeze mnie tam w jakiejś sprawie stanął i powiedział, jestem ławnikiem sądowym i inspektorem społecznym, bo wtedy był jeszcze taki tytuł. Otóż widać było, jak temu człowiekowi dodaje prestiżu bycie ławnikiem.

Otóż teraz, niestety, nikomu to prestiżu nie dodaje i w środowisku tego się nie zauważa, że ktoś jest ławnikiem. Bezpośredni wybór ławników ogromnie by podniosło autorytet ławnika w środowisku, mogłoby zainteresować ludzi inteligentnych, stosunkowo jeszcze młodych do pełnienia tej funkcji, która przecież jest społecznie niezwykle ważna.

My rzeczywiście nie chcielibyśmy tutaj przesądzać, w jaki sposób ławnicy mają być wybierani, ale na pewno w sposób bezpośredni. To nie wymyślono lepszej metody, zaangażowania pewnych środowisk, kto będzie wybrany. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę dra Grodzickiego, bo zgłaszał się do dyskusji.

Dr Grodzicki Ryszard:

Proszę państwa! Tak sama idea bezpośrednich wyborów ławników jest nęcąca i niewątpliwie ciekawa, natomiast patrzę na

to od strony typowo praktycznej, jak to będzie wyglądało. Obserwujemy w tej chwili, przynajmniej do tej pory, stosunkowo małe zainteresowanie wyborami do rad narodowych czy do Sejmu w tych dotychczasowych konwencjach. Jak to będzie w czerwcu, zobaczymy, nie jestem przekonany, żeby to magle się powiększyło w sposób wyraźny.

I teraz jeszcze dojdą nam wybory ławników w formule, która powinna być w miarę zbliżona do formuły wyboru radnych czy też posłów czy senatorów, bo nie można tutaj tworzyć wyborcy rozwiązań zbyt wielu jako że się pogubią. Czy wyobrażamy sobie, iż będzie taki wyborca kompetentnie mógł zdecydować o tym kto zostanie ławnikiem, jeżeli dostanie kartę na przykład kandydatów na radnych do rad stopnia podstawowego wojewódzkiego i jeszcze kandydatów na ławników do iluś tam sądów. Rzecz wątpliwa.

Założmy, że będziemy chcieli robić to odwrotnie, czy pobudzimy społeczeństwo do tego, aby poszło, a nie oszukujmy się, bo prestiż ławników jak do tej pory, jest niski i żeby go wywołać, to trzeba bardzo zmasowanej pracy przez dłuższy okres czasu.

Dlatego nie negując generalnej zasady, ja miałbym wątpliwości, czy w tej chwili wprowadzenie tej zasady bezpośrednich wyborów ławniczych da spodziewany efekt społeczny. Co do tego można mieć zasadnicze wątpliwości, a za chwilę pojawi się następny problem, bo przecież jest instytucja takich niby ławników w kolegiach, których też trzeba będzie jakoś demokratycznie powoływać, co nam jeszcze zwielokrotni wybory.

I tutaj z tego punktu widzenia miałbym zastrzeżenia. Te moje
~~Wp~~ obserwacje wyborów przeprowadzonych do tej pory

wykazują, że przeciętny obywatel przy bardzo zmasowanym ataku propagandowym interesował się minimalnie całym tym obrzędem. Czy potencjalna walka pomiędzy kandydatami o ten mandat zwiększy zainteresowanie społeczne, w tej chwili możemy wróżyć, bo to zależy od rozwoju sytuacji politycznej. Ale sądzę, że wprowadzenie tego natychmiast raczej przyniosłoby ujemne rezultaty niż pozytywne. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Prof. Garlicki.

Prof. Leszek Garlicki:

Ja muszę się przyznać, że ja w ogóle nie jestem wielkim entuzjastą instytucji ławników jako takich, ale skoro nie stoi tutaj jako przedmiot dyskusji ~~nie~~ potrzeba jej utrzymania, to tylko do problemów związanych z ich wyłanianiem.

Oczywiście, można sobie wyobrazić system wyborów bezpośrednich, ja bym nawet nie przeceniał trudności technicznych - bo w końcu czy wyborca otrzyma trzy kartki czy cztery, to już naprawdę nie ma takiej wielkiej różnicy, ale są tu jednak przynajmniej dwa problemy, które trzeba byłoby zauważyć. Problem pierwszy to jest problem ewentualnego odwołania. No, może się zdarzyć potrzeba, w końcu przy sędziach też się przecież zdarzyć, utraty stanowiska, wtedy należałoby jednak przyjąć chyba jakiś inny tryb, ^{trudno} ~~który~~ wymagać, żeby ten ławnik był aż tak ustabilizowany, żeby dla nie odwołania trzeba było mobilizować cały elektorat.

To może powodować problemy, ~~nie~~ nie musi, ale może. Natomiast to co jest dla mnie ważniejsze, to jednak jest problem, i chyba byłoby niedobrze, gdyby wybory ławników ulegały polityzacji i gdyby była to okazja do walki wyborczej, no,

przecież ktoś musiałby zgłaszać kandydatów na ławników. Zgłaszanie kandydatów na ławników mogłoby przebiegać w różny sposób, ale mogłoby też przebiegać w taki sposób, który by prowadził do powstawania konkurencyjnych kandydatów czy konkurencyjnych list, w rzeczywistości politycznej mogłoby to prowadzić do tego, że konkutowaliby ze sobą nie tylko ławnik x i ławnik y, ale konkurowałyby ze sobą pewne orientacje polityczne, które by tych ławników wysuwały. To moim zdaniem byłoby niedobre dla autorytetu sądu i dla autorytetu ławników i dlatego wydaje mi się, że jeżeli nawet przyjąć zasadę wyboru bezpośredniego ławników, to byłbym za bardzo wyraźnym ograniczeniem podmiotów uprawnionych do zgłaszania kandydatów, np. niechaj będzie tak, że kandydatów na ławników może zgłaszać tylko zgromadzenie ogólne danego sądu i wtedy wyobrażam sobie, że powstanie jednolita lista, przez zgromadzenie ogólne, oczywiście, będzie otrzymywało nazwiska z różnych źródeł, że ~~jednak~~ na tej podstawie dokona pewnej być może wstępnej selekcji, ale wtedy wyborcy mieliby raczej do ratyfikowania, a nie do wybrania nazwiska ławników i ta koncepcja by mi się bardziej jednak podobała, chociaż najbardziej by mi się podobała koncepcja taka, żeby w ogóle ławników powoływało właśnie zgromadzenie ogólne, a żeby sobie nie komplikować tej sprawy wyborami bezpośrednimi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Kto następny z państwa? Pan docent, proszę bardzo.

Doc.....:

Ja tutaj występuję co prawda trochę obok wniosku naszej strony, ale dla mnie zupełnie nie do przyjęcia jest taka

koncepcja, którą zaproponował pan prof. Garlicki, gdzie to miałyby być ratyfikacja listy przygotowanej przez zgromadzenie ogólne sądów. Cała idea instytucji ławników jest inna, że to ma być ten czynnik społeczny, nie uregulowany przez sąd, natomiast jeżeli istnieją opory przeciwko wyborom powszechnym z takich czy innych względów, można byłoby chyba rozważyć ideę taką jaka jest stosowana w przypadku sędziów przysięgłych w niektórych krajach, losowania po prostu w ... wyborczych, losowania ławników. To nie jest chyba taka zupełnie, oczywiście, trzeba byłoby jakieś kryteria wprowadzić szczególne, powiedzmy, wyższą granicę wieku, może, jakiś element stabilizacji, zamieszkiwanie w danym okręgu przez dłuższy okres, ale to jest rozwiązanie, bo przecież w idei ławnika chodzi o to, żeby to był przeciętny obywatel wnoszący ten element przeciętności spojrzenia na te sprawy stosowania prawa.

Więc również chyba można byłoby obok wyborów powszechnych z różnych względów dających się kwestionować, można byłoby taką koncepcję losowania również rozważyć.

Nie, losowanie z listy, to znaczy, bo jedyne właściwie jakie są spisy obejmujące ogół obywateli, z list wyborczych. Element całkowitej przypadkowości, taki jest właśnie w przypadku sędziów przysięgłych w wielu krajach.

Ob.....:

Proszę państwa! Przy całej sympatii do wypowiedzi mojego kolegi Ciemnińskiego, czy to miało być, ja muszę zadać pytanie, czy to miałyby być na przykład takie losowanie, które by dotyczyło potem jakiejś kadencji, bo to zaczyna wyglądać na karę wtedy obywatelską. Bo jeżeli w Stanach Zjednoczonych na przykład się losuje przysięgłego, to do jednej rozprawy, do

do danej ławy. Natomiast jeżeli byśmy losowali kogoś na 3 lata i on by musiał przez te 3 lata czy 4 lata uczestniczyć w składach sędziowskich, to jest, to zaczyna mi, trochę sobie tego nie wyobrażam. Ja muszę powiedzieć natomiast, że nie mam takich wątpliwości wielkich co do wyborów bezpośrednich, a to z tego względu, że wydaje mi się, że tutaj nawiązując do głosu pana dra Grodzickiego, ja sądzę, że my trochę zbyt pesymistycznie oceniamy, na podstawie złych doświadczeń chęć obywateli uczestnictwa w sprawach publicznych. My po prostu, czy my nie popełniamy błędu mówiąc, opierając się na wynikach, powiedzmy, aktywności wyborczej obywateli dotychczasowej, czy nie popełniamy błędu tego, że oceniamy tę chęć angażowania się przez sytuacje, które wielu obywateli nie widziało sensu angażowania się. Być może, że kiedyś ten układ wartości zmieni się, kiedy w ogóle obyczaje demokratyczne stworzą odpowiednie otoczenie również dla instytucji ławników, sytuacja będzie bardziej korzystna.

Stąd, ja w każdym razie na podstawie doświadczeń dotychczasowych nie wyprowadzałbym negatywnych wniosków co do idei wyboru bezpośredniego ławników. Dziękuję.

Przewodniczący:

...na Uniwersytecie Poznańskim pan prof. Czesław Znamierowski każdemu z nas tłumaczył, że najdemokratyczniejszym sposobem wyboru jest losowanie.

Ob.....:

... mógłby się zrzec tego, tak że to tutaj, a jeżeli pan profesor mówi, że właśnie ma nadzieję na ten wzrost aktywności społecznej, to to nie byłoby takim dopustem bożym, że komuś się proponuje, żeby na jedną kadencję został ławnikiem,

To jest trudna sprawa, ja sobie z tego zdaję sprawę, ale to jest...

Przewodniczący:

Pan prof. Kędzia, potem pan Prezes Jankowski, pan Chrzanowski, pan Chojnacki. Proszę.

Prof. Kędzia Zdzisław:

Oczywiście, trudno rozstrzygnąć. Jeżeli ja mówię w tej chwili o tym, że ta aktywność się zwiększy, to przecież jest też oczywiste, że ona się zwiększy w sposób wysoce nierównomierny. I że w momencie, kiedy są wybory, to w procesie kreacji kandydatur te osoby, które właśnie mają ochotę, chcą to robić, znajdują się. Natomiast przy losowaniu narażanie instytucji losowania na cały szereg następujących po sobie odmów deprecjonowałoby w ogóle tę instytucję. Tak że ja muszę powiedzieć, że miałbym duże wątpliwości co do stosowania, zresztą tego nie wykluczam, każdy sposób należy przedyskutować. Dziękuję bardzo.

Prezes Jankowski Zenon /?/:

Ja sobie w ogóle nie wyobrażam losowania do sprawy. Bo jeżeli mamy rocznie plus-minus 160-180 tys. spraw karnych i założymy, że z tego około 100 tys. idzie w trybie zwykłym, czyli z udziałem ławników, to byśmy musieli przeprowadzić przynajmniej tych 100 tys. losowań, czyli musiałby to zrobić sąd, który ma w danej sprawie orzekać. Z pewnym wyprzedzeniem, jeżeli do sprawy. Bo tylko wtedy by można było do sprawy przywoływać społecznie tego ławnika czy sędziego ławy. Oczywiście, jest to niemożliwe, ponieważ trzeba by z wyprzedzeniem to robić, trzeba by było trafiać do ludzi już w jakiś sposób sprawdzony, to jest kwestia karty karnej, takich różnych historii, odmów, potem doboru i kontroli

przez strony, bo jeżeli już losowo, to trzeba by stronom umożliwić też zajęcie jakiegoś stanowiska, do tego nie widzę. I myślę też, że jeżeli w ogóle losować naławników, to tu się pojawi właśnie ten problem całego szeregu odmów. I to by było takie długie powtarzanie propozycji, przedstawianie propozycji.

A, proszę państwa, ja wielokrotnie brałem udział w wyborach ławników, jeździłem po zakładach pracy, prezentowałem to zaszczytne stanowisko, proponowaliśmy jako zażycie pełnienie tej funkcji, i co się okazywało? Że w ogóle nie ma kandydatów chętnych. I że wśród załóg wybiera się, owszem, jak trzeba, tylko że istnieje obrona przed tą funkcją ze strony tych kandydatów. Wcale nie chęć pozostania ławnikiem, ale odwrotnie, bo jest to tak jakiś dodatkowy kłopot, jakaś odpowiedzialność, nie wszyscy to lubią, a już gdybyśmy mieli wprowadzić wybory bezpośrednie, gdzie jeszcze miałyby się pojawić element walki wyborczej, to już w ogóle jest wykluczone, bo nie będzie żadnego kandydata, nie ma żadnego z tego profitu poza ~~na~~ zaszczytem zasiadania w tocie za stołem sędziowskim.

Tak że można rzeczywiście poszukiwać rozwiązań wyboru bardziej bezpośredniego, ale mam wątpliwości, czy w najbliższych latach jest to możliwe wprowadzić bezpośrednie wybory i mieć kandydatów. Przynajmniej nie widzę ~~tych~~ źródeł tych kandydatów. Dziękuję.

Ob.....:

Mnie się jednak wydaje, że właśnie wybory powszednie bezpośrednie na przykład niejako przy okazji wyborów do rad narodowych byłyby wyjściem najszcześniejszym. Dlaczego? Dlatego, że po pierwsze, ławnik, który uzyskuje mandat w wyniku

powiedzmy powszechnych wyborów bezpośrednich on jest niejako inaczej umocowany niż dotychczas, a sprawa druga, w ogóle i wówczas cały wymiar sprawiedliwości, w ogóle sądy niewątpliwie uzyskałyby przez to podwyższenie prestiżu, jako że i sędziowie ławnicy pochodziliby, mieliby ten powszechny społeczny mandat. Wydaje mi się, że to jest technicznie również bardzo możliwe, a nie byłbym tutaj takim pesymistą, że nie byłoby chętnych. Dziękuję.

Ob.....:

Nie wiem czy akurat jest to najszczęśliwszy moment, żeby ten temat tu dziś dyskutować. Ławników mamy wybranych niedawno, bo przed rokiem, rady narodowe ostatnio wybrane przecież ławników powoływały, sprawa ma jeszcze co najmniej ze dwa lata czasu do jej załatwienia. Ale jak mamy ustalić regułę tego typu czy bezpośrednio czy pośrednio wybory w odniesieniu do ławników, i myślę, że tę kwestię trzeba przesądzić, a nie wdawać się w szczegóły, w jakiej formie, w jakim trybie.

Ja osobiście nie podzielam tu obaw pana Prezesa Jankowskiego co do tego, że nie będzie chętnych na ławników. Tylko należy wiedzieć, w jakich środowiskach i gdzie szukać ich. Są środowiska, gdzie nie ma problemu ze znalezieniem ławników, chętnie ludzie przyjmują i są dumni z tego, że tę funkcję pełnią. Nie jest to oczywiście powszechne i nagminne, ale znam takie środowiska, bo pracowałem z wieloma ławnikami, którym na tej funkcji bardzo zależało. I znam takich, którzy nie uzyskując akceptacji na kolejną kadencję w ławie, są bardzo zdegustowani tym zjawiskiem. To nie jest takie, że nie ma chętnych. A i podzielam pogląd pana mec. ~~Wilkanowski~~ Milczanowskiego, że jednak powszechność

wyborów tych ławników wystawiała wysoką w opinii społecznej i tu wcale nie musi chodzić o jakąś walkę wyborczą, po prostu chodzi o to, żeby ci ludzie byli w pewnym sensie społecznie znani jako pełniący tę funkcję, co nie jest bez znaczenia, bo dzisiaj wybieramy ich praktycznie na radach wojewódzkich anonimowo, i de facto to prawie niewielu wie kto jest tym ławnikiem w jego gminie nawet. Nie mówiąc, żeby ktoś wiedział ktoś w rejonie czy w województwie.

Stąd wybór bezpośredni moim zdaniem w tej sprawie ~~wystrawn~~ by trzeba jako zasadę przyjąć i zaakceptować do szczegółowych rozważań. I połączyć to z wyborami do rad narodowych, niewielki ~~większy~~ jest to koszt, wtedy dołączyć jedną listę wyborczą i to wszystko bardzo ładnie powinno pójść. Jestem za tym wariantem. Dziękuję.

Ob.....:

Ja chciałem tutaj poprzeć propozycję pana prof. Garlickiego, mianowicie tej ratyfikacji, to jako propozycję najdalej posuniętą, bo sędzę, że sam wybór przez zgromadzenie ogólne by zupełnie wystarczył. Po prostu sędzę, że to jest stosunkowo łatwe do zastosowania w obu wersjach i dalej idącej i bliżej idącej, no i przy tym sędzę, spełnia te wymagania, które tutaj były stawiane.

A poza tym, już na marginesie, chciałem wyrazić tezę tę zgodną z pańskim, pana profesora poglądem, myśl, że ławników w ogóle można by było zlikwidować, tylko zlikwidować w sensie instytucji oczywiście, a nie przejścia do fizycznej, że tak powiem, ze względu na to, że to jest taki pomysł, który powstał w pewnych okolicznościach, okoliczności mejmy

nadzieję się skończyły, pomysł sam w sobie chyba nie jest najlepszy. Ale rozumiem, że to w tej chwili byłoby niemożliwe, bo wymagałoby wprowadzenia jednoosobowego orzekania w sprawach, a ~~raz~~ w związku z tym trzeba to jakoś rozwiązać.

Przewodniczący:

Sprawa jest bardzo ważna, trudna, bo rozważmy z jednej strony tak, mamy podzespoły i poza okrągłymi stołami trwają prace nad szerzeniem uprawnień czy stanowieniem samorządu terytorialnego, gdyby tak się stało jakie są zamysły to ja nie wiem, czy właśnie te rady narodowe gminne i miejskie z zadowoleniem by przyjęły także, zadowolenie to może nie jest najistotniejsze, ~~to~~ może źle tu myśl formułuję, ale czy byłoby dobrze, gdyby rozważać właśnie ~~wykreślenie~~ odebranie im uprawnień tych, bo może to by upodmiotowiło, oznaczało nadanie uprawnień, bo kogo by w obecnej sytuacji wybierały? Gminne i miejskie rady narodowe sędziów rejonowych, wojewódzkie dalej do sądu wojewódzkiego.

Druga koncepcja, wybory bezpośrednie, które organizowałby i tak samorząd, na dole, już nie województwo. Czy to nie wiąże się też z pracami innych podzespołów, też rozważmy.

Sprawa jest ważna. Czy dałoby się jakoś zapisać, żeby w przyszłych pracach, myśmy nigdy formuły takiej nie stosowali, albo pod adresem, tylko do kogo, żeby nikogo tu nie urazić, Rządu? Czy innego podmiotu? Żeby miał na uwadze tę problematykę, bo zgodzimy się, że to jest tak trudny i szeroki problem, że chyba nie uda nam się wypracować

w tak szybkim trybie racjonalnej propozycji, osiągnąć consensusu.

Ale żał by mi też było, żeby sprawy tej nie poruszyć, bo to jest, nie ukrywam, 70 tys. osób, które nie zawsze najlepiej pracują. Możemy ich usytuowanie, są wady różne, które spowodują, że nie jesteśmy wszyscy, społeczeństwo usatysfakcjonowani w pracy. Może zrodzi się też koncepcja sądów przysięgłych, bo to byłaby całkowita zmiana, w zasadzie sąd zawodowy, a w najtrudniejszych sprawach sędziowie przysięgli. Wcale nie najprostsze, bo to do procedury, do dopiero przebudowa.

Jest to temat bardzo nęcający, jest myślę zasługą tego podzespołu, że tutaj państwo żeście to podnieśli. Ale bałbym się dzisiaj wypowiadać w sposób stanowczy, trochę z braku kompetencji, trochę z braku rozeznania i nadmierna szybkość tutaj, pochopność taka zajęcia zdecydowanie stanowiska nie służyłaby sprawie. Ale nie wiem jak wybrnąć. Proszę o dalsze wypowiedzi, prof. Strzembosz.

Prof. Adam Strzembosz:

Proszę państwa! Jesteśmy tutaj w o tyle dobrej sytuacji, że oczywiście ci ławnicy, którzy zostali wybrani, będą dalej pracować, nikt z nas nie przypuszcza, żeby w okresie krótszym niż nowe wybory trzeba byłoby sprawę ~~rozwiązać~~. regulować.

Mnie się wydaje, że byłoby zupełnie możliwe, gdybyśmy tutaj sformułowali jako zalecenie, nie jako uzgodnienie, tylko wspólne zalecenie przy rozpatrywaniu sposobu powoływania ławników dokonanie tego aktu na zasadzie wyboru

bezpośredniego. Sposób może być różny. Jestem przekonany, że gminne i wiejsko-gminne rady to one by sobie bardzo sprawnie na swoim terenie i z dużym pożytkiem to przeprowadziły. Dla tych rad to jest też pewna forma aktywizacji przeciw ich działalności, prawda? Pokazywania się jakoś. I człowiek wybrany, zgłoszony tam przez różne, a przez może jakieś zgromadzenia wiejskie, przez zakłady pracy itd., który zostanie wybrany, to on się czuje jednak znacznie bardziej zobowiązany do właściwego pełnienia tej funkcji.

Chociaż teraz to jest tak, że tak na dobrą sprawę to te rady narodowe powołują osoby, które sądy zgłaszają, no bo przecież wiadomo, ten przychodzi regularnie, a ten zawsze śpi albo ciągle jest chory, albo przychodzi w stanie nietrzeźwym, to już go się tam odpowiednio zaznaczy, już on na pewno drugi raz tam nie stanie. To się dzieje poza jak gdyby świadomością społeczną. Oczywiście, zakłady pracy zgłaszają, typują, ponieważ rzeczywiście nie mają poczucia, że to ma jakiś wielki wpływ na ostateczne ustalenie tej listy. Nie angażują się w to bardzo.

Gdyby te nowe organy samorządu lokalnego tym się zajęły, to to na pewno by bardzo było rozkręcone i prestiż ławnika przynajmniej w małym mieście, na wsi by ogromnie wzrósł. To są środowiska, które ciągle są bardzo łase takich wyróżników i które po prostu poważnie do tej funkcji podchodzą. Naprawdę tak jest.

A przecież, proszę państwa, mój Boże, ja sobie przypominam ławników, z którymi się stykałem, pan doc. Kubicki, redaktor naczelny, Państwa i Prawa, pan prof. Murzynowski,

ławnik. Kurator społeczny pan prof. Jasiński, proszę bardzo, no tak to było, prawda? Tak to było i tak jest. Nie wiem czy tak jest, ale mam nadzieję, że tak będzie.

Otóż mnie się wydaje, że u nas praca społeczna jakoś ogromnie się zdewaluowała, ale przyjdzie moment na to, że autorytet ławników i wszystkie te funkcje społeczne będą się znowu bardzo liczyć i mnie się wydaje, że to właśnie co pan Prezes powiedział, ogromnie mnie przekonuje, upowszechnienie tego, że ktoś jest ławnikiem stawia go w innej sytuacji, ten człowiek się już i nie upije i żadną burdą nie wejdzie, bo on jest ławnikiem, bo on jest społecznie znany. A jak on jest znany tylko temu kto staje tam w sądzie, to to zupełnie inaczej wygląda. Tak to bywa.

W jednej ze wsi podwarszawskich proboszcz zorganizował uniwersytet ludowy i proszę państwa, we wsi nie ma zupełnie pijaństwa i młodzi ludzie, którzy skończyli lat 18 szli do szkoły, wyższą skończyli, są przyjmowani na KUL. Nigdy by przedtem nie pomyśleli o wyższych studiach. To jest tak, że jak się człowieka stawia w konkretnej sytuacji, to on na tę sytuację ~~nie~~ odpowiada.

Tak że mnie się wydaje, że tu wypowiedź pana Prezesa jest niezwykle przekonująca i forma wyborów bezpośrednich nie przesądzając kto i jak to jest chyba jedyna forma podniesienia prestiżu tej funkcji społecznej.

Ob.....:

Po wystąpieniu pana prof. Strzembosza ... ^{mnie} przekonuję ten głos i proponowałbym, ażeby już w tym kierunku nasze obrady prowadzić, bo jest to bardzo realistyczna, a równo-

cześciej tak jak profesor powiedział, przyszłościowa koncepcja, czyli możemy liczyć, że w tej chwili nie musi być realizowana, nie liczy, ale na pewno tak będzie, natomiast w przyszłości być może tak się ukształtuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Ja tak do końca nie jestem przekonany, aczkolwiek też nie mogę powiedzieć, że jestem przeciwny. Rozumiem, że zalecenie nie jest ustaleniem i to jest furтка, ale proszę państwa, przecież w istocie mamy rozstrzygać o tym, w jakiej części, w jaki sposób członkowie społeczeństwa mają uczestniczyć w pracach sądu i ciał innych orzekających, bowiem nie mówimy, ale to jest przecież cała filozofia, to jest społecznej komisji pojednawczej, kolegia wykroczeń i inne, w arbitrażach społecznych. Chcemy sądy polubowne, które myśmy w ogóle zapomnieli przywrócić... które są wprawdzie w arbitrażu zapisane, ale one są właściwie martwą literą, całe pokolenie wyrosło i zapomniało o tego typu instytucji. I jest to w ogóle sam temat ciekawy, natomiast czy wybory bezpośrednie, wolałbym formułę, że uzgadniają stanowisko w celu dokonania nawet zmian, ale w celu podniesienia pozycji ławników, rangi, coś w tym kierunku, natomiast bezpośrednie wybory, nic nie mam przeciw, ale coś mnie wstrzymuje. Szybko to tak chcemy w bardzo ważkiej sprawie społecznej.

Przyznam się, że już to co mówił ptof. Garlicki to bym jakoś tak bardziej, chociaż to zgromadzenie ogólne też pan mnie zaskoczył sposobem myślenia, to znaczy mnie, ale mogę się do nieuctwa przyznać, ale bezpośrednie wybory mam wątpliwość.

Proszę państwa! Ale jak będzie przewaga, nie chcę stać naprzeciw, bo nie mam nic przeciwko.

Ob.....:

... żeby ewentualnie taki zapis zrobić, tak jak pan Minister rozpoczął, że nasze zalecenie jest, ażeby rozważyć kwestię wzmocnienia pozycji, prestiżu społecznego ławników i dodać do tego, w szczególności rozważyć kwestie ewentualnych wyborów bezpośrednich. Żeby to nie było takie jakieś nasze stanowcze stanowisko, ale jednak sugerujące, żeby tym problemem warto się zająć.

Przewodniczący:

Propozycja pani prof. Wasilkowskiej jest tak sformułowana, że ona daje pewną sugestię i pogląd tutaj, ale nas nie zobowiązuje. Zobowiązuje nas do podjęcia rozważań w tym kierunku. Do zajęcia stanowiska. Niewątpliwie z ławnikami trzeba pewne rozwiązania znaleźć, to musi coś zadbać, jeśli to ma być prawny wyraz.

Czy ta propozycja byłaby do przyjęcia? /Głosy z sali: tak/. Raczej rzeszej, w celu wzmocnienia pozycji czy rangi ławników, w szczególności poprzez ewentualne wybory i rozważenie wyborów bezpośrednich. Zgoda? Dobrze.

Żanie profesorze, co jeszcze? Jak znam prof. Jasińskiego, a poznałem, będzie coś miał,

Prof. Jasiński Jerzy:

Co prawda nie miałem ochoty coś mieć, ale skoro zostałem wywołany. Ja nie jestem pewien, czy myśmy się rozstali ostatnim razem z uzgodnionym tym tekstem. Czy tak? Ano właśnie. To nam w takim razie zostaje na czwartek. Ostateczne

wyglądzenie całości, tego cośmy rozmawiali dzisiaj.

Ob.....:

... chciałam zasygnalizować, że ja miałabym też jeszcze dwie kwestie do uzupełnienia do tego naszego dokumentu dotyczącego reformy prawa i sądów, mianowicie zasygnalizuję tylko tu może te kwestie, mianowicie w toku dyskusji naszej na początku wyłoniła się taka propozycja wprowadzenia do Konstytucji zapisu, że po pierwsze, władza sądowa jest wyodrębniona od władzy wykonawczej i ustawodawczej czy też niezależna od władzy wykonawczej i ustawodawczej oraz po drugie, że orzeczenie sądowe nie może być uchylone ani zmienione przez władzę wykonawczą bądź ustawodawczą. Wprawdzie jakoś dzisiaj dyskusja na ten temat się nie rozwinęła, ale odniosłam wrażenie, że może byłam w błędzie, że nie spotkało się to z żadnym sprzeciwem. Mnie się wydaje, że to jest kwestia dosyć istotna, która by bardzo pasowała do tego naszego łącznego dokumentu, dotyczącego reformy prawa i sądów.

I drugie uzupełnienie, które bym chciała zaproponować, które już też tutaj sygnalizowałam, ale nie było okazji, żeby to przedyskutować, to jest kwestia tego nadzoru nad orzecznictwem, mianowicie z jednej strony jeśli chodzi o sądy powszechne to chodzi o nadzór tzw. zwierzchni nadzór Ministra Sprawiedliwości nad sądami i sędziami, jeżeli chodzi natomiast o Sąd Najwyższy, to chodzi o nadzór I Prezesa oraz prezesów izb, bo ustawa idzie tak daleko, że nie tylko I Prezesowi, ale również i prezesom izb daje prawo swego rodzaju nadzoru nad orzecznictwem Sądu Najwyższego.

No więc osobiście bym proponowała, żeby tutaj zapis

zrobić, żeby po prostu postulujemy uchylenie tych przepisów, zarówno w prawie ustrojów powszechnych, jak i ustawie o Sądzie Najwyższym. Chcę to sygnalizować, że chciałabym takie problemy jeszcze poruszyć.

Przewodniczący:

Musimy jeszcze terminy ustalić.

Ob.....:

Chodzi o pewne ułatwienie pracy wszystkim zaangażowanym w procesie. Myślę tu o wakacjach sądowych. Czy nie należałoby je wreszcie w ustawie o ustroju sądów przywrócić instytucji wakacji sądowych? Żeby wszyscy pewnego czasu mogli spokojnie na zasłużony wypoczynek iść. Tak to się naprawdę miotamy, adwokaci, prokuratorzy, sędziowie, w i ciągle kolizje terminy i tak spadają, efektywność pracy w tym czasie jest niewielka, a myślę, że ta instytucja była bardzo pożyteczna i dla wszystkich byłaby bardzo wygodna. I prosiłbym, żeby to rozważyć. Dziękuję.

Przewodniczący:

... propozycje, żebyśmy dla usprawnienia, może być nawet nie wszyscy, ale pewne ~~grono~~ grono z pana strony, ale przy pana udziale i ja, byśmy się umówili na poniedziałek, wtorek, przed posiedzeniem i ten dokument przeglądaliśmy, tam zauważyłem, na przykład, o pewnej rzeczy się mówi w dwóch miejscach, nie merytoryczne już w tej chwili, tylko to będą sprawy stylistyczne. Gdyby pan przyjął propozycję, kto, ile osób z pana strony? I od nas też kilka osób, żebyśmy te elementy już tego dokumentu przeglądaliśmy. Czy ta forma jest do przyjęcia? Czy ten kształt, co jeszcze tam dodać, o, te sprawy.

Prof. Adam Strzembosz:

Owszem, panie Ministrze, mogę to przyjąć, ale niestety, tylko w poniedziałek, bo we wtorek jadę do Lublina, chciałbym przy tym uczestniczyć i jestem zajęty do wpół do dwunastej, znaczy od godziny 12 jestem do dyspozycji. Jak pan Minister chce, po prostu mam wykład 1,5-godzinny, od wpół do dwunastej jak go skończę, mogę już dojechać. 13,30 - doskonale. Ja myślę, że u pana, uzgodnię z kolegami, jakieś 2 osoby, które będą mogły w poniedziałek. W Pałacu Rządziwiłłowskim następane, 16-go, na Krakowskim Przedmieściu w poniedziałek tu.

Przewodniczący:

Jeszcze do pani prof. Wasilkowskiej. Pani pozwoli nam nie pisać tutaj Konstytucji, co prawda możemy korzystać z pomocy panów, ale jak, pani ma prawo wnieść wniosek, musimy rozpatrzyć, trudno.

Dziękuję, do zobaczenia z częścią państwa w poniedziałek, a pozostali 16-go, o 10,30.

XXXXXX

Inw. 46087